

KONGREGACJA  
DO SPRAW  
INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO  
I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO

# Głóście

Do osób konsekrowanych,  
świadców Ewangelii wśród narodów



KONGREGACJA  
DO SPRAW  
INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO  
I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO

# *Głoscie*

Do osób konsekrowanych,  
świadców Ewangelii wśród narodów

© For this edition  
by Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2017

Tłumaczenie  
*Joanna Dyga*

Konsultacja  
*s. Jolanta Olech USJK*

Na okładce  
Domenico Ghirlandaio, *Powołanie Apostołów* [fragm.]

ISBN 978-83-7257-845-7

Druk i oprawa  
Drukarnia Loretańska, Warszawa-Rembertów  
[www.wydawnictwo.loretanki.pl](http://www.wydawnictwo.loretanki.pl) [www.sklep.loretanki.pl](http://www.sklep.loretanki.pl)

*Ko ściół na rod ził się kat o lick i,  
czy li „sym fon icz ny”, od po  
czqt ku  
na staw io ny na głoszenie Ewangelii i na  
spot ka nie ze wszyst kim i, nar o dził się jak  
o „wy cho dzq cy”, czy li mis yj ny.*

Pa pież Franc i szek

## *Dro dzy bra cia i sios try*

1. W na szych ser cach roz brznie wa echo ob cho dów Rok u Życ ia Kon sek ro wan e go, wraz z zac hę tą, jak ą stal e kie ru je do nas pap ież Fran ci szek: obudź cie świat, na śla dujc ie Pa na w spos ób pro rock i, bądź cie głos i cie la mi ra do ści Ewan gel ii. W jeg o ad hor ta cjach od naj du je my cią gle żyw e sło wa świę te go Ja na Paw ła II: „Ko ściół po trze buj e du cho we go i apos tol skie go wkład u, ja ki mo że wnieść od no wio ne i peł ne świe żych ener gii życ ie kon sek ro wan e”<sup>1</sup>.

Licz ne są też po zyt yw ne głoś sy do cie raj ą ce do tej Dy ka ste rii, jako re akc ja na do świad cze nia prze żyt e w Rzy mie przez osob y kon sek ro wan e przy by łe ze wszyst kich kon tyn en tów w cią gu te go Ro ku łas ki dla Ko ścio ła: czu wa nia mo dlit ew ne, któ rym i roz poc zy nal i śmy wszyst kie ze bra nia; na bo żeń stwa eu char y styczn e, któ rym i każ de z nich koń czył i śmy; spo tka nie eku me nicz ne osób kon sek ro wan ych z róż nych Ko ścio łów; spo tka nie form a tor ów i for ma to rek; spo tka nie dla młod ych osób kon se kro wa nych; szcze gól ny czas, któ ry gro mad ził w

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 13, Pallottinum, Poznań 1996, s. 18.

ko mu nii wszyst kie for my życ ia kon sek ro wan e go. Ojc iec Świę ty Fran ci szek to wa rzy szył kaź de mu z tych wy dar zeń po przez fam i liarn y i brat er ski dial og, wska zuj ąc sze rok ie ho ry zont y i pror oc ki cha rakt er życ ia prze ży wa neg o w for mie Ewan ge lii w Ko ście le.

Za to wyd a rzen ie Du cha skła da my dzię ki Bog u, któr y jest „do brem, wszelk im do brem, naj wyż szym do brem”<sup>2</sup>. Wy ra żam y na szą wdzięczn ość wszystk im, któr zy z zap a łem prac o wal i nad zap la now a niem i wy ko rzys ta niem te go szczeg ół neg o cza su, oraz wszyst kim, któ rzy odp o wied zie li na za pro szenie do Stol i cy Piot ro wej, aby prze ży wać to wyd a rzen ie pod zna kiem jedn o ści. Do pa pie ża Fran cisz ka kier u je my spec jal ne po dzię ko wan ie za to, że ofiar o wał nam ten Rok i że tow a rzys żył nam przez ca ły ten czas jak o na stęp ca Pio tra i jak o kon se krow a ny Bo gu jak my<sup>3</sup>.

**2.** Dziś kont y nu uje my na szą dro gę ref lek sji – prze byt ą raz em po przez lis ty *Rad uj cie się, Roz poz na wajc ie, Kon tem plujc ie*. Zat rzy muj emy się,

---

<sup>2</sup> Św. Franciszek z Asyżu, *Uwielbienie Boga Najwyższego*, tłum. Kajetan Ambrożkiewicz OFMCap, w: *Źródła Franciszkańskie*, Roland Prejs OFMCap, Zdzisław Kijas OFMConv (red.), Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2005, s. 339.

<sup>3</sup> Por. Franciszek, List apostolski z okazji Roku Życia Konsekrowanego (21 XI 2014).

aby od czyt ać *mis sio Dei* ja ko ta jemn i cę po wie rzon ą przez Chrys tu sa Je go Ko ścio łow i i po twier dzo ną z mo cą w dniu Pięć- dzie siąt n i cy przez Du cha Świ ę te go: (...) *gdy Duch Świ ę ty zst ą pi na was, otrzy ma cie Je go moc i bę dzie cie mo imi świ adk a mi w Jer uzalem i w ca łej Ju dei, i w Sam a rii, i aż po krań ce zie mi* (Dz 1, 8). Każ da form a życ ia kon sek ro wa neg o otrzy muj e, przyj muj e i prze- ży wa to po wo ła nie ja ko kon sty tut yw ny ele ment szczeg ól nej *seq u ela Chri sti*. Po pięć dzie się ciu la tach od opub li ko wan ia de kret u *Perfec tae car i ta tis* (28 paździer ni ka 1965) roz brzmie wa na no wo je go ży wot na i płod na koń co wa za chę ta: „Niech za tem wszystkie osob y za kon ne nie ska żo ną wiar ą, mi łoś cią Bog a i bliż nieg o, umi ło wan iem krzy ża, a tak że na dzie ją życ ia wiecz ne go sze rzą w ca łym świe cie Do brą No wi nę, aby ich świa dec two mę gło do trzec do wszyst kich, a Ojciec nasz, któ ry jest w nie bie, zo stał uwielb io ny (por. Mt 5, 16)”<sup>4</sup>. Pap ież Fran cis zek to war zy szy nam w pon ow nej lekt u rze, prze maw ia jąc do nas tym ins pi ruj ą cym i obr a zow ym ję zyk iem, jak ie go stal e uży wa za rów no w odn ie sien iu do Ko ścio ła po wszech ne go, jak i do nas zej for my życ ia. Po dą ża my więc da lej w dia lo gu ze wszyst ki mi oso bam i kon sek ro wa ny mi, dia log u pro wad zo nym w pop rzed nich li stach, aby nas ze

---

<sup>4</sup> Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współ-  
czesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 25, w:  
tenże, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Pallottinum, Poznań  
2002, s. 274.

umy sły, serc a, de cyz je mo gły wy da wać ob fi te owo ce ży cia i speł nić oczek i wa nia, jak ie przy nióst ze sob ą Rok Ży cia Kons e kro wa neg o.

Wam wszyst kim, kon se kro wa nym ko bie tom i męz czy znom, wyr a żam y wdzięcz ność za was ze od dan ie się Bog u, ten pro mień Bo że g o piękn a, któ ry roz ja śnia dro gę ludz kiej eg zy stenc ji<sup>5</sup>. Kie ruj e my do was rów nież za chę tę, aby wa sza hi stor ia by ła na dal spi sy wan a ję zy kiem ognia w moc y Du cha Świę te go. W ję zyk u, któ rym bę dzie ie gło sić Dob rą Now i nę, znajd ą się róż ne sło wa, współ brz mie nia, ak cent y, niu ans e i wyd a rzen ia, za leż nie od spo so bu prze ży wan ia kon se kra cji. W ży ciu cał kow i cie kon tem pla cyj nym lub w apos tol skim ży ciu za kon nym; w czci odd a wa nej przez dzie wi cze ser ca; w obec no ści, w ak tyw no ści i w świa dec twie po sług speł nia nych w Ko ście le lo kaln ym lub w świeck o ści środ o wisk spo łecz nych: oby ście zaw sze i w każ dej sytuacji mo gli być wy raz em mi sji Ko ścio ła. Won ią Du cha Świę te go i rad o ścią Ewang e lii w mie ście ludz kim.

Ma ry ja, „kto rej życ ie jest re gu łą po stę po wa nia dla wszyst kich”<sup>6</sup>, niech to wa rzy szy na szej dro

---

<sup>5</sup> Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita consecrata* (25 III 1996), 109.

<sup>6</sup> Św. Ambroży, *La verginità*, I, II, c. II, n. 15.



dze i wyp ra sza nam, jak o *Mat er mi ser i cord iae*,  
rad o sne pror oc kie od dan ie się Ewan ge lii.

## *Wstęp*

*Obs er wo wać cza sy i zmie niać się wraz z ni mi,  
trwaj ąc niez łom nie w praw dzie Ewan ge lii.*

Pa pież Fran ci szek

## Zamieszkały w świecie

3. Chakra rytyczna nasza jest prosta, bo kiedy ją przejdzie, ktoś ją zna, trudno nam określić.

Mnożą się więc, a stawa się ich wszystkich na jednym poziomie relatywnie, każda z nich: zmienia się stopniowo, straganosy, rodziny, przyjaźni, miłości, pracy, obowiązków, śmierci. Na raszta pluralizm etniczno-kulturowy; szybko przechodzi się przez wieki do świadomości z ofertą nieokreślonych możliwości, co skutkuje rozmianami się na drobne i zagubieniem. Żyjemy jak w wielkim supermarketach, ofertujemy nie tylko rzeczy, ale także okazje, idee, postawy, które wiążą się z ryzykiem i koniecznością wybiórki, samookreślenia się, znajdowania osobistych racji dla własnych zachowań. Zmienia się poczucie granic, które przyzwyczajają do unikania przeszkód, jak normalnie określa ją precyzja pragnienia i działania. Indywidualizm, przesadne akcentowanie własnego 'ja' i osobistych wyważań, czyni relacje między ludźmi bardziej krucho i każe widzieć wszelkie wiązki zmienne, nieokreślone, tak że w najważniejszych wyborach, takich jak wybór stańcia.

Chodzi o żywy, toczy się proces kultu rosyjski, w którym nowość, zła mawia się, a dę uniwersalności, po strzegają się, jakby płynny postmodernizm. Po prostu nie spełnia i niepowodzenia, które jest konsekwencją rytmu i scenarii życia konsumpcyjnego i oparte go na konkurencji – gdzie chcąc osiągnąć sukces, trzeba z niej wypchnąć innych – skazuje nas na życie w ciągłej niepewności, która jest przyczyną i skutkiem niestabilności emocjonalnej oraz nie trwałości relacji i wartości. Płynny charakter życia i takich charakterystyk społecznych – widać, że nie się podrywają i umacniają, ponieważ są w stanie zachować własny formuł, albo iść zbyt daleko, gdyż, która prowadzi do podważenia i ustalenia celu.

**4.** Proces ten częściowo wciąga i przerabia nas, konsekwentnie mężczyzn i kobiety. Przygniecenie i złożenie się, za pomocą namyślnego postawienia ludzkiego krzyku, a tak że odczuwamy znaczenie głoszenia Ewangelii, która na wet w trudnych kontekstach może rozbić „przyłgnięcie serca a przez bliskość, miłość i światłość”<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 42, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 44.

Nie moż na rez y gnow ać z zad a wa nia sob ie py tań o dzień dzis iej szy Bog a, o moż li wo ści i prob le my, ja kie staw ia ją przed mis ją Ko ścio ła czas y, w któ rych żyj e my, i prze mia ny, ja kie je ce chu ją. Je ste śmy we zwan i do wy sił ku i do ra do ści wsłu chi wan ia się w kult u rę nas zych cza sów, aby rozp o znać w niej ziar na Sło wa, „śła dy obec no ści Bo ga”<sup>8</sup>. Ma my wsłuchi w ać się w oczek i wan ia współ cze snych nam lu dzi, po waż nie trak tow ać ich pra gnien ia i pos zu - ki wa nia, star ać się zro zum ieć, co roz pal a ich ser ce, a co, prze ciwn ie, wzbu dza lęk i nie uf ność lub zwy kłą oboj ętn ość, aby śmy mo gli stać się współ twór cam i ich ra do ści i ich na dziei (por. 2 Kor 1, 24).

5. Mu sim y sta wiać sob ie py ta nia „o to, cze go żą- da ją od nas Bóg i współ cze sna ludz kość”<sup>9</sup>. Męż czy zna i kob ie ta cier pią na utra tę wła snej twa rzy, zat o pien i w wie lu toż sam o ściach, czę sto wir tu al nych, oka zjon al nych i uda wan ych.

Pa weł VI już w ro ku 1969 – pod czas au dien cji gen e raln ej – przy wo ły wał głoś *au to res*: „«Pow

---

<sup>8</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 79, Pallottinum, Poznań 1996, s. 141.

<sup>9</sup> Franciszek, List apostolski z okazji Roku Życia Konsekrowanego (21 XI 2014), II, 5, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s. 32.

iedz mi, Eu tyd e mie, czy by teś kie dyś w Del fach? – Tak, dwa ra zy. – Czy zwróc i teś uwa gę na nap is wy ry ty na świą tyn i: ‘Po znaj sa me go sie bie’? – Tak. – Czy zlekc e wa ży teś to wez wa nie, czy też przyw ią za teś wa gę do nie go? – Do praw dy, nie! Są dzę bo wiem, że tę zna jo mość po siad am». Stąd ro dzi się – mó wi da lej Pa pież – „his to ria wielk ie go prob le mu zna jo mo ści sa meg o sie bie. (...) Ak tyw izm na szych cza sów i prze wa ga poz na nia zmy słow e go oraz spo łecz nych środ ków prze kaz u po nad roz wa żan iem ro zu mo wym i ak tyw no ścią we wnętrz ną czy nią nas dłuż ni ka mi świat a ze wnętrzn e go i bar dzo zmniej sza ją ref lek sję oso bis tą oraz zna jom ość spraw we wnętrz nych w nas zym ży ciu pod mio to wym. Je ste ś- my roz tar gnie ni, wy zu ci z nas sa mych, peł ni zaś ob ra zów i my śli, któ re nie uwzględ nia ją na sze go świa ta we wnętrz ne go”<sup>10</sup>.

**6.** Zmieniła się także po sta wa wo bec do świadc ze nia re li gij ne go i wo bec trans cen dent ne go wy mia ru ży cia. Nie pew ność zwią za na z fak tem, że słowo „sa mot ność” jest de fi nit yw ne w odn ie sien iu do prze zna cze nia czło wie ka, do pro wa dza lu dzi do ule gan ia po ku sie „du chow e go «pus

---

<sup>10</sup> Paweł VI, Audyencja generalna, 12 lutego 1969.

tyń nie nia»”, kćó re prow a dzi do „roz przes trze nia nia się pustk i”<sup>11</sup>.

Niek ie dy ma my do czyn ie nia z cał kow i tą teor ie tycz ną i prak tycz ną ne ga cją moż li wo ści do świad cze nia chrze ścij ań skie go i neg a cją wart o ści oraz god no ści oso by. Toż sa mość, kćó rą zwy cza jowo uzna wało się za chrze ści jań ską, dawno już zat ra ci ła się w zja wis ku, kćó re We ber okre ślił ja ko „odu ro czenie świa ta”. Kul tu ra Za chod u zry wa z wi zją sa kral ną i ce le bru je au ton o mię czło wie ka i spo łec zeń- stwa. Rze czyw i stość ja wi się ja ko zło żo ność.

Wyp ły wa z niej wi zja – oprócz an tro po logicz nej i na tu ra li styczn ej – hi stor ycz na, spo łecz na, kul tu row a i re lig ij na, w któr ej jed nostk a w swoi ch mno gich wym ia rach i z wie lo ma moż li wo ścia mi uwa ża właśne działanie za tym cza sow e i prob le mat ycz ne. Ale jed noc ze śnie uzna je się za zdoln ą do prze mie rza nia róż nych dróg, nad rab ia nia strat, za czy nan ia na no wo. W ta kim kon tek ście py ta nie o re li gię wy mag a od czyt a nia i wy ja śnie nia jako py ta nie o sens (z nac ze nie i kier u nek), o wol ność i o szczę ście.

---

<sup>11</sup> Por. Benedykt XVI, Homilia na rozpoczęcie Roku Wiary, 11 października 2012.

7. Przeciwnie utracie złudzeń, jaką prezentuje świat po zbawieniu wszelkiego znaczenia i wszelkiej możliwości po cieśnieniu, jest po nowemu zauroczenie świata jakoby innowizyjnego, prowokacyjnego odczytywania nie rzeczy wiśności, ale przede wszystkim światła we wnętrzu go człowieka i jego głębokości: „Reakcja na wszechświat abstynencyjny, po liczonej, uprzedmiotowieniu przejawia się w powrocie do źródeł sfer uczuć”<sup>12</sup>.

Przeciwnie niegacjokrolestwa rzeczy nie wiarygodnych jest nieznaczny powrót do cudowności. Wi-

---

<sup>12</sup> Edgar Morin, *Lo spirito del tempo*, Meltemi Editore, Roma 2005, s. 93 (przekład własny tłum.).

dać nowe scenariusze, choć może się wydawać, że są one ułudą. Od czytywania nie ich i krytykowania nie oraz interaktywnie nie wymaganą, jak się stawała, może być przez strażniczkę, w której uda się rozpoznać duszę.

W tym kontekście konieczne jest uwzględnienie nieodbiornych przez katedrę Ewangelię i jej ożycia w dniu dzisiejszym historycznie: „(...) wielkie cierpienie człowieka – tak wtedy, jak i dziś – związane jest właśnie z tym: czy poza cię są wszechświat, poza chmurami historycznymi jest Bóg, czy Go nie ma? A jeśli ten Bóg jest, czy On nas zna, czy istnieje się nam? Czy ten Bóg jest do brzo i czy w tym świecie do brzo ma moc, czy nie? (...) Czy [Bóg] rzeczywiście jest, czy Go nie ma? Dla czego nic nie mówi?”<sup>13</sup>.

**8.** Nasze sprawy wciągają nas do tworzenia sensownych projektów, dzięki którym kultura nie wędruje o huczałemu chrześcijańskie będące mogła wzbudzić – w nierównym płynności i w trudnej do opanowania złożoności postępu technicznego – zdolność do nadania znaczenia egzystencji, stworzyć historyczną komunikację, zrozumienia, odnieść do wartości. Światło Ewangelię może urze

---

<sup>13</sup> Benedykt XVI, Rozważanie podczas I kongregacji generalnej XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 8 października 2012.



czyw ist niać no we za uro cze nie świa ta po przez  
moż li wość po now ne go roz po czę cia wę drów ki  
ku praw dzie: „Od no wio ne głoś ze nie – pi sze pa  
pież Fran ci szek w ad hor ta cji *Evan ge lii gaud ium*,  
któ rą on sam okre ślił ja ko do ku ment pro gra mow  
y je go po słu gi pio tro wej – da je wier zą cym, tak że  
tym let nim lub nie prakt y ku ją cym, no wą ra dość  
wia ry i owoc ność ewan ge li za cyj ną. W rzec zy sa  
mej jeg o cen trum i je go istot a jest zaw sze ta sa ma:  
Bóg, któ r y ob ja wił swoj ą ogrom ną mi łość w Chry  
stus ie umar łym i zmar twychw sta łym. On czy ni  
swoi ch wier nych za wsze no wym i. «Cho ciał by był  
i w po de szłym wie ku, *odz y skuj ą si ły, otrzym u ją  
skrzy dła jak or ły; bie gną bez zmę czen ia, bez znu że  
nia idą* (Iz 40, 31). Chry stus jest *od wiecz ną Do brą  
Now i ną* (Ap 14, 6) i jest *wczo raj i dziś, ten sam tak  
że na wie ki* (Hbr 13, 8), ale Je go bo gact wo i pięk no  
są nie wy czer pa ne. On jest za wsze mło dy i jest za  
wsze źró dłem now o ści (...))”<sup>14</sup>.

9. Oso by kon sek ro wan e są we zwan e do uka  
zyw a nia świa tu te go wiecz ne go pięk na: „Pierw  
szym za da niem ży cia kons e krow a neg o jest *ukaz  
y wan ie* wiel- kich dzieł, ja kich Bóg do ko nu je w

---

<sup>14</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24  
XI 2013), 11, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kra ków  
2014, s. 13-14.

ułam jej ludzkiej naturze osób powołanych. Bardziej niż słowo mi, osobie bykonsekwentnie da ją światu o tych wielkich dziełach wyrażonym językiem życia przemienionego, zdolnego ożdiwić świat”<sup>15</sup>. „No wawiange li za cja wy mag a od osób konsekrowanych *pełnej świadomości teologicznej o sensu wyzwań na szereg epok*”<sup>16</sup>.

Jesteśmy wezwani do pełnienia kontekstów ludzkich głębią, radykalizmem, tak by nadać twarz i wyraz śladom obecności Boga<sup>17</sup>. Ta obecność, w istocie, nie jest jakąś nadszatkuturą natury ludzkiej, ale jest jej głębią, jej prawdą. Choć o to, by nie oddać się nigdy od prawdziwego siebie, o stworzeniu do innych i do świata stworzonego; choć o takie życie *sequela Christi*, by dzięki Chrystusowi tworzyć przez trzeźwość dla prawdy i człowieku.

Jak uważa bógowski Paweł VI: „Wierne społeczeństwo zmusza nas wszystkich do zrewidowania i poszukiwania zcałych sił takich dróg i sposobów, za pomocą których można by ludzkości na szereg wieków głosić orędzie chrześcijańskie, w którym je nigdy nie będą mogli znaleźć odpowiedź na

---

<sup>15</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 20, Pallottinum, Poznań 1996, s. 31-32.

<sup>16</sup> Tamże, 81, s. 145.

<sup>17</sup> Por. tamże, 79.

swe pyt a nie, a tak że zac zerpnąć si ły do wyp eł nia nia obow iązków, jak ie na strę cza wzajemne wspól ży cie lud zi”<sup>18</sup>.

Do now e go zap a łu i now ych me tod na wo ływ ał tak że Bened ykt XVI na za koń cze nie se sji zwy czaj -

---

<sup>18</sup> Paweł VI, Przemówienie do Świętego Kolegium Kardynałów, 22 czerwca 1973, cyt. za: tenże, *Evangelii nuntiandi*, 3.

nej XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego o Synodzie Biskupów<sup>13</sup>, po święconej nowej ewangelizacji dla przekazywania: „Kościół stara się stosować tak, że nowe metody i próby są równie ważne jak dotychczasowe, do stosowania do różnych kultur świata, i przekazywać prawdę Chrystusa w dialogu i przyjaźni, która ma swoje oparcie w Bogu, który jest Miłością. W różnych częściach świata Kościół podjął już taką drogę twórczego duszpasterstwa, aby dotrzeć do osób, które się oddały lub poszukiwały sensu życia, szczęścia, a ostatnio nie Boga”<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> 17-28 października 2012.

<sup>14</sup> Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 28 października 2012.

## *Aż po krańce ziemi*

*(...) bę dzie cie moi mi świadk a mi w Jer u za lem i  
w ca tej Jud ei, i w Sam a rii, i aż po krań ce zie mi.*

Dz 1, 8

## **Wstłuc hu jąc się**

**10.** „Obr az Chry stus a -Nau czy ciel a utrwa lił się w ser cach Dwu na stu Apo sto łów i pierws zych uczniów, pol e cen ie zaś: *Idź cie więc i nau czaj cie wszyst kie nar o dy, nada ło kier u nek ca łem u ich życ iu. Świę ty Jan da je te mu świad ec two w swoj ej Ewan ge lli, gdy przy ta cza słow a Je zu sa: Już was*

*nie na zy wam slug a mi, bo slu ga nie wie, co czy ni Pan je go, ale na zwa tem was przy jac iol mi, alb o wiem oznajm i tem wam wszystk o, co uslys zatem od Ojc a mo jeg o. (...) Dla te go to po Zmar twych - wsta niu po sy ta ich wy raz nie, aby po zy ski wa li so bie uczniow spo srod wszyst kich na rod ow<sup>19</sup>. Idz cie na ca ty swiat i glo scie Ewan ge lię wszelk ie mu stwo rzen iu (Mk 16, 15). (...) bę dziecie mo imi swiadk a mi w Je ru za lem i w ca tej Ju dei, i w Sam a rii, i az po krań ce zie mi (Dz 1, 8). Jest to man dat mi syj ny, kto re go Zmar twych wsta ty udzie la swoi m uczniom, man dat prze zna czon y dla kaz de go ucznia, w kaz dych cza sach. Mand at ten ma wy miar uni wers al ny, uczenio wie są pos lan i do wszyst kich na rod ow (por. Mt 28, 19), na ca ty swiat (Mk 16, 15), az po krań ce ziem i (Dz 1, 8). Pan zap ew nia uczniow, ze ni gdy nie bę dą sa mi:*

---

<sup>19</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* (16 X 1979), 10.

*A oto Ja je stem z wa mi przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Ewangelia Marka po twierdza: *Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan wspólnie działał z nimi i potwierdzał na ukę znających mi, którzy jej towarzyszyli* (Mk 16, 20).

**11.** Ewangelia iści przedstawiła mi się z różnym rozłożeniem akcentów, które się nawzajem uzupełniają. Tonacje używane przez Ewangelistów wskazują, że misja jest powołana do tego, by reagować na wielorakie sytuacje wspólnoty, a jednocześnie objawia ją fantazją Duchą, którzy wie, gdzie chce (por. J 3, 8), udzielając swoich dań. Marek prezentuje misję jako głoszenie, *kerigmat* (por. Mk 16, 15). U Mateusza misja ma na celu założenie Kościoła i nauczanie (por. Mt 28, 19-20; 16, 18). Łukasze prezentuje ją przede wszystkim jako światło (por. Łk 24, 48; Dz 1, 8). Dla Jana misja polega na uczestniczeniu w komuniu Ojca z Synem (por. J 17, 21-23). Cel jest jeden – wyznawać razem z Piotrem: *Ty jesteś Mesjasz* (Mk 8, 29), albo wraz z rzymskim setnikiem: *Istotnie, ten człowiek był Synem Bożym* (Mk 15, 39)<sup>20</sup>.

Dzieje Apostolskie pokazują nam, jak uczniowie będą stopniowo uwidaczniali swoją tożsamość świadków i głosicieli, znajdować odpowiedni język i styl, by realizować mandat misyjny w różnych

---

<sup>20</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (7 XII 1990), 23.

sy tu acjach i kult u rach. Ucznio wie sta nę li w ob li  
czu no wych kont ek stów i wyz wań; poz wo lil i się  
pro wadzić *Du chow i praw dy* (J 16, 13) po niez na  
nych ścież kach, aby z mi ło ścią zac ho wać i z ra do  
ścią gło sić wszyst ko to, co pow ie dział i czeg o na  
uczał Mistrz (por. Mt 28, 20; J 14, 26). Ten sam Duch  
– za pew nił Jez us – bę dzie ich prow a dził *ku ca łej  
praw dzie*, otwier a jąc drog ę Ewang e lii na *rze czy  
przy szłe* (J 16, 13), to znac zy na now e, eg zys ten  
cjaln e i zbawc ze od pow ie dzi dzień za dniem.

**12.** Tak że man dat mi syj ny jest przedstawiany  
na róż ne spo so by: jako głos ze nie Do brej No win y  
wszyst kim na ro dom (por. Mt 28, 19; Mk 16, 15); by  
cie świad kam i zmar twychw sta nia (por. Łk 24, 46-  
48; Dz 1, 8); by cie ty mi, któr zy nio są po kój i po jed  
na nie (por. J 20, 21-23); uzdra wia nie cho rych i po  
ma ga nie wy klu czo nym (por. Łk 10, 1-9); by cie  
świat łem świat a i sol ą zie mi (por. Mt 5, 13-16); mi  
ło wa nie się wzaj em nie ta ką mi ło ścią, jak ą mi ło  
wał sam Je zus (por. J 13, 34-35), słuź ba i umy wan ie  
nóg bra ciom (por. J 13, 12-15). Ucznio wie bar dzo  
szyb ko zroz u mie li, że cho dzi o mi sję, jak ą Jez us  
ogło sił w syn a god ze w Na za re cie, wy pow ia daj  
ąc sło wa pror o ka Iza jas za: *Duch Pań ski spo czy wa  
na Mnie; po nie waź Mnie na ma ścił i pos tał Mnie,  
abym ubo gim niósł do brą no wi nę, więz niom gło sił  
wol ność, a nie wi do mym przejr ze nie; abym uci*



*śnion ych od sy tał woln y mi, abym ob wo ty wał rok ta ski Pa na* (Łk 4, 18-19).

Przed ma tą gru pą uczniów, wciąż jesz cze zdu mion ych do świadc ze niami z ostatn ich ty god ni ży cia Mi strza i niep ew nych przys zło ści, otwie ra się rozl e gły hor y zont kult u row y i geog ra ficzn y, któ ry do pie ro z bie giem lat i drog ą wie lu prób będą mogli poz nać, ewang e liz o wać i zam iesz ki wać. Tyl ko dar Duc ha po mo że im zro zu mieć głą bok ie zna czen ie tych słów i uczyn i ich zdol ny mi do wy peł nie nia zad a nia, któ re, po ludzk u rzecz bio rąc, prze krac za to ich moż li wo ści i wy daw a to się par a dok saln e.

**13.** Mis ja, prze dłu žen ie mi sji Mi strza, jest fun da ment em na szeg o po wo łan ia osób kon sek ro wan ych. Za to ży cie le i Za to życ iel ki usłysz e li, roz po zna li i przyj ę li, jak o skie row a ne bezp o średn io do nich, pol e ce nie Jez u sa: *Idź cie i gło ście!* (por. Mk 16, 15). Ży cie kon sek ro wan e, we wszyst kich swo ich for mach, w swo ich róż nych okre sach i w róż no rod no ści kon teks tów, wy rus zy ło w dro gę, aby „zie mię nap eł niać Ewan gel ią Chry stu sa”<sup>21</sup>, sta ją c na cze le mis ji, trwa ją c przy niej *serc em sta now czym* (por. Dz 11, 23), żar li wym i twór cym.

---

<sup>21</sup> Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu*, 97, tłum. Cecylian T. Niezgoda OFMConv, w: *Źródła Franciszkańskie*, Roland Prejs OFMConv, Zdzisław Kijas OFMConv (red.), Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”, Kraków 2005, s. 510.

Przyjmuje my Ewangeliją jako regułę i życie<sup>22</sup>,  
*wyślaniane przez Duch Święty* (Dz 13, 4) ku wszelkim  
imperferiom, gdzie potrzebne jest światło Ewangelii  
(por. Mt 5, 13-16); przyjmujemy świat sercem  
zwrócić o tym do Pana i głosić myślicielom oraz słowem  
*Ewangeliją Jezusa Chrystusa, Syna Boga* (Mk 1,  
1), znak nadziei dla wszystkich, zwłaszcza dla ubo-  
gich (por. Łk 4, 18). W ten sposób oddamy radość  
Ewangelii, którą otrzymaliśmy za sprawą łaski<sup>23</sup>.

### Poślanie, by głosić

**14.** „Jest to pod stawo we za danie Kościoła we  
wszystkich epokach, a w szczególności w epoce na-  
szej, aby skierować wzrok człowieka, aby skierować  
wzrost światła do mości i do świadczania tej ludzko-  
ści w stronę tajemnicy Chrystusa”<sup>24</sup>.

Jezus mieszka w Kafaarnaum nad jeziorem, ma  
kontakt z wieloma osobami; uczęszcza do synagogi

---

<sup>22</sup> Por. Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini*  
(30 IX 2010), 83.

<sup>23</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*  
(24 XI 2013), 1.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (4 III 1979), 10.

gi, spo tyk a się z tłu ma mi, uzdra wia cho rych. Jez us prze miesz cza się, aby iść tam, gdzie żyj ą lu dzie<sup>25</sup>. W swo im prze sła n iu, w swoi ch dzia ła n iach i wy bo rach wyr a ża dy na mizm, któ ry zmie rza w kier un ku pow szech neg o otwar cia.

### *W styl u Chry stu sa*

**15.** Kon tem pluj my Chry stu sa, mi sjo na rza Oj ca<sup>26</sup>, aby gło sić zgod nie z Je go sty lem: (...) *Jez us ob cho dził wszyst kie mia sta i wios ki. Na uczał w tamt ej szych sy nag o gach, gło sił Ewan gel ię o kró le stwie i le czył wszyst kie chor o by i wszyst kie sła bo ści. A wid ząc tłu my, lit o wał się nad ni mi (...)* (Mt 9, 35-36). Cho dzi o to, by wejść w dy nam i kę dos trze gan ia, wzru sza nia się i dzia ła n ia, za cho wań, któ re cha rak te ry zo wa ły ży cie i mis ję Chrys tu sa. Dos trze gać ozna cza być za wsze uwa ż nym na to, co dzie je się w świe cie, być otwar tym na rze czy wi stość, któ ra nas ota cza, nie z czys tej cie ka wo ści, ale aby od kryć prze j ście Bo ga przez hi sto rię.

Wzru szać się to żyć *ser cem mi łos ier nym*, co wy ma ga uczest nic twa i dzia ła n ia na rzecz tych, któ rzy są na kraw ę dzi i w pot rze bie: *Gdy Jez us wy siadł, uj*

---

<sup>25</sup> Por. Albert Vanhoe, *Le origini della missione apostolica nel Nuovo Testamento*, w: „La Civiltà Cattolica”, 141 (1990/IV), s. 544-558.

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 22.

*rzał wielki tłum. Zli to wał się nad ni mi (...)* (Mk 6, 34).  
Ro dzi się siln e po ru szen ie, któ re wpro wad za nas  
w serd ecz ną harm o nię z każ dą osob ą: *A gdy był  
jesz cze da le ko, uj rzał go je go oj ciec i wzru szył się  
głę bo ko; wy biegł na prze ciw nie go, rzu cił mu się  
na szyję i uca łował go* (Łk 15, 20). Ta kie za chow a  
nie nie po zwa la nam prze cho dzić obok [drugiego]  
w po sta wie obo jętn ej, for ma li styczn ej i bo jaź li  
wej: *Przyp ad kiem prze cho dził tą drog ą pew ien ka  
płan; zob a czył go i min ął. Tak sa mo le wit a, gdy  
przy szedł na to miejs ce i zob a czył go, mi nął* (Łk 10,  
31-32). Oży wia ono pa mięć o są dzie Chry stus a nad  
nas zy mi wy bo ram i i nad na szy mi uczyn kam i: *Bo  
by łem głodn y, a nie da li ście Mi jeść (...). Za praw dę,  
pow ia dam wam: Wszyst ko, cze go nie uczy nił i ście  
jed ne mu z tych naj mniej szych, te go ście i Mnie nie  
uczy ni li* (Mt 25, 42. 45).

Jes te śmy we zwan i, by prze ży wać we wnętrzn e  
wzbu rze nie skłóć o nych z sa mym so bą z pow o du  
zran io nej i bezw zględ nej spra wie dli wo ści i z po  
wo du arog anc kiej przem o cy, któr a za bi ja, nadu  
żyw a, przek re śła, mar gi nal i zu je: „Ko ściół wstrzą  
śnię ty (wzru szo ny, jak prze tłum a czo no w in nych  
ję zy kach) – stwier dza Pa weł VI – tym peł nym udrę  
ki wo ła niem wzy wa wszyst kich i każ de go z osob  
na, aby po ru sze ni mi ło ścią da li wreszc ie po słuch  
bra ciom”<sup>9</sup>.

**16.** Je ste śmy we zwan i, by dzia łać wed ług wi  
zji Bo ga: *Dos yć nap a trzy łem się na udrę kę lud u*

me go w Egipcie i na stu chałtem się na rzekąń je go  
na cie mięzców, znam więc jeg o ucie miężeń ie (Wj  
3, 7). By dos troić nas ze serca do stylu Chrystusa,  
gdy (...) zobacz ją płaćczą i płać<sup>9</sup> Paweł VI, Encyklika  
*Populorum progressio* (26 III 1967), 3.

czących Żydów, którzy rażem z nią przyszedli, wzru-  
szyli się w duchu, rozrzewni i zapłakali: „Gdzie go po-  
tożycie?” Odpowiedział im Mu: „Pańcze, chodź i zob-  
acz!” Jezus zapłakał (J 11, 33-35). By spełnić  
uczynki, które rozpalią nadzieję i opowiadają o  
zbawieniu. Bez działania wiary i wzruszenia nie  
się pozostają tylko do brym i intencjami i nie okre-  
ślony mi emocjami.

Ujął to bardzo trafnie Jan Paweł II w Liście apo-  
stolskim *Oriente Lumen*: „Uczmy się od samego  
Chrystusa, który w czasach swej ziemskiej wędrówki  
i za trzy tygodnie wśród ludzi, stał ich i wzruszał  
się, widząc, że są «jak owce nie mające pasterza»  
(Mt 9, 36; Mk 6, 34). Od Niego winniśmy się uczyć  
tego pełnego miłości spojrzenia, z jakim jedynemu  
ludzi z Ojcem i z samymi sobą, przekazuje im tę  
moc, która jaśnieje po trafieniu i uzdrowieniu ca-  
łowieka”<sup>27</sup>.

---

<sup>27</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Oriente Lumen* (2 V 1995), 4.

## *Kon temp la tyw ni w dzia ła niu*

**17.** Musimy odzyskać misję naszą: „To z kontemplacji, z relacji mocnej przyjaźni z Panem, rodzi się w nas zdolność do życia i niesienia miłości Boga, Jego miłość siera, Jego czułość wobec innych”<sup>28</sup>. Miłość jako stolica centrum jest „na tym, co istotne, na tym, co jest piękniejsze, większe, bardziej pociągające i jednoznacznie bardziej potrzebne”<sup>29</sup>.

Zachęca my do ponownego przemyślenia listu *Kontemplujcie*; przedstawił śmy w nim szlak wiadczy do głębi tajemnicy, która w nas zamieszkuje, w poszukiwaniu Piękna; nową *filosofię*: przemienie nie zrodzone z gościnniej świętości i z bliskości nasycenia państwa<sup>30</sup>.

„Miśjonarz winien być człowiekiem moim dla twojej kontemplacji i czynu. Rozwiązań nie proś, mów znajduj on w świetle słowa Bożego oraz modli twie osobnie i wspólnie to wej. (...) przyszłość misji w dużej mierze zależy od kontemplacji

---

<sup>28</sup> Franciszek, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 21 lipca 2013.

<sup>29</sup> Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 35, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 37.

<sup>30</sup> Por. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Kontemplujcie. Do osób konsekrowanych o śladach Piękna* (15 X 2015), Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016.

ji. Mi sjonarz, któr y nie odd a je się kont em plac ji, nie mo że głos ić Chrys tu sa w spo sób wia ry god ny. Jest on świad kiem żyw e go do świadc ze nia Bog a i pow i nien móc pow ie dzieć jak Apos to łow ie: *co śmy usły szel i o Słow ie ży cia (...), na co pat rzy li śmy (...), oznajm ia my wam*" (1 J 1, 1. 3)<sup>31</sup>.

**18.** „Ko ściół nie mo że się tu dzić, że ja śnie je wła snym świat łem, nie mo że... Przyp o min a o tym w pięk nym wy ra że niu św. Am bro ży, po sług u jąc się księ ży cem ja ko me ta fo rą Ko ścio ła: «Ko ściół jest prawd zi wym księ życ em (...) ja śniej e nie swo im świa tłem, ale Chry stu sa (...) i na ty le, na ile Ko ściół trwa w Nim za kot wi czo ny, na ile po zwa la się Je mu oświec ić, po traf i oświec ac życ ie po szceg ól nych osób i na ro dów. Dla te go Świę ci Oj co wie roz po zna wa li w Ko ście le *mysterium lignae*. Po trze bu- jem y te go świat ła poc ho dzą ce go z wy so ka, aby od po wied ziec w spos ób kon se kwentn y na otrzym a ne pow o ła nie. Głos ze nie Ewan gel ii Chry stu sa nie jest wy bor em po mię dzy wie lu de czyz ja mi, ja kich mo że my dok o nać, ani nie jest jak i mś zaw o dem. Dla Ko ścio ła by cie mi syj nym nie ozna cza upra wia nia pro zel i ty zmu. Dla Ko ścio ła by cie mi syj nym ozna cza wyr a żan ie sa mej swej nat u ry, to znac zy tego, że jest oświec o ny przez Bo ga, aby

---

<sup>31</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (7 XII 1990), 91.

odz wier cie dlać Je go świa tło”<sup>32</sup>. Bez tej świa do mo ści nasza pra- ca i nasze in sty tu cje nie mo gą przek a zy wać Ewan gel ii Kró le stwa; pro gra my for ma cyj ne sta ją się bard ziej lub mniej uda ną ścież ką kar ie ry zaw o do wej; zat ro skan ie o środk i ma ter ial ne, któr e wy daj ą się nam nied o stat ecz ne na utrzy ma nie ży cia i dzia łaln o ści na szych In sty tut ów, nie róż ni się od teg o, któr e tra pi in ne grup y ludz kie; czę sto zap o min a my o kry te riach Opatrz n o ści.

### *Sł u dzy Sł o wa*

**19.** Pi smo Świę te, ra zem z Tra dy cją, jest dla wiary „reg u łą naj wyż szą”<sup>33</sup>. Zwią zek mię dzy Pi smem a ewang e liz a cją w swo ich róż nych form ach jest bar dzo ści sły: „Wew nętrz na na tu ra Ko ści o łta wy ra ża się w tro istym za dan iu: g łos ze nie Słow a Bo że go (*ke ryg ma -mar tyr ia*), spra wow a nie Sa kram en tów (*le iturg ia*), po słu ga mi ło ści (*dia ko nia*). Są to za dan ia ści śle ze so bą związan e i nie mo gą być od sieb ie od dziel o ne”<sup>34</sup>.

*Idź cie i g łó ście* (por. Mk 16, 15). „Mi sją Ko ści o łta na po czątk u te go now e go tys iącl e cia jest karm ić się Sł o wem, aby być słu gą Sł o wa w dzie le ewan

---

<sup>32</sup> Franciszek, Homilia podczas Mszy świętej w uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2016.

<sup>33</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum* (18 XI 1965), 21.

<sup>34</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25 XII 2005), 25a, Pallottinum, Poznań 2006, s. 35.



ge liz a cji”<sup>35</sup>. Oby Słó wo żyw e, sku teczn e, (...) *zdone osq dzie pra gnie nia i my śli ser ca* (Hbr 4, 12), „«sta wa łó się co raz bar dziej ser cem wszel kiej dzia łal no ści ko ściel nej». (...) Istot ne jest, aby obj a wion e Słó wo ra dy- kal nie ubo ga ca łó ka te che zę i wszyst kie wy sił ki po dej mow a ne w ce lu prze kaz a nia wia ry”<sup>36</sup>.

Do świadc ze nie duszp a sters kie po twier dza, że nie moż na spodziewać się wia ry u wszyst kich, któ rzy nas słu cha ją. Na le ży po now nie obu dzić ją w tych, w któr ych przy gas ła; nadać jej no wy wig or w tych, któ rzy sta li się obo jęt ni; za ang a żo wan iem dusz pa sters kim po móc ją od kryć now ym po ko le niom; od now ic ją w tych, któ rzy wy znaj ą ją bez wys tar cza- ją ceg o prze ko na nia; za nieść ją tym, któ rzy jesz cze jej nie zna ją.

**20.** Ka te che za, pierw szy akt edu kac yj ny w prze strze ni mi sji ewan ge li za cyj nej, „jest ści śle złą czo na i zwią za na z ca łym życ iem Ko śció ła. Od niej bo wiem w najw ię k szej mier ze za le ży nie tylk o roz prze strze nia nie się Ko śció ła w świe cie i je go

---

<sup>35</sup> Synod Biskupów, XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, „Słowo Boże w życiu i mijsi Kościoła”, *Instrumentum laboris*, Watykan 2008, 43.

<sup>36</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 174-175, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 158-159.

wzrost liczebny, ale jesz cze bar dziej je go roz wój we wnętrzn y i je go zgod ność z pla nem Bo ży m”<sup>37</sup>.

Pa pież Fran ci szek w *Evan ge lii gau dium* za chę ca nas do przy bra nia ma cie rzyń skie go to nu, ję zy ka, jak im prze ma wia ma ma<sup>38</sup>. „Pod ob nie jak wszyst kim nam po do ba się, że by nam mó wio no w na szym oj czy stym – «mac ie rzyń skim» ję zyk u, po do bie rów nież w wie rze pod o ba nam się, że by mów io no do nas w klu czu «kul tu ry oj czy stej – ‘ma cie rzyń skiej’», w klu czu oj czy ste go – «ma cie rzyń skie go» dia lekt u (por. 2 Mch 7, 21. 27), i wted y ser ce przy got o wu je się, by słuc hać lep iej. Ję zyk ten to ton al ność prze kaz u ją ca od wa gę, od dech, moc, im puls”<sup>39</sup>. Jes te śmy wez wa ni do słu że nia Słow u, za czy na jąc od kon kretów życ ia, re al ny mi sło wa mi, prze peń nion y mi mac ie rzyń ską czu ło ścią, skłaniaj ą cym i do za da wania py tań i zdolnymi oży wiać rze czyw i stość. Zas ad ni czą spra wą jest med y tow a nie Sło wa, ro zum ienie go do głę bi i tłum a czen ie w sło wach dos to sow a nych do kul tur y każ dych czas ów, tak że po przez star an ne stud ium.

---

<sup>37</sup> Jan Paweł II, *Catechesi tradendae* (16 X 1979), 13.

<sup>38</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 139-141.

<sup>39</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 139, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kra- ków 2014, s. 128.

21. Za rozum iia łość i po wier chown ość dające się zauważyć w róż nych for mach głos ze nia – ho mi le ty ce, kat e che zie, dusz pa sters twie – znieważają da r Sło wa. Pa pież Fran cis zek kładł du ży na cisk na hom i lię i na ko nieczn e za ang a żo wan ie: „Przy got o wa nie przep o wiad a nia sło wa jest za da niem tak waż nym, że nal e ży po świę cić mu dłuż szy czas stud ium, mo dlit wy, re fleks ji i krea tyw no ści dusz pa sters kiej”<sup>40</sup>. Stu dium, od by te z my ślą o służ bie Słow u i ludz ko ści, po ma ga in terp re tow ać i mądrze postrzegać świat, któ ry *Bóg tak umi ło wać* (J 3, 16). Bard ziej niż ćwic ze niem akad e mick im i ret o ryczn ym, stu dium, któ re „nie gas i du cha mo dlit wy i pob oż no ści”<sup>41</sup>, jest ćwic ze niem me dyt a cyj nym nie zbęd nym do te go, by cor az bar dziej rozs ma ko wy wać się w pos zu kiw a niu Życ ia, Praw dy i Dob ra (por. Dz 17, 27). Stu dium, bę dą ce „wy ra zem ni gdy nie za spok o jon e go prag nie nia głębs ze go po znan ia Bo ga – nie zgłę- bion ej świat łości i źród ła wszel kiej ludz kiej praw- dy”, mus i to war zy żyć życ iu ja ko cenn e na rzę dzie w „nieu stan nym pos zu kiw a niu obecn o ści Bog a i Je go dzie ła nia w zło żon ej rze czyw i sto ści współ cze sne go świat a”<sup>42</sup>.

---

<sup>40</sup> Tamże, 145, dz. cyt., s. 132.

<sup>41</sup> Por. św. Franciszek, List do św. Antoniego, 2.

<sup>42</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita consecrata* (25 III 1996), 98, Pallottinum, Poznań 1996, s. 174-175. <sup>26</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (7 XII 1990), 91.

*Zwia stu ni ra dos nych wia dom o ści*

**22.** *O jak są peł ne wdzię ku na gór ach no gi zwias tu na ra do snej no wi ny, któ ry ogłas za po kój, zwia stu je szczęście, któ ry obw iesz cza zba wie nie, któ ry mów i do Syj o nu:*

*„Twój Bóg za czął król o wać” (Iz 52, 7).*

„Zna mienn ym ry sem au tent ycz neg o życ ia mi sjo na rza jest ra dość we wnętrz na pły ną ca z wia ry. W świe cie udrę czon ym i przy tło czon ym ty lu pro blem a mi, skła niaj ą cym się ku pe sy miz mo wi, gło si ciel *Dob rej No wi ny* wi nien być czło wiek iem, któ ry w Chrys tu sie od na lażł praw dzi wą nad zie ję”<sup>26</sup>.

Głośn ie to pa sja, która jest darem łas ki umieszczon ym w cen trum na sze go ży cia. „Na pyt a nie: «Dla czeg o mi sje?»», odp o wia dam y z wia rą i do świadc ze niem Ko ścio ła, że otwar cie się na mi łość Chrys tu sa jest praw dzi wym wy zwo len iem. W Nim i tylk o w Nim zos ta je my wyz wo len i od wszel kiej alien a cji i za gub ie nia, od znie wol e nia przez mo ce grze chu i śmier ci. Chrys tus jest na praw dę *na szym pok o jem* (Ef 2, 14) i *mi łość Chrys tu sa przyn a gla nas* (2 Kor 5, 14), na da jąc sens i rad ość na sze mu ży ciu. Mis je są spraw ą wiar y, są do kład nym wskaź- ni kiem nas zej wia ry w Chrys tu sa i w Je go mi łość ku nam”<sup>43</sup>.

---

<sup>43</sup> Tamże, 11.

Pa pież Fran cis zek za chę ca, by śmy nie by li *smutny mi ewan ge li za to ra mi, z gro bo wą mi ną i bo jaż li wy mi*<sup>44</sup>, ale by śmy prze ka zyw a li ra dość wia ry, za czy naj ąc od *prze mie nion e go życ ia*<sup>45</sup>.

**23.** *Zwia stu ni ra do ści Ewan ge lii* to mę ż czyż ni i ko bie ty, któ rzy otrzy mal i man dat gło szeń ia Do brej No win y: ra dość Ewan ge lii wy peł ni ła ich ży cie i prze- mie ni ła ich ser ce<sup>46</sup>.

*Zwias tu ni rad o ści Ewang e lii* to mę ż czyż ni i kob ie ty, któ rzy z wielk o duszn o ścią po dejm u ją wiel kie wy zwa nie dla Ko ścio ła każ dych cza sów: dzia ła ność mi syj ną<sup>47</sup>.

*Zwia stu ni ra do ści Ewan ge lii* to mę ż czyż ni i kob ie ty do tknię ci mi ło sierd ziem Oj ca, zran ie ni mi ło ścią, któ ra roz pa ła ich ser ce pa sją dla Chry stus a i ludz ko ści, tak iż ofiar o wuj ą życ ie dla Ewan gel ii, nie zwłocz nie (por. Łk 24, 33) wy ru sza jąc w dro gę, aby gło sić „wszyst kim lu dziom, w każ dym miej scu, przy każ dej oka zji”<sup>48</sup> ra dość Król e stwa.

---

<sup>44</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 10.

<sup>45</sup> Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 35.

<sup>46</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 21.

<sup>47</sup> Por. tamże, 15.

<sup>48</sup> Por. tamże, 23.

*Zwias tu ni rad o ści Ewang e lii* to męź czyż ni i kob ie ty, kćó rzy pod ej mu ją inic ja tyw ę<sup>49</sup>, nie da jąć się spar a li żo wać przez ko ściel ne za mknię cie się w so bie<sup>50</sup>, aby do trzeć na wszyst kie pe ry fer ie, by spo tkać się z *dal e ki mi i blis ki mi* (por. Ef 2, 13), nie wy klu cza jąć ni kog o.

*Zwias tu ni rad o ści Ewang e lii* to męź czyż ni i kob ie ty, kćó rzy za trzy mu ją się na rozs ta jach życ ia i ży ją w miej scach gran icz nych, aby zap ra sza ć wy klu czo nych<sup>51</sup>, by tak że ich życ ie mo gło na peł nić się na dzieją i wy zwa laj ąc ą moc ą Ewan ge lii.

*Zwias tu ni rad o ści Ewang e lii* to męź czyż ni i kob ie ty, kćó rzy wszedł szy w „dy nam izm «wyj ścia»”<sup>52</sup>, doc iera ją do ca łe go świat a (por. Mt 28, 19), aby w spo sób twórc zy i przy pom o cy uniw er saln e go ję zyk a ra do ści gło sić, że Ewan ge lia jest źró dłem ży cia, i to ży cia w ob fi to ści (por. J 10, 10b).

Ko ściół i świat po trze buj ą męź czyzn i ko biet *me bas ser* [hebr.], zwias tu nów rad o ści, zwias tu nów Teg o, kćó rzy przy cho dzi, aby po cies zyc swój lud (por. Iz 40, 1).

---

<sup>49</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 24.

<sup>50</sup> Por. tamże, 27.

<sup>51</sup> Por. tamże, 24.

<sup>52</sup> Tamże, 20, dz. cyt., s. 23.

## Zjedn o cze ni, aby głosić

**24.** *Je den duch i jed no ser ce ożyw ia ły wszyst kich, któ rzy uwie rzy li. Ża den nie na żyw ał swo im te go, co po sia dał, ale wszyst ko miel i wspól ne. Apo sto ło wie z wiel ką mo cą świad czy li o zmar twych wsta niu Pa na Jez u sa, a wiel ka łaś ka spo czyw a ła na wszyst kich (Dz 4, 32-33).* „Członko wie wspól not za kon nych czy li się kont y nua to ram i tych, któ rzy szli za Je zu sem. On we zwał każ deg o oso bi ście, aby żył we wspól noc ie z Nim i z inn y mi ucznia mi, dzie łąc Je go ży cie i Je go los (por. Mk 3, 13-15), a przez to by był zna kiem życ ia i kom u nii, któr ym On dał po czą tek”<sup>53</sup>. Życ ie bra ters kie, przez pam ięć o taj em nic y, któ rą ży je ono od sam ych swych poc zątk ów, prze żyw a się ja ko prze strzeń teo log al ną, „w któr ej moż na do świadc zyc mi styczn ej obec no ści zmar twychw sta łąg o Pa na”<sup>54</sup>.

### *Trwaj ą cy w ko mu nii*

**25.** *Did a che okre śla ry sy toż sa mo ści wspól no tow ej ja ko dzie ło słu cha nia i for ma cji, po zna nia*

---

<sup>53</sup> Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie*. „*Congregavit nos in unum Christi amor*” (2 II 1994), 10.

<sup>54</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 42, Pallottinum, Poznań 1996, s. 71.

oso by i misji Pana Jezusa, który jest towarową znakiem i mocą (por. Dz 2, 43; 4, 33). Chrześcijaństwo nie jest pierwotnie o Kościele, ale o słuchaniu i ukazywaniu Apostołów, a za tym są sprawy polityczne w polityce Ewangelii, aby dojść do tego, co jest i wie, który do prawd, więc do świadectwa Pana.

Jedną z trosk, jakie często towarzyszy historii i życiu Kościoła, po prostu nie jak egzystencjalnych różnic wspólnot, tożsamość, kroki, by to formować do tej chwili Chrystusa, który ożywia *koinonię*, istotę życia braterskiego, i ukazuje ją nie jako ideę, ale jako materialną i duchową solidarność.

**26.** Bratersstwo ponadto daje im puls do trwania *w łamaniu chleba i w modlitwach* (Dz 2, 42), tym drogo cennym znakiem rozpoznawczym pierwszych chrześcijan i ich zgromadzeń kultowych, podczas których po nieważności Jezusa z ostatniej wieczności.

To wspomnienie obejmuje tak, że uczy w sobie, biesiadę Jezusa z grzesznikami oraz skromne posiłki spożywane przez Zmartwychwstałego nad jeziorem z uczniami. Modlitwa pierwszych chrześcijan w świątyni, podczas posiłków czy w domowym zaciszu, przybiera różne formy. Ciągła relacja z Bogiem, który poddawany nauce, nie wspólnie, pierwotnie, który ma dla siebie, *przykażcie sposób obności* (Ef 6, 18), *na każde miejsce, podnosząc ręce* (1 Tm 2, 8). Modlitwa



zapewnia jedność wspólnoty, poмага w rozznaniu, jest dla Ciebie i jest tak bardzo związana z mi to sierdzim, że Orygenes będzie mógł powiedzieć: „Mo-dli się za wsze ten, kto łączy modli twę z dziełami, jakie ma do wykonania, i dzieła z modli twą. Tylko w ten sposób może my uważać za możliwe do realizowania polecenie, aby mo-dlić się nieustannie”<sup>55</sup>. Jesteśmy w sercu miśjnie goświadczenia braterstwa.

**27.** Ognia nasatmosfera doświadczenia, świeżość po czątków, która przyserce każdego, kto jest świadkiem tej odbudowy ludzkości. Atmosfera, która zawsze fascynowała chrześcijan wszystkich pokoleń i osoby konsekwantnie podejmującej *sequela Christi*. „Życie tej [pierwszej] wspólnoty, a bardziej jeszcze doświadczenie pełnego zjednoczenia z Chrystusem, jakoby to udziałem Dwunastu, stało się przykładem, na którym wzorował się Kościół, kiedy pragnął rozbudzić w sobie pierwotny zapalający nową ewangeliczną energią podjęć wędrówkę przez dzieje”<sup>56</sup>.

Z tej atmosferę rodu się misyjnie świadectwo i głoszono w znak umowny: *Nikt z nich nie cierpił nie do statku* (Dz 4, 34), po nieważ wspólnotę

---

<sup>55</sup> Orygenes, *De oratione* 12, w: PG 11, 452.

<sup>56</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 41, Pallottinum, Poznań 1996, s. 68.

ożywia ją *ty je den duch i jed no serc e* (Dz 4, 32). Każda wspólnota apostolska, która pragnie być ewangeliczną, przeżywa w sercu odejście od dóbr materialnych jako niezbędny warunk po rozumieniu dusz, aby osiągnąć cel i żyć ciaduchowem i głosić radość nową i nową.

**28.** *Apostolowie z wielką mocą świadczą o zmartwychwstaniu Pana Jezusa* (Dz 4, 33). Łukaszczyca chce pochwili, że łaska dawana światła o Zmartwychwstaniu tym wyprzedza z życia braterskiego, państwo Królestwa, w sam siebie, z przesłaniem miśnym. Radostny głos z Ewangelią umacnia się w świadectwie braterskiego spotkania. Państwo Franciszek zachęca: „Życie państwa chwili obecnej oznacza stać się «miśnym komuś», «świadkami i budowniczymi tego ‘projektu komunistycznego’, którzy znajdują się na szczycie historii człowieka według

Boga». W społeczeństwie konsumpcyjnym, trudnej koegzystencji różnych kultur, uciśnionych i słabszych, nierówności, jesteśmy zwanym dozaferowania konkretnego wzorowo wspólnie, którzy poprzez uznanie godności każdej osoby oraz dziełnie się darem, którzy nie są z nas, pozwalają na życie w relacjach braterskich”<sup>57</sup>.

---

<sup>57</sup> Franciszek, List apostolski z okazji Roku Życia Konsekrowanego (21 XI 2014), I, 2, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s. 20.

Żyć cie w ko mu nii sta je się *znak iem* dla świat a i si łą przy cią ga ją cą, któr a pro wad zi do wia ry w Chry stu sa. W ta ki spo sób wspól no ta otwie ra się na *mi sję* i sam a sta je się mi sją<sup>58</sup>.

**29.** W ży ciu zak on nym ży cie brat er skie we wspól no cie, prze ży wan e w pro sto cie i rad o ści, jest pierw szą i zas ad nic zą struk tur ą ewan gel i za cyj ną. „(...) sa ma ko mu nia bra ter ska jest już apo sto la tem i sta no wi bez po śred ni wkład w dzie ło ewan ge li za cji. Szczeg ół nym bo wiem zna kiem po zo staw io nym przez Pa na jest wła śnie życ ie w bra ters twie: *Po tym wszys cy po znaj ą, że ście uczniem i mo imi, je śli bę dziec ie się wza jem nie mi łow a li* (J 13, 35). (...) «pod sta wo wym wa runk iem owoc no ści życ ia za konn e go jest wła ściw a ja kość życ ia bra ter skie go we wspól n o cie». (...) Cho ciąż życ ie bra ter skie nie wy czer pu je po sła n ic twa wspól not za kon nych, sta no wi jed nak je go ele ment za sad ni czy. Życ ie bra ter skie jest rów nie waż ne jak dzia łal ność apo stols ka”<sup>59</sup>.

---

<sup>58</sup> Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita consecrata* (25 III 1996), 46.

<sup>59</sup> Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie. „Congregavit nos in unum Christi amor”* (2 II 1994), 54-55.

## *W cu dzie Pięć dzies iątn i cy*

**30.** Wy da rze nie pierw szej Pięć dzie siątn i cy z eks plo zją Du cha i en tu zja zmem pierw szeg o zbio ro we go na wró ce nia koń czy się w nie ocze ki wa ny spo sób: róż ne oso by przyjmują bra ter ski sty l życ ia. Duch się wy le wa i to, co było nierealnym ma rzen iem o bra ters twie, sta je się moż li we: można c zuć się brać mi i sio stra mi i żyć w bra ter stwie. Ze wszyst kich cu dów, nadz wy czajn ych zja wisk i znak ów ten jest naj bar dziej por u sza ją cy: oso by, któ re się nie znaj ą, do cho dzą do por o zu mie nia i odd a jąc do użyt ku wspól ne go swoj e do bra mat e rialn e, mó wią tym sam ym ję zyk iem mi ło ści. Zap a la się w świec ie coś uwa ża neg o za nie moż li we: mi łość do inn ych sta je się sil niejs za od mi ło ści wła snej. Brat er stwo, cud Pięć dzies iątn i cy, ukaz u je prawd zi we obl i cze Ko ści o ła i staj e się pierwszą przy czyn ą eks pan sji Ewan ge lii: wol ni i niew ol nic y, bo gac i i biedn i, wy kształ cen i i niew y kształ cen i, wyszys cy zgro mad ze ni przy tym sam ym sto le, aby żyć w Chry stus ie pro roct wem dzie ci Bo żych w mo cy Du cha.

**31.** Do świad cze nie Du cha i do świadc ze nie bra ter stwa prze ży wan e go we wspól n o cie le żą u źród eł Ko ści o ła. Duch Świą ty dzia ła w ży ciu wspól n o ty apos tolskiej i piec zę cią ognia odciska na niej zamię jed no ści i mi syj no ści. Słow o Bo że, ję zyk Du cha, zstę puj e do człow ie ka i kier u je

wspóln o tą wiar y, tak by nie nar zu ca ła ona włas ne go ję zyk a, ale by we szła w ję zyk ludz ki, gło sząc Ewan ge lię we dług moż li wo ści i zdoln o ści poj m o wa nia, jak i mi dysp o nuje dru gi: „Za każ dym ra zem, gdy spo tyk a my się z dru gim czło wie kiem z mi ło ścią, znajd u je my się w sy tu acji od kry cia cze goś no we go w od nie sie niu do Bog a. (...) Za dan ie ewan ge li za cji wzbo gac a umysł i serc e, otwie ra przed nam i du chow e ho ryz on ty, czyn i nas wrażli wy mi, by roz po znać dzie ła n ie Du cha Świą te go, poz wa ła nam wyjść z nas zych ogra ni czon ych sche mat ów du chow ych”<sup>60</sup>.

**32.** To jest dzie ło Du cha, któr y opie ra się *cia tu* (por. Ga 5, 16-17), to zna czy ego istycz nym skłonn o ściom człow ie ka, za mknię ciu się w so bie, od rzu ce niu spot ka nia i ko mun ii z dru gim czło wie kiem: „Mo tor mi ło ści nie ba i ziem i jest kie row a ny przez Du cha Świą te go i tak to On da je speł nie nie zwią z kow i, za war te mu w Chry stus ie, z Ob lu bie nic ą Sy jo nem -Mar y ją-*Ek kle sią*. Za kon nik ży je w cen trum teg o wy dar ze nia, któ re ma się urze czy wist niać tak że w nim i dla nieg o, po przez jeg o peł ne mi ło ści po świę ce nie się dla mi ło ści. Jeg o ży c ie

---

<sup>60</sup> Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 272, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 235.

mu si być za wsze twór czym prze kła dem, przy szło  
ścią Bo żą na wieki w Duc hu Świę tym”<sup>45</sup>.

<sup>45</sup> Hans Urs von Balthasar, *Spiritus Creator*, Morcelliana, Bre-  
scia 1972, s. 328 (przekład własny tłum.).

## *Kościół wychodzący*

*Kiedy przechodził i przez miastą, na kazywa im  
prze strzeżać pozostań powziętych przez  
Apostół i starszych w Jezus o imię. Tak więc  
utwierdzały się Kościoły w wierze i z dnia na dzień  
rosły w liczbę.*

Dz 16, 4-5

## Wstuc hu jąc się

**33.** Pro tag o ni stą jest Pa weł w tow a rzy stwie Sy la sa i Tym o te usza, i mo że jesz cze ko goś, kto nie zo stał wy mien io ny. Apo stoł prze żyw a trud ny mo ment: wła śnie roz stał się – z pow o du dość ostreg o *spor u* (Dz 15, 39) – z Bar nab ą, swo im prot ek tor em i mi strzem, ale nie zat rzy mu je się; wrac a, by od wie dzić wspóln o ty, któr e za ło żył i ra zem pod czas pierw szej wy pra wy mis yj nej (por. Dz 13, 5; 14, 28).

Wyb ie ra my ten mo ment kluc zo wy dla pier wot ne go Ko ścio ła, pon ie waż do strze gam y w de cyz jach i kłop o tach Paw ła i je go to war zy szy sy tua cje bardzo po dob ne do nas zych, a tak że pos zu ki wa nie rozw ią zań, któr e mo gą być dla nas przew od nik iem w staw ia niu czo ła zło żo no ści pro blem ów i wątpli wo ściom, ja kie my też prze ży wam y.

Za ło żo nymi podc zas po przedn iej wy praw y były wspólnoty w Derb e, Li strze, Ant io chii Piz y dyjs kiej, Ikon ium i At tal ii: czy li w gór zy stym re gion ie cen tral nym dzi siej szej Tur cji, na pías ko wy żu ana tol ij skim. Paw eł zam ie rzał udać się wraz z tow a rzys za mi w kie runk u Ga la cji i Bi tyn ii, na pół noc, ale Duch czę sto w taj em nic zy spo sób prze szkad za im w re ali zow a niu ich pla nu po dró ży i dob rych za miar ów.



Czuj ą się zmu szen i skie row ąć się do Tro ady (por. Dz 16, 6-8). W stro nę nie zna nych im pe ry fer ii.

Wszyst kie od wie dza ne wspól no ty by ły po cząt kuj ą ce w wier ze, kru che: po wie rzon e star szym pod czas pierw szej wy praw y mi syj nej i świa do me, że *przez wie le uci sków trze ba nam wejść do kró le stwa Bo że go* (Dz 14, 22b). Lo gika i rozsądek nakazywały Paw łowi i je go to war zy szom pow ró cić do nich, od wie dzić je, aby do dać im od wa gi w dro dze i udo skona lić pierw szą ewan ge li za cję, rozs ze rzaj ąc tak że prom ień obec no ści. A jedn ak, bez ja kie gok ol wiek wi docz neg o po wod u, *Duch Je zu sa im nie po zwo lił*. Za sko cze ni i zdez or ien to wa ni, błą ka ją się, zmie rza jąc w kie run ku za chod niej Ana to lii, aż po ja wia ją się na Wy brze żu Egej skim. Mo żem y so bie wy obrazić ich niep o kój wew nętrz ny, frus tra cję, poczucie, że przed nimi wielka nie wia dom a.

**34.** Przy go da ta pod wie lo ma wzglę da mi przy pom i na ostatn ie dzie się ciol e cia. Ref or ma i odn o wa prom o wane i ins pi ro wan e przez So bór Wa tyk ań ski II przy go tow a ły miej sce dla ogrom nie war to ści wych do świad- czeń i urze czyw ist ni ły, dla pra wie wszyst kich ro dzin zak on nych, no we spo so by obec no ści, spo tka nia z niez na nym i przed tem kul tur a mi i geog ra fia mi. Po dob nie jak w przy padk u Bar nab y i Paw ła po pierw szej wy pra wie mi syj nej, obok rad o ści z teg o, że Pan pow o łał do uczestn ic twa w char y zmac ie i w jeg o ko ściel nej

plod no ści na rod y, któ re się nie zna ły, nie za bra kło na pięć i burz li wych dysk u sji, w trakc ie których umy sły pło nę ły od emoc ji (por. Dz 15, 2).

Róż ni ce kul tur o we i bo gac two toż sam o ści Ko ścio łów, do któr ych przy nal e żel i no wi członk o wie, przyj mow a ne na po czątku z en tu zjaz mem i po dzi wem, z czas em za czę ły spraw iać kło pot y i unao cz ni ły prob lem re spekt o wan ia róż nic, odk ry wan ia isto- ty rze czy, na leż nej i kon iecz nej wza jemn o ści w ca łym sys te mie in styt u cjon al nym, wzorc ów wcie la nia wia ry w ży cie. Wy sił kiem i cierp li wo ścią uda ło się do prow a dzić – po przez Ka pi tu ły i Ze bra nia, re dak cję lub re wiz ję Kons ty tuc ji, wy prób o wyw a nie wzorc ów for mac ji i za rzą dza nia – do oprac o wa nia syn tez y, któ ra bę dzie pod trzy my wać kom u nię za po moc ą form in styt u cjo naln ych do stos o wa nych do no wej ery cha ry zma tu. By li śmy prze ko na ni, że aby za pewn ić kont y nu owa nie drog i, wy star czy od po wied nio in for mo wać i int e li gent nie za rzą dzać, jak Paw eł, *prze ka zu jąc* pos ta now ie nia po wzię te w Jer o zo lim ie (por. Dz 16, 4), czy li to, co już z trud em zo sta ło osią gnię te i po rząd nie usta lon e.

**35.** Tak jak przy da rzy ło się Paw łowi i i je go to wa rzy szom, tak że nam Duch *nie po zwo lił* (por. Dz 16, 7), aby śmy przyj ę li pos ta wę pol e gaj ą cą na zac ho wan iu i utrzym y wa niu osią gnię tych rez ul ta tów. Nie poz wolił nam roz wij ać się we dług na szych pla nów w tak pros ty spo sób, jak im by łob y

po wtar za nie podj ę tych kie dyś de czyz ji i wy prób  
o wan ych wzor ców.

Czy obec ny kry zys, któ ry czy ni ja łow y mi na sze  
prze ko na nia i nie pewn y mi na sze pro jek ty, nie  
ma w sob ie przy padk iem cze goś z frus tra cji, jak iej  
do znaw ał Pa weł wo bec nie wy tłum a czaln ych prze  
szkód? Czy nasz upór w trzy ma niu się teg o, co  
zdob y li śmy i usta lil i śmy, przy użyz iu czy sto tak  
tycz nych po ro zu mień i czę sto ukry wa jąc kryz ys  
ukie run kow a nia pod płaszcz ykiem „duc ho wej  
świat o wo ści”, mógł by być uwa ża ny za *ka iròs*, aby  
zos ta wić miejs ce na nie prze wid y wal ność Du cha  
i Je go wska zań?

Czy ewi dentn y i pow szech ny brak zna czen ia i  
marg i naln ość ży cia kon sek ro wan e go w Ko ście  
le, a tak że w zglo bal i zo wan ym i odur zo nym ty się  
cem form ido lat rii oraz ulot nych złu dzień spo łe czeń  
stwie, nas za *anem ia* świe żych sił i oczyw i sta *anom  
ia* wzorc ów ma ją cych szan sę na zwy cię stwo w tym  
no wym kon tek ście, mo głyb y być por ów nyw a ne  
z syt u acją zdezo rient o wan e go i za gub io ne go  
Paw ła w *Tro adzie*? Tam gdzie wszyst ko wy da wa ło  
się nie mieć sens u, otwo rzy się now y ho ry zont, no  
wa przy god a, twór cza i przem ie niaj ą ca.

## Duch prot a gon i stą mis ji

**36.** Bóg, Miłość trynitarna, jest pierwszym mi-  
sjo narzem: mi sja Kościoła ma swoje ko-rze nie w  
sercu

Boga. Po mię-dzy Osobami i Trójcą trwa ciągły ruch:  
taniec, jak by po wie-dział święty Bonawentura<sup>61</sup>.  
Wrelacji mię-dzy Ojcem a Synem udziela się łaska  
miłości, którą jest Duch Święty: *ad extra* Syn jest  
posłany przez Ojca Duchowi; Duch jest posłany  
przez Ojca i Syna, i przez Ojca Synowi. W Słowach,  
które stało się ciałem (por. J 1, 14), to sam  
Bóg do ko-nu i swe go dy nam i zmu-wy-ścią<sup>62</sup>, wcho-  
dzi w świat i w pełni przyjmuje ciałem cześć stwo-  
„Posłał bowiem swoje-go Syna, to jest Słowo od-  
wieczne, które oświeca wszystkich ludzi, aby za-  
mieszkał wśród ludzi i objaśni im tajemnicę Bo-  
że (por. J 1, 1-18)”<sup>63</sup>. Wcielanie obja-wia nam Bo-  
ga mi-łującego ludzi: „Tak więc Jezus Chrystus, Słowo,  
które stało się ciałem, «Ciałem do ludzi» pos-  
łany, «mówił o Bo-że» (J 3, 34) oraz spełnia-  
zawca dzieła, które Ojciec dał Mu do wykonania  
(por. J 5, 36; 17, 4)”<sup>64</sup>. Nic nie jest Mu obce, nawet

---

<sup>61</sup> Św. Bonawentura, *Itinerarium mentis in Deo*, VI, 2: w tekście tym używa słowa *circumincessio* („wzajemne udzielanie się przez przechodzenie”).

<sup>62</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 20.

<sup>63</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18 XI 1965), 4.

<sup>64</sup> Tamże, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 351.

grzech, który zmasało Je go mi ło sier dzie<sup>65</sup>: *On to dla nas grze chem uczy nił Teg o, któ ry nie znał grze chu, aby śmy się sta li w Nim spra wie dli wo ścią Bo żą* (2 Kor 5, 21).

Bóg hi stor ii kro czył ze swo im lu dem (por. Wj 3, 6) i nie prze sta je kro czyć z nam i po przez dar Du cha. To „Duch Świę ty da je ży cie”<sup>66</sup>: On jest mo cą Bo żą w his to rii, Ten, któ ry czy ni Słow o obec nym i akt u al nym (por. J 14, 26; 1 J 2, 27)<sup>67</sup>. Duch Świę ty, prot a gon i sta mi sji<sup>68</sup> „jest głów nym spraw cą w sze rze niu Ewang e lii, pon ie waż On po bud za do prze po wia da nia i przyg o to wu je ser ce czło wiek a do przy - ję cia i zroz u mie nia sło wa zbaw ie nia. (...) On sam bo wiem dok o nu je sweg o stwo rze nia, mia now i cie two rzy no wą ludz kość, do któ rej ewan ge liz a cja winn a zmie rzać po przez ową jedn ość w róż no rod no ści, do jak iej pro wok u je prze po wia da nie Ewan gel ii w spo łecz no ści chrze ścij ań skiej. Pon ad to za po śred nic twem Du cha Świę te go Ewan ge lia prze ni ka aż do świat a, po nie waż On da je zro zu mie nie «znak ów cza su» – zna ków Bo ży ch – któ re

---

<sup>65</sup> Por. Franciszek, Dzień skupienia z okazji Jubileuszu Kapłanów, Pierwsza medytacja, 2 czerwca 2016.

<sup>66</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18 V 1986), 64.

<sup>67</sup> Por. tamże, 7.

<sup>68</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (7 XII 1990), 21.

ewan ge li za cja odk ry wa i tłum a czy ich znac ze nie w życ iu ludz kim”<sup>69</sup>.

**37.** Duch for mu je chrze ści ja nin a we dług uczuć Chry stu sa, pro wad zi do peł nej praw dy, oświe ca umy sły, wle wa mi łość w ser ca, wzmac nia sła be cia ła, otwie ra na poz na nie Oj ca i Syn a i ob dar za „wszyst kich słod y czą poc ho dzą cą z uznaw a nia prawd y i wie rzen ia jej”<sup>70</sup>.

W 1968 ro ku pra wo sław ny me tro po li ta Igna tios z La ta kii pod czas eku men icz ne go spo tka nia w Up psal i po wied ział: „Bez Duc ha Świą teg o Bóg jest da le ki, Chry stus sta je się prze szło ścią, Ewan ge lia jest mart wą li te rą, Ko ściół zwy kłą or gan i za cją, wład za pan o wa niem, mi sja pro pa gan dą, ob rzę dy przyw o ły wan iem i wy peł nian iem chrze ści jań skiej nie wol ni czej mo ral no ści. W Nim zaś: wszech świat pod- nos i się i cier pi bó le Kró les twa; Zmar twychw sta ły Chry stus jest obec ny, Ewan ge lia jest mo cą ży cia, Ko ściół staj e się kom u nią tryn i tarn ą, wła dza wy zwal a ją cą służ bą, mi sja oznac za Pięć

---

<sup>69</sup> Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975), 75.

<sup>70</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym *Dei Verbum* (18 XI 1965), 5, w: tenże, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 352.

dziesiątn i cę, li tur gia jest pa miątką i ant y cyp a cją, ludzk ie dzia ła nie jest prze bó stwion e”<sup>71</sup>.

Moc Du cha *nie poz wa la* (por. Dz 16, 7), jak to zro bi ła z Paw łem, aby na sze kro ki za trzym a ły się, a log i ka ogran i czy ła i zrac jo nal i zo wa ła na sze mi syj ne wyb o ry do te go, co już zna jom e: kie dy na dziej e ga sną, Jeg o tchnie nie po pyc ha ku no wym hor y zon tom. „Mu sim y prze zwy cię żyć w so bie po ku sę ogra ni cza nia się do te go, co jesz cze ma my i co jest pew ne alb o ra czej – co za ta kie uwa żam y. Pro wad zi łoś y to do śmierc i Ko ścio ła, któ re go obec ność w świe cie mo że być wy łączy nie *mis yj na, bo tak przec ież dzia ła i rozp rze strze nia się Duch*”<sup>72</sup>.

### *Po wo ła nie i ła ska Ko ścio ła*

**38.** Mis ja Ko ścio ła uka zu je plan zro dzon y z mi łości Bo ga Oj ca, *amor font a lis*, jak na zy waj ą Go świę ci Oj co wie, któ r y po przez Syn a i Du cha zec hciał uczy nić nas uczest nik a mi swo je go Bos kie go ży cia<sup>73</sup>. Dzie ki ref lek sji Sob o ru Wat y kań skieg o II Ko ściół miał siłę odz y skać tryn i tarn e ro zum ie nie

---

<sup>71</sup> Ignatios z Latakii, w: Raniero Cantalamessa, *Tchnienie Ducha*, tłum. Krystyna Kozak, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 1998, s. 206.

<sup>72</sup> Benedykt XVI, Homilia podczas podróży apostołskiej do Portugalii z okazji 10. rocznicy beatyfikacji Hiacynty i Franciszka, pastuszków z Fatimy, Porto, 14 maja 2010.

<sup>73</sup> Por. Sobór Watykański II, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus*, 1-4.

misji i uznaje się za jej współpracownika. Benedykt XVI stwierdzał: „Powinno się uczyć od Soboru tego, co stanowi jego najprostszy i najbardziej podsta-  
wowy lek, a mianowicie tego, że w swojej istocie chrześcijaństwo polskie zawsze w Bogu, który jest trynitarną Miłością”<sup>74</sup>. W misji Kościół uznaje swoją tożsamość: „Obowiązkiem ewangelizacji – pisał Paweł VI – należy uważać za łaskę i włączyć powołanie Kościoła; wyraża on najprawdopodobniej jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji, czyli po to, aby głosił i nauczał słowa Bożego, ażeby przez nie dochodził do nas dar łaski”<sup>75</sup>.

Papież Franciszek w *Evan gelii gaud ium* wzywa całą Lud Boży do uformowania się „w permanentnym stanie misyjnym”<sup>76</sup>, tak by dojść do utożsamienia życia Kościoła z misją: „Misja w sercu ludu nie jest częścią mojego życia ani ozdobą, którą mogę zdjąć; nie jest do datkiem ani jeshcze jedną chwilą w życiu. Jest czymś, czego nie mogę z siebie wykorzystać, jeśli nie chcę zniszczyć samego siebie. Ja jestem misją na tym świecie, i dlatego jestem w tym świecie. Trzeba uznać, że jesteśmy naznaczeni ogniem przez tę misję oświecania, błogosławie

---

<sup>74</sup> Benedykt XVI, Audjencja generalna, 10 października 2012.

<sup>75</sup> Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975), 14.

<sup>76</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 25, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 29.



nia, ożywia nia, podn o szen ia, uzdra wia nia, wyzwa la nia”<sup>77</sup>. Mand at mi syjn y Je zus a jest od dźwiękiem ko mu nii mi ło ści try ni tar nej, za chę tą, aby nadać jej, pod wpty wem imp ul su Duc ha, kon kret ny wy raz w cza sie i prze strze ni. Ko ściół ma sens jed y nie ja ko na rzę dzie ko mu ni ko wa nia tej mi ło ści. W ta ki spos ób uczest ni czy w mi sji Bog a.

**39.** „(...) tyl ko Bóg mo że stwo rzyć swój Ko ściół, (...) Bóg jest pierw szym dzia łaj ą cym: je śli Bóg nie dzia ła, nas ze spra wy poz o sta ją tyl ko na szym i i są nie wy starc za ją ce. Tyl ko Bóg mo że za świadc zyc, że to On mó wi i że On prze mów ił. Wa run kiem na ro dzin Ko ścio ła jest Pięć dzie siąt nic a (...). Bóg za wsze jest po czątk iem”<sup>78</sup>.

Pap ież Franc iszek w *Ewang e lii gaud ium* przyp o mi na: „Cho ciał mis ja ta do mag a się z na szej stro ny ofiar ne go zaa n ga żo wa nia, błę dem by łob y poj mo wa nie jej ja ko he roi cz ne go za da nia oso bis te go, po -

nie wa ż jest to przede wszystk im Je go dzie ło, nie za leż nie od te go, co mo żem y od kryć i po jąć. Je zus jest «pierw szym i naj więk szym gło sic ie lem Ewang e lii». W każ dej for mie ewan ge li za cji pry mat za wsze nal e ży do Bog a, któ ry zec hciał nas po wołać

---

<sup>77</sup> Tamże, 273, s. 236.

<sup>78</sup> Benedykt XVI, Rozważanie na rozpoczęcie I kongregacji generalnej XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 8 października 2012.

do wspólnej pracy z Nim i pobudzić nas mocą swego  
Ducha”<sup>79</sup>.

To Duch dowodzi o krokach i celu po drodze  
Pawła. Apostoła przeżywa wahań i niepewność  
drogi, która wyda się być nieprawdą, ale nie rozważa  
tego, co już zostało osiągnięte.

**40.** Przyzwyczajamy się myśleć, że zostaliśmy  
poświęceni, aby osiągnąć coś, co należało do nas, co  
zostało poświęcone tylko nam. Naszym zadaniem  
jest czuwać, wytrwać i rozpoznać w miejscach  
ludzkich ziarno, które kiełkuje i wzrasta. To my  
mamy troszczyć się o nie i oczyszczać glebę z tego  
wszystkiego, co uniemożliwia wzrost, aby ziarno  
wydało obfity plon (por. Mt 13, 4-9. 19-24). Jest to  
pokora posługi i miśnienie. „Prawdziwa nowość to  
ta, którą sam Bóg chce w sposób tajemniczy wprowadzić,  
którą On inspirował, którą On prowadzi, którą  
On kieruje i której towarzyszy na tym sposobie  
obowiązków. W całym życiu Kościoła powiniemy się  
za wszystko starać, że inicjatywami i działaniami do Boga,  
który *pierwszy nas umiłował* (1 J 4, 19), i że *tym,  
który dał nam wzrost, jest Bóg* (por. 1 Kor 3, 7)”<sup>80</sup>.

Misja, w istocie, nie jest prozelitycznym ani praktycznym  
aktywizmem; jest komunią i kochańcem miłości, w mocy  
Ducha Świętego. „Zachowajmy więc

---

<sup>79</sup> Franciszek, Adhortacja apostołowska *Evangelii gaudium* (24  
XI 2013), 12, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków  
2014, s. 15.

<sup>80</sup> Tamże.

gor li wość du cha, pie lę gnuj my słodk ą i peń ną po cie chy rad ość z ewan ge li zo wan ia (...). Miej my tak i za pań duc ha – ja ki miał Jan Chrzczic iel, Piotr i Paw eł, inn i Apo sto łow ie oraz owa rze sza god nych pod zi wu głos i ciel i Ewan ge lii przez ca ły ciąg dzie jów Ko ści ą – jak ie go by ani lud zie, ani rzeczy nie mo gły przy tłum ić. Niech to bę dzie wielk ą ra do ścią nam, któ rzy po świę ci li śmy swe ży cie.

Oby świat współ cze sny, któ ry szu ka już to w trwo dze, już to w nad ziei, przyj mow ał Ewan ge lię nie od jej głos i cie li zgnę bio nych lub po zba wio nych na dziei, nie od nie cier pli wych lub bo jaź li wych, ale od sług Ewan gel ii, któ rych ży cie ja śnia łob y za pa łem, od tych, co pierw si zac zerp nę li swą rad ość od Chrys tu sa i nie wa haj ą się po świę cić ży cia, by le tyl ko głos ić Kró le stwo i za szcze piać Ko ściół w ser cu świat a”<sup>81</sup>.

### *Świad ko wie w Ko ściel e*

**41.** Misja, bar dziej niż dia ko nia i dzie ła apo stol skie, prze cho dzi przez wszyst kie wy mia ry na szeg o życ ia spe cjal nej kon se kra cji, wez wa nej do „stan ia się mis ją”<sup>82</sup>, głos ze nia no wo ści król e stwa Bo żeg o, rozp o znan ia i by cia pro roc twem je go mil czą cej obec n o ści po śród nas. Osob y kon sek ro wan e

---

<sup>81</sup> Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975), 80.

<sup>82</sup> Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 72.

„z sa mej nat u ry ży cia za konn e go przy na le żą (...) do dy na miczn ej dzia łal no ści Ko ścio ła, któ ry go rą co po żą da «Abs o lut u», ja kim jest Bóg, i ma pow o łanie do świę to ści. Za kon ni cy są świad ka mi tej świę- to ści, gdyż wyr a żaj ą sob ą Ko ściół, o ile pra gnie on po świę ce nia się speł nian iu su row ych wy mag ań Błog o sła wieństw. Po przez swój spo sób ży cia są zna kiem cał ko wi te go od da nia się na służ bę Bog u, Ko ścio łow i i bra ciom. Z te go po wod u oso by za konn e maj ą szcze gól ne zna cze nie, gdy cho dzi o to świad czen ie, o któr ym mó wi li śmy wy żej, że stan o wi je den z pierws zych ele ment ów ewan ge li za cji”<sup>83</sup>.

Włą czen i w mi sję ko ściel ną, uczest nic zy my w niej w peł ni, przek ra czaj ąc ogran i czen ia na szych ln sty tu tów. Każ da for ma życ ia kon sek ro wa neg o jest za tem po wo ła na do uwid acz nian ia w ży ciu i w dzie łach teg o, co Ko ściół wyr óż nia i wska zu je jak o swo ją mis ję w świe cie współ cze snym.

Ja ko piln y na kaz roz brz mie wa pon ow nie zac hę ta, aby roz po znać por ty, do któ rych kie ru je nas Duch pop rzez żą dan ia, ja kie stawia nam Ko ściół; aby obm y ślać spos o by słu cha nia i spo tka nia w ce lu ze stroje nia cha ry zma tów i pla nów ko mun ii z ewan gel icz ną odw a gą. Ca łe życ ie kon se kro wa ne w swo ich róż nych for mach – dzie wi czej, mo na stycz nej, apos tol skiej, świec kiej – jest mi syj ne.

---

<sup>83</sup> Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975), 69.

*Początki, za  
proszę nie do Ewangeli  
lii*

**42.** Pa pież Franciszek, w liście apostołskim skierowanym do wszystkich osób konsekrowanych, za chęcią do wdzięczności, do pałacy i do nadziei<sup>84</sup>. Kościół jest wdzięczny konsekrowanym za to, że: ich „apostolstwo często odznacza się pomysłowością i oryginalnością, które wzburzają po dziwnie wielko-dusznymi, często znajdują się na najodleglejszych stacjach misyjnych, gdzie nieradko grożą im wielkie niebezpieczeństwa dla zdrowia i życia. Zaiście, Kościół za wdzięcznością bardzo dożywa”<sup>85</sup>. Historia misyj na osobach konsekrowanych, które przez żywą Rodziną zakonną, Zakon, Kongregacją i Instytut, z upływem wieków przynosił zaszczyt Kościołowi i zaśludniał go. Nasza historia błyszczą światłem świętości i opisaną i męczeństwem, które opowiadały i opowiadają o prymacie Boga, stwórczej fantazji Duchą i Jego przezmienną jaśnieją w życiu osób, frańterni, dynamicznych zbiorowości na znaczących przez Ewangelię. Od klasztornej gościnicy do Zakonów konwentualnych – gdzie za wszebrzmiewały odgłosy życia ludów – po kat

---

<sup>84</sup> Franciszek, List apostołski z okazji Roku Życia Konsekrowanego (21 XI 2014).

<sup>85</sup> Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975), 69.

e dry nau ko we, po wiej skie i prow in cjo nal ne szko ty; od wspól not par a fial nych po miejs ca opie ki w każ dej chor o bie; od kap lic, gdzie się od pra wia mo dli twy, po uli ce świa ta, gdzie się prze pow ia da, po ośrod ki po moc y spo łączn ej, po wy twórn ie, w któ rych prac a uświę ca czas; od przy chodn i zdro wia po schron i ska, po rozd ro ża lu dzi zap o mnian ych i bezd om nych, życ ie kon sek ro wan e sta ra ło się być zna kiem bli sko ści Bog a.

Na si Za ło ży cie le i Za ło ży ciel ki po słusz ni dzia łan iu Du cha Świę teg o przy ję li od Nieg o cha ryz ma ty, aby Je go Ko ściół mógł roz bły snać w świec ie: „(...) najp ięk niejs zym do świad czen iem – stwier dza pa pież Fran ci szek – jest od kryc ie, jak wie lom a róż ny mi cha ryz ma tam i i jak liczn y mi da ram i swo je go Du cha Oj ciec na peł nia swój Ko ściół! (...) I kiedy Ko ściół z róż no rodn o ścią swo ich cha ry zma tów wy ra ża się w jed no ści, nie mo że się my lić: to jest pięk no i si ła *sen sus fi dei*, owe go nad przy rod zo ne go zmy słu wiar y, któ ry zos ta je dan y przez Du cha Świę te go”<sup>26</sup>.

**43.** W roz mai to ści ludz kich syt u acji naz na czo nych zran ie niam i Duch przez swo je cha ryz ma ty pow o łał do ży cia diak o nie, przed s ię biorc zość i gen ial ność, któ re ofia ro wyw a ły bals am so li dar no ści i czu ło ści, god no ści i nad ziei. Wszyst kie na sze Ro dzi ny u swych poc zątk ów i na róż nych eta pach roz woj u za zna ły roz kwi tu nie wy obra żal

ných form po śred nic twa i no wych dróg brat er stwa  
oraz dia kon ii pro roc kiej.

Nie za pom i naj my o łas ce po cząt ków, o po kor  
ze i ma ło ści pierwszych kroków, czyniących przejrzy  
stym dzie ła nie Bog a w ży ciu i pos łann ic twie tych,  
<sup>26</sup> Franciszek, Audjencja generalna, Rzym, 1 października 2014.  
któ rzy ze zdu mien iem za czyn a li wę drówk ę, prze  
mie rza jąc ubi te dro gi i nie ubi te ścież ki. Po cząt ki  
nas zej hi sto rii w Ko ści le bę dą dla nas za wsze za  
pros ze niem do czy sto ści Ewan ge lii, ho ry zont em  
ognia pełnym krea tyw no ści Duc ha Świą teg o, igrzy  
skiem, w któ rym mo żem y mie rzyć się z na szą praw  
dą jak o uczniów i mi sjon a rzy.

Pięć dzie siąt i ca na szych po czątk ów mo że być  
od le gła; dźwięk *jakb y ude rze nie gwał tow neg o wi  
chru* mo że do nas nie do chod zić; *ję zyk i z ognia* (por.  
Dz 2, 1-2) mog ą nie być już wid ocz ne dla na szych  
oczu cia ła, i mo że się nam wy da wać, że je ste śmy  
nie mi. Jak Pa weł chce lib y śmy wró cić na znan e  
nam zie mie i po mię dzy zna nych nam lu dzi. Je ste  
śmy na ra żen i na po kus ę trzym a nia się teg o, co  
już zos ta ło zrob io ne, po szuk i wan ia co dzien nych  
za bezp ie czeń, zna nych dróg, wi doczn o ści da lek  
iej od sty lu Ewan ge lii: „(...) za chę cam was do pie lę  
gno wa nia wiar y, któ ra po traf i rozp o znać mą

drość sła bo ści. Po śród rad o ści i smut ków obecnych cza sów, kie dy su ro wość i cię żar krzy ża da ją o sob ie znać, nie wątpc ie, że *ken o si* Chry stu sa już jest zwy cię stwem pas chaln ym. Wła śnie przy ludzk ich ogra nic ze niach i w ludzk iej słab o ści jes te śmy pow o łan i do te go, aby żyć na wzór Chry s tu sa, «przez tot al ny wy si łek, któ ry zap o wia da – na mia rę osią gal ną w do czes no ści (...) – escha tol o gicz ną do skon a łość». W spo łec zeń stwach, w któ rych lic zy się skut ecz ność i succ es, wa sze ży cie pod zna kiem «mniej szo ści» i sła bo ści ma lucz kich, em pa tii z ty mi, któ rzy nie ma ją gło su, sta je się ewan ge liczn ym zna kiem sprze ci wu<sup>86</sup>.

**44.** Ży cie kons e krow a ne, uważ nie ob ser wu ją ce zna ki cza sów i miejsc, umia ło od po wia dać z kre atywn o ścią i od wa gą, z prawd zi wą „gen ial no ścią”<sup>87</sup>, jak pi sał bło gos ław io ny Pa weł VI w *Evang e lii nun tian di*, na poj a wia ją ce się pot rze by du cho we, kult uraln e i spo łecz n e, za wsze przec ho dząc przez taj em- ni cę pas chaln ą Pa na. Uczest nic ząc w rad o ściach i cier pie niach ludz ko ści, uka zyw a ło bar dziej ludz kie ob li cze Ko ścio ła.

---

<sup>86</sup> Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy świętej w święto Ofiarowania Pańskiego, XVII Światowy Dzień Życia Konsekrowanego, 2 lutego 2013.

<sup>87</sup> Por. Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975), 69.



Był i śmy obecni w miejscach cierpienia, ignorancji, wykluczenia, braku sensu, tam gdzie horzont zniżał się tak, że nocą niknął z pola widzenia.

Był i śmy obok tych, którzy szukali i oblicza Boga w codzienności i niekiedy w trudnym biegu wydarzeń ludzkich, i solidarnie dzielili śmy się z nimi naszym chlebem i naszym cząsem, naszymi radami i naszymi dziejami.

Niemal to jest osób, które w środowisku wspólnoty konnych i w ich dziełach zostają przyjęte i otoczone opieką, dzięki czemu odnalazły motywację i siłę, by zacząć żyć od nowa.

**45.** Historia misyj na Kościół w dużej części zbiega się z historią życia konsekwancją. W ciągu wieków wiele osób konsekwancją przez kraczało granice swoich krajów pod działaniem Ducha, tak jak Paweł i jego towarzysze, którzy płynęli do Troady (por. Dz 16, 6-8). Wiele z nich potrafiło okazać waleczność bożką podziw ludziom, których spotykali, i ich kulturom. Dawniej potmagali bronić ich przed groźbami i kolonizatorami, dziś stają w obronie kultury, aby chronić je przed tymi, którzy kontrolują ją proceśgłobalniczo i cynicznie wdepresjonowanie niuoryginaleności kulturowej mniejszości. W każdym czasie osoby konsekwancją wnoszą wkład w dialog międzykulturowy i międzytradycjami religijnymi, działając na rzecz godności i tożsamości wielu ludów ze pchniętych na marginesie i upokorzonych przez kolonizatorów.

Rozlicz ne formy mi sji (inicjatywy, dzieła, opcje, obecności, gesty), jakiego rozwoju się z charakterystyką Zakońców, Konkretyzacji, Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instytutów Świeckich, stanowią do niosące i pełne światła dziedzin twojskich, które wniosło wkład w utrzymanie wciąż żywej misyjnej energii Kościoła.

### *Świądom i słałości*

**46.** Dziś wzywają się nas do przyjęcia łaski i ograniczeń z odważnym rozważaniem. Jesteśmy z wami do nawrócenia. Odzież czyliśmy z przesłaniem rozlicznych instytucji i projektów, które były na rzędnym i w służbie Kościołowi i społeczeństwu. Niezależnie od Państwa znała się od dźwięku w sercu osób konkretnych i w ich instytucjach. Niecałkowicie stała za pomocą tym językiem przejrzyści i miłości, jakiego wy magało głoszenie Ewangelii, misja powierzona przez Jezusa Jezusowi Kościołowi. Trzeba przyznać, że były sytuacje, w których brak ewangelicznego światła umniejszał wiarę i godność przesłania. Niekiedy ewangelizowanie się, z początku wyższości i pogwałceniem ludzkiej wolności. Niezależnie misjonarze umieli rozpoznąć obecność Boga w kulturach i tradycjach, jakiego stawiali w miejscach, do których stali posłani.

W naszym osądzie według Ewangelii musi być częścią powołania się do odpowiedzialności

do bycia blisko tych, którzy pragnęli dzielić się swoją rozpaczą i nadzieją. Z ubolewaniem stwierdzamy, że były sytuacje, w których nas i ludzi na szczeblu Wspólnoty – Zakony, Instytucje, Stowarzyszenia – daliśmy się wciąż gnąć w orbitę możliwości i bogactw, aby dzielić ich idee i ich styl, zaprzysiężając się do walki z rzeczami biednymi i wykluczonymi. Pokusa światłości obecna w różnych formach, często podstępna, niekiedy zwyciężała nad naszym wyborem miękkości. Strach blokował wolność, która nakazywała być ujawnie nie tego, co sprzeciwiało się Bożemu planowi.

Upokorza nas myśl o tym, jak często zadaliśmy miśnię doznawało szkody z powodu monotonii i stycznego i krótko wzmocnienia za mknieniecia we własnych dziedzinach, w jakimś nieufności we wspólnotę od powie działności, bałwoc hwalczej czci dla własnych załóżczyli. W ostatnich dziejach i ciach dręczono nas to, że zawieszamy zaufanie rodzin, którzy powierzyli nam formację dzieci i młodzieży.

Słuchajmy z pokorą głosów osób i zdarzeń, które z perspektywy na daleko gajają się od nas wiary. Pamiętaj o początkach mojej pomocy od zyskać zaufanie w moc Duchy: *Nie mam srebra ani złota (...), ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Na za rejkę, chodź!* (Dz 3, 6).

**„Nie mo że my  
po zos ta wić spraw ta kim i,  
ja kim i są”**

**47.** W sercu chrze ści jań skiego prze pow ia da nia zawarta jest nie za wod na treść spo łecz na, a Duch Świę ty, któr y sta ra się „przen iknąć każ dą ludzk ą syt u ację i wszyst kie wię zi spo łecz ne”<sup>88</sup>, „po traf i zna leżć roz wią zan ie na wet naj bar dziej zło żon ych

i niep rze nikn io nych syt u acji ludz kieg o żyć ia”<sup>89</sup>. Tak więc: „Au ten tycz na wia ra – któ ra nie jest ni gdy wy godn a ani in dy wi dua li styczn a – za wsze po cią ga za sob ą głę bok ie pra gnien ie zmia ny świat a, prze ka zan ia war to ści, zo staw ie nia czeg oś do breg o po so bie na zie mi”<sup>90</sup>.

Trzeb a pójść w dwóch kie run kach, jednakowo ważnych; jest to nie zbęd ne i pil ne w odniesieniu do jednego i drugiego.

Pierws zy z nich to od now a zwy czajn e go duszp a sters twa, zmie rza ją ca do wyk o rzy s ty wa nia wszyst kich oka zji, aby rozb rzmia ła na no wo świe

---

<sup>88</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 178, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 163.

<sup>89</sup> Jan Paweł II, Audycja generalna, 24 kwietnia 1991, „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 4/1991, s. 49.

<sup>90</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 183, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 168.

żość do brej no win y; na dru gi skład ają się no we pro po zy cje i ini cja tywy mi syj ne, kó re na le ży wpro wa dzać w ży cie z kre atyw no ścią i od wa gą. Na obydwu tych fron tach je ste śmy we zwan i do ukaz y wa nia w wiar y godn y spo sób pięk n a Chry stus a: je śli praw dą jest, że Ko ściół „trud zi się nieu stan nie, by świat po znał pięk n o Ewan ge lii”<sup>91</sup>, to prawd ą jest rów nież, że w ob li czu kry zys u no woc ze snej tot al no ści i try um fu postm o dern i styczn ej frag men ta ryz a cji ko niecz ne jest, bar dziej niż kie dy kol wiek przed tem, za pro po no wa nie lu dziom na szych cza sów owej *ca to ści we fragm en cie*<sup>92</sup>, bę dą cej wła śnie pięk nem, kó re zbaw ia.

*Za sa dy z  
„Ewan ge lii gau  
dium”*

**48.** W adh or tac ji *Evang e lii gau dium* pa pież Fran ci szek pod a je czte ry kluc zo we zas a dy, kó re maj ą nas pro wa dzić w „bu do wa niu lu du w po ko ju, spra wie dliw o ści i brat er stwie”<sup>93</sup> i umoż li wiać fakt ycz ne rea li zow a nie te go, co usłysz e li

---

<sup>91</sup> Benedykt XVI, List apostolski w formie „motu proprio” *Ubicumque et semper* (Castel Gandolfo, 21 IX 2010).

<sup>92</sup> Hans Urs von Balthasar, *Il tutto nel frammento*, Jaca Book, Milano 1972.

<sup>93</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 221, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 196.

śmy i czego o na uczy li śmy się od Słowa i od ubogich. Wskazówki te, podkreśla Papież, są bardzo przydatne tak że dla ewangelizacji i tak samo ważne „w każdym na rodzimym i na całym świecie”<sup>94</sup>. Są to zaś a dy przewodnie, wielokrotnie działająca, którzy mi mogą się inspirować wszyscy, w polityce i w ekonomii, w społeczeństwie i w Kościele. Przede wszystkim zaś w jego misji głoszenia dobrej nowiny.

Przedstawiając owe cztery zasady, Ojciec Święty wychodzi od wizji Kościoła jako wielości, który jest połączony wszystkim składającymi się nań częściami i we własnej jedności za pomocą oryginalności wszystkich par tykulałów<sup>95</sup>.

**49.** *Czas jest ważniejszy niż straż*<sup>96</sup>. Czas rozporządzenia proce, który wy maga ją umiejętnośći czeka: trzeba raczej za czynić proce niż zajmować przeszkadzając. Chodzi o to, by z cierpliwością nadawać uprzejmości w miejscu po części proce, bez przeszkadzania na tych miastrzeżul i kontrol, który mogłyby wynikać z powolności oraz z do brych intencji. „W strażni – podkreśla encyklika *Lumen fidei* – kryształują się projekty, czas natomiast zawsze kieruje ku przys

---

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 236.

<sup>96</sup> Por. tamże, 222-225.

złości i pobudza do tego, by iść z nią<sup>97</sup>. Ewangeliczny przykład znajdujemy w przypowieści o zbożu i chwacie (por. Mt 13, 24-30. 36-43).

„Aby dojść do dojrzłości, czyli aby osiągnąć zdolność do nawiązania wolnych i odpowiedzialnych decyzji, nieodzowny jest czas i ogrom cierpliwości. Jak mówił bógosławny Piotr Faber, «czas jest wysłannikiem Boga»<sup>98</sup>.

**50.** *Jedność jest ważniejsza niż konflikt*<sup>99</sup>. Jesteśmy wezwani do aktywności konfliktowej, do brania ich na swoje barki, bez uchybienia, ale i nie tkwiąc w nich jak w pułapce, aby przekształcić je w nowe procesy, pozwalające rozwiązać konflikt pośród różnic, które są przy tej okazji. „(...) jedność polega tak że na podjęciu razem i jednocześnie najważniejszych kwestii, takich jak życie, rodzina, pokój, walka z ubóstwem – z tego wszystkiego i formami, wolność religijna i wolność wyznania. W szczególności ruchy i wspólnoty są powołane do współdziałania, aby przyczyniły się do zalecania sprawowanych przez zgromadzenia i zwołania, które cen

---

<sup>97</sup> Franciszek, Encyklika *Lumen fidei* (29 VI 2013), 57, Wydawnictwo M, Kraków 2013, s. 74.

<sup>98</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 171, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 156.

<sup>99</sup> Por. tamże, 226-230.

tralne miejsce przyznaje konsumpcji, za pomocą  
jącego Boga i istotnych wartościach egzystencji”<sup>100</sup>.

**51.** *Rzeczliwość jest ważniejsza od idei*<sup>101</sup>. W  
trzeciej zasadzie państwa Franciszek z mocą i prze-  
konaniem potwierdza wyższość rzeczywistości.  
Idea – jak już wspomnieliśmy – jest owo-  
cym umysłu, który za wszelką cenę gra-  
żać może państwu i odwraca się od tego co  
realne. Dla Papieża rzeczliwość jest zawsze  
ważniejsza od idei. W naszych Instytutach  
Jesuitów narodził się ryzykowny wyzwanie  
intelektualne i polityczne, do komentowania  
dokumentów i polityki, które odbiegają od  
naszej rzeczywistości i od rzeczywistości  
osób, do których jesteśmy posłani. Łatwo  
fałszujemy się nowością projektów,  
inicjatyw, a za pomocą namyślnych  
zmian a także od nas i od naszej  
woli oraz zdolności do zrehabilitowania  
zmiany. Logiką wcielania (1  
J 4, 2) jest przewodem krytycznym tej  
sady. „Nie wprawdza nie Słowa w życie,  
nie urzędujesz wistnie-  
niego oznaczającego a nie na piśmie,  
pozostawia nie w obszarze  
tej idei, za traktowanie w bez-  
owocnym zamysłu a nie w sobie i  
gnostycyzmach, które czynią ją  
wymyślną Ewangelię

---

<sup>100</sup> Franciszek, Przemówienie do uczestników III Światowego Kongresu Ruchów Kościelnych i Nowych Wspólnot, 22 listopada 2014.

<sup>101</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 231-233.



lii”<sup>102</sup>. Ma to jescz ze więk sze znaczenie w nas zym spo łec zeń stwie cy fro wym, za lew a nym sło wam i, in for ma cja mi, dat a mi, ob ra za mi, int e lekt u al ną ga da ni ną, któ re czę sto sprow a dzaj ą wia rę, po li tyk ę, re la cje oso bo we i spo łecz ne do czys tej re tor y ki.

**52.** *Ca łość jest waż niejs za niż część*<sup>103</sup>. Je ste śmy we zwa ni do rozs ze rzan ia spoj rze nia, aby za wsze roz po zna wać więk sze do bro. Za sa dę tę należy interpre- tować wed ług ob ra zu wie lo ścia nu, któ ry róż ni ce zes pa la w całość. Różnice powinny być podtrzymywane przez kul tur ę dia log u ja ko peł ną tru dów wę drów kę w dążeniu do in te re su ogól ne go: jes te śmy za pros ze ni do trop ie nia śla dów wię zi i re la cji, aby ar ty ku łow ać to, co jest nie jedn o li te na róż nych po zio mach (od naj bar dziej lo kaln e go do naj bard ziej glo bal ne go) i w różnych sfe rach (od naj bar dziej ma ter ial nej do naj bar dziej du chow ej).

### *Skła niać do py tań*

**53.** Char y zma ty obec ne w życ iu kon sek ro wa nym, *in pri mis* te za ło życ iel skie, mu szą prom ie niow ać takim par a dyg ma tem ko ściel nym. Obec nie wy daj e się, że życ ie kon se krow a ne zar zu ci ło mis yj ną

---

<sup>102</sup> Tamże, 233, dz. cyt., s. 204.

<sup>103</sup> Por. Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 235-237.

kot wi cę w por tach spraw dzon ych, pew nych, pry wat nych. W ten spo sób po rzuc a się żeg lo wan ie to dia Piot ro wą, któr e wpraw dzie wią że się z ryz ykiem i niekiedy z pływ a niem po wzbu rzo nych wo dach, ale za wsze to wa rzy szy mu pew ność obec no ści Je zu sa Chry stu sa (por. Mk 4, 35-41). Za lec a się podj ę cie trud u i ła ski ro ze znan ia, aby cha ry zma ty za to ży ciels kie sta wia ły pyt a nie o nie przew i dzia ne wy da rze nia z hi sto rii, któ re zobowiązuje do udziel e nia odp o wiedzi. Roz po znan ie pro blem ów, py tań i od po wie dzi jest de cy duj ą cym punk tem wyj ścia dla każ dej for my ży cia kon sek ro wan e go. Na sze od po wied zi mi syj ne nie mo gą opie rać się tylk o na kry ter iach sku tecz no ści -wy starc zał no ści, ale tak że na oce nie wia ry god no ści, ewan ge licz nej nie za wod no ści da ru Du cha po wie rzon e go nam dla do bra Ko ścio ła: „Czy na sze po słu gi, na sze dzie ła, nas ze obecno ści, od pow ia da ją na to, do cze go we zwał Duch Świą ty nas zych za to ży ciel i, czy są ade kwatn e, by osią gnąć ich ce le w spo ła czeń stwie i współ cze snym Ko ście le? Czy coś mu sim y zmie nić? Czy ma my tę sam ą żarł i w ą mi łość do nas ze go lu du, czy je ste śmy blis ko nie go, dzie łącz je go ra do ści i smut ki, tak aby w peł ni zro zu mieć pot rze by i móc wnieść nasz wkład, że by na nie od po wie dzieć?”<sup>104</sup>.

---

<sup>104</sup> Franciszek, List apostolski z okazji Roku Życia Konsekrowanego (21 XI 2014), 2, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s. 19.

Na szamisa jest przez strzenie krea tywności, wytworzoną przez spotkanie char i zmatu z his torią. Char i zmat, który się samowolnie zakonfrontacji kościelnej i z historią, ogarniając się do zamkniętego kręgu, rzy i kuje przekształcenie wspólnot w przestrzeń tylko dla wta jemni i czonych, o domnie ma niej silnej tożsamości. W rze czywi i stości skazuje się na słabą tożsamość, która patrzy wyłącznie na siebie, nie widząc hor y zontu.

Zachęcamy do patrzenia w prawdzie na własne życie char i zmatyczne i misyjne, aby było ono nie tylko na zwą, która identyfikuje Insty tut, ale również relacją, która w czasach Założycieli i późniejszych zrodziła się między nim i a his torią, wydalając owoc w postaci historii zbawienia. Też niejszość nie dopuszcza zamkniętych hor y zontów. Choć o przemysłenie misji nie tylko wewnątrz hor y zontu *communitatis Ecclesiarum*, nieodwracalnego znamienia ekumenicznego, ale przede wszystkim w światłości, że dziś inne hor y zonty otaczają i dzielą naszą część.

### *Pedagogia nieza wodności*

**54.** Tożsamość char i zmatyczna staje się misją, kiedy przekształca się w projekt osobisty, zbiorowy i kościelny. Jesteśmy za prośbą do prowadzenia i stawiania pytań, nie żądając na tychmiejscach odpowiedzi, które po prostu wiłyby wewnątrzny lęk przed dalszymi pytaniami.

Jest to ko rzeń mi sji, któr a wy bie ga poz a nasz ho ryz ont. Kie dy po jed yn cze osob y i frat er nie praw ie eli min u ją prag nienie i po trzeb ę sta wian ia py tań, prze ży wa ją zjaw i sko oswo jo nej re zy gna cji, gdzie *ro uti ne* sta je się spo koj nym sty lem ży cia, a odm ien no ści tra cą głoś.

*Mot y wac ja i dem o tyw a cja.* Na Zac ho dzie dok o nuj e się nie unik nio na re or ga ni za cja na po zio mie li czeb no ści i rod zą się now e py ta nia o nie za wod ność apo stol ską. To pierw sze w wie lu kon kret nych przy padk ach spo wol ni ło od rad za nie się za so bów: brak now ych po wo łań; spa dek li czebn o ści; wzrost licz by zgo nów; zrze kan ie się nier u chom o ści i zap rze sta nie ak tyw no ści apo stol skiej. To dru gie, mniej wi docz ne, to pro ces po stę pu ją cej de mot y wa cji po je dyn czych osób kon sek ro wan ych lub fra ter ni i wspól not, któ ry po wod u je brak za int e re sow a nia jak i mi kol wiek zmian a mi. Mo ty wac ja jest naj dos ko nals zym bo gact wem, któ re poz wa la wyo d ręb nić, tak że przy nied o statk u za sob ów, moż liw e współ dzia ła n ia ko ścieln e dla wspól nie peń nion ej po słu gi. Po łą czona z re ali styczn ym sza cow a niem za sob ów, wyjaśnia ona, że możliwe jest utrzy man ie kie runk u zmian i wy mag a de czyz ji od po wied nich do pot rzeb. Zdol ność osza co wa nia przy słyłch ocze ki wań – wolna od ła t we go pa nik ar stwa – po mag a przy go tow ać moż li we stra te gie.

*Proc es prze ni ka nia.* Plan o wa nie to twor ze nie kon cepc ji, czy li pro ces prze ni ka nia: po mys ty prze

kaz u je się przez zar a za nie nim i in nych. Słu ży tem u po staw a otwart o ści men taln ej, a przede wszyst kim na wró ce nia: przep ra cujm y na now o wspól ne dzie zic two za sad, war to ści, map men taln ych, aby je ożyw ić.

Osob om, wspól no tom, Ins ty tut om bez przy ję tych i dziel o nych z in ny mi mo tyw a cji trudn o opra cow ać wi zję i widzieć per spek tyw y na przy szłość. Je śli czas niez de cyd o wan ia po strze gan y jest ja ko zbior o wa szkod a i wszys cy są got o wi dą żyć do wspól ne go cel u, moż na pow ie dzieć, że dok o nuj e się mo tyw a cyjn e na wró ce nie grup y.

*Niez a wod ność.* Czę sto oso by kons e kro wan e pod czas ze brań ple narn ych i kon sul ta cyj nych obie cu ją wię cej niż mog ą zdziałać. Jest to wy miar, do któr e go przyw ią zuj e się zbyt ma łą wag ę, a w któ rym w grę wcho dzi ka pit ał niez a wod no ści gru py. Każ dy jest we zwa ny do dysp o zyc yj no ści, któ ra prze kład a się na zroz u mie nie i wspól uczestn ic two po przez zac ho wan ia po wtar za ne i pot wier dzon e w czas ie. W ten spo sób rod zą się za ufa nie i trwa ła wspól prac a.

**55.** Ozna ki zmia ny do kon u ją cej się w ży ciu kons e krow a nym wy wo łu ją re ak cje no stalg icz ne, ods u wan ie pro blem ów i rez y gnac ję. Trac i się czas pe łen oka zji. Za chę cam y do od now io nej pe da gog ii wia ryg od no ści. De cy zje i wy bor y są bli ską przy szło ścią mis yj ną „zdoł ną prze mie nić

wszystko”<sup>105</sup>. Wzywa ją nas one do działania i razem na obszarach, na których jest obecny. Kreatywność wyraża na odnowienie ewangelii i za jej pomocą odcem Du cha, który stworzył charakter i życie i może je odtworzyć i uczynić żywym i czynnym i ewangelizacji w wędrówkach wspólnotowych.

Żadna instytucja religijna w pojedynkę nie będzie mogła mieć dość światła i siły, aby zmierzyć się ze złoźnościami dzisiejszych czasów. Zwraca się uwagę na płodność relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi: Duch Święty „sprawił ową cudowną komunię wiernych i tak głębo ko jedno czy wszystkich w Chrystusie, że jest zasada jednościoła”<sup>47</sup>. Współistotność biskupstwa i charyzmatów, profilu piotrowego i profilu maryjnego, wskazuje nam do datkowania fundamentalnego zakreskomunizmu ze względu na misję: „z tymi, którzy w Kościele prowadzą to samo dzieło, zwłaszcza z Pastorzami”<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> Kongregacja Nauki Wiary, List *Iuvenescit Ecclesia* do Biskupów Kościoła katolickiego na temat relacji między darami hierarchicznymi a charyzmatycznymi dla życia i misji Kościoła (15 V 2016), IV, 13.

<sup>48</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita consecrata* (25 III 1996), 81, Pallottinum, Poznań 1996, s. 145.

---

<sup>105</sup> Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 27, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 30.



## Za bramą

*W noc y miał Paw eł wi dze nie: ja kiś Mac e doń  
 czyk sta nął przed nim i bła gał go: „Prze praw  
 się  
 do Mac e don ii i pom óz nam!” Od biw szy od lą du  
 w Tro adzie, po płyn ę li śmy wprost do Sam o trak i,  
 a na stępn e go dnia do Nea po lu, stam tąd zaś do Fil  
 ip pi, głów ne go mia sta tej czę ści Mac e don ii,  
 któ re jest  
 rzym ską ko lo nią. W tym mie ście spę dzi li śmy kil ka  
 dni.*

*W szab at wy szli śmy za bram ę nad rzek ę, gdzie  
 – jak są dzi li śmy – by ło miej sce mo dli twy. I  
 usiadł szy, rozm a wia li śmy z ko bie ta mi, któ re  
 się zes zły.  
 Przy słuc hi wa ła się nam też pewn a „bo ją ca się  
 Bog a” ko biet a z mias ta Tia tyr y, imie niem  
 Li dia,  
 któ ra sprze daw a ła pur pur ę. Pan otwo rzył jej ser  
 ce,*



*tak że uważ nie słu cha ła słów Paw ła. Kied y zo sta ła ochrzczno na ra zem ze swym do mem, zwró ci ła się*

*z proś bą: „Je żel i uwa ża cie mnie za wiern ą Pan u, przyjdź cie do me go do mu i za mieszk aj cie w nim”.*

*I wy mo gła to na nas.*

Dz 16, 9. 11-15

84

## **Wstuc hu jąc się**

**56.** Pis mo Świą te ofe ruj e nam roz liczn e moż liw o ści, by ins pi ro wać, oświe cać i prow a dzić dy nam i kę te go wy *cho dze nia* w na szym życiu. Wy bra li śmy frag ment Dzie jów Apo stols kich (16, 1-40): opis prze praw y Apo sto ła Paw ła do Mec e don ii. Stąd bier ze poc zą tek ewang e liz a cja świat ów i kult ur Im per ium Rzym skieg o. Je ste śmy w trakc ie dru giej wy pra wy mis yj nej, ja ką Paw eł od by wa wraz z Syl a sem i Ty mo te uszem. Przyj rzyj my się z bli ska głów nym fak tom, pod kre śla jąc to, co sta now i ich isto tę.

Po Sob o rze Je roz o lims kim i roz ład o wan iu na pięć w Ant io chii (por. Dz 15, 22-35), z podt rzy mu ją cą na du chu pom o cą Jud y i Sy las a, Bar na ba i Pa weł zo sta ją jescz e w tej wspól noc ie, *nau cza jąc i gło sząc ra zem z wiel u in ny mi sło wo Pań skie* (Dz 15, 35). Na stępn ie po stan a wia ją: *Wróć my już i zo*

*baczm y, jak się maj ą brac ia we wszyst kich mias tach, w któ rych gło sil i śmy sło wo Pań skie (Dz 15, 36). Jed nak że spór z po wod u Mar ka od raz u prze ry wa współ prac ę: Bar- nab a uda je się na Cypr, a Pa weł w kie run ku Sy rii i Cy lic ji, w to war zy stwie Sy la sa (por. Dz 15, 39-41), a póź niej tak że Tym o te usza.*

W Ana to lii spo tyk a ją się ze współ not a mi za ło żonym i pod czas pierw szej wy praw y mi syj nej i prze

-

kaz u ją *po sta no wie nia po wzię te przez Apo sto tów i star szych w Je ro zol i mie* (Dz 16, 4). Co dziwn e jednak, nie uda je im się zap u ścić w głąb kraj u: w ta jemn i czy spo sób *nie po zwo lił* im na to Duch, pro ta go ni sta nie przew i dyw al ny. W koń cu kie ruj ą się na pół noc, aż do Tro ady. To w tym kont ek ście Pa weł ma noc ne wi dzen ie Ma ce doń czyk a, któ ry pros i: *Przep raw się do Ma ced o nii i po móz nam!* (Dz 16, 9). *Za raz po tym wid ze niu sta ra li śmy się wy rus zyc do Ma ced o nii, w prze kon a niu, że Bóg nas we zwał, aby śmy gło si li im Ewan gelię* (Dz 16, 10). Mo że jest to sen lub koszm ar sen ny, ale zo staj e od czyt a ny jak o *wez wa nie*, na któ re *za raz* od po wia da ją, wsia da jąc na sta tek (por. Dz 16, 10-11).

Tak roz po czy na się ewan ge li za cja kon tyn en tu eur o pejs kie go: od mias ta Fi lipp i, za mieszk a neg o przez ko lon i stów rzym skich i we te ran ów woj sko wych, bez sta cjo narn ej sy nag o gi czy in nych zorg a niz o wan ych struk tur rel i gijn ych. Ka znod zie je, któr zy przy pierw szym głoś ze niu miel i punkt opar cia w sy na go gach, mu szą te raz wy my ślić no we moż li wo ści spo tka nia.

**57.** *W sza bat wy szli śmy za bra mę nad rze kę, gdzie – jak są dzi li śmy – by ło miej sce mo dli twy. I usiadł szy, roz ma wiali śmy z ko biet a mi, któ re się zes zły* (Dz 16, 13). Zna jąc ów czes ne zwy czaj e i prze pi sy re li gijn e, mi sjo nar ze spod zie wa ją się zas tać jak ichś lud zi za *bram ą nad rzek ą*, alb o przy źród

łach, w związku z rytuałnym i oczyszczeniowym. Istotnie, ko nieczna była do tego bieżąca wołania. Nie wiadać szczególnych znaków, wszystko jest normalne: się dzieje, rozmowa z kilkoma obecnymi tam ko bieta mi. Pa weł, z formacją binicznej, naukowo, że nie należy trać czasu z kobietami, mu się do stosować: (...) *roz mawia liśmy z ko bieta mi, które się zeszyły* (Dz 16, 13).

Familiarny styl, nieformalna rozmowa: ziar no rzucenie na dzieją w głębie.

*Przysłuchajcie się nam też pewna „bo jąca się Bog a” kobiet (...)* imieniem *Li dia* (Dz 16, 14). Wśród obecnych [tam] ko bieta jest zajmująca się handlem purpurą Lidia z Tyru, miała słyszeć go z wyrobu tkanin, wspomnianego tak że w Apokalipsie (por. Ap 1, 11; 2, 18-19). Ko bieta jest otwartą na żydowski warstwie religijny: tekst mówi *se boméné ton Theòn, wiel biąca/bojąca się Boga* (w. 14; por. 13, 43; 10, 2). Łukaszu wskazywać jak o przykład osoby, która po jawia się na *progu* wiar: Lidia, razem z przyjacielkami, „przysłuchajcie się” (czas przeszły niedokończony) temu, co mówi Paweł.

*Pan otworzył jej serce, tak że uważnie słuchała słów Pawła* (Dz 16, 14). Inicjatywa na wrócenia, w szczególności życiowej uważności o serce, pochodzą od Pana: to On otwiera serce na wiarę, rozpalają je i przekonują (por. Łk 24, 45). Działanie Boga jest wyrażone za pomocą śmiałego słownictwa: grecki czasownik (*diènoi xen*) przywołuje na myśl posze

rze nie się ton a ko bie ty, aby na ro dzi ło się ży cie. Dla Li dii ozna cza to dać się prow a dzie do życ ia w peł ni, „uj rzeć świat ło dzien ne”, „wyjść z ła na”; dla niej, kto ra już by ła *boj a cą się Bog a* [do słown ie: *wie rzę cą w Bo ga*]. Tak że sfor mu ło wan ie *uważ nie słuc ha ła* (w tek ście greck im cza sown ik *proséke in*) wskaz u je na moc ne uchwy ce nie się, ucze pien ie, zna lez ie nie czeg oś so lidn e go. Lid ia do cie ra do *sta ła go lą du* wia ry, do trwa łej doj rza ło ści.

**58.** *Kied y zo sta ła ochrzcz o na ra zem ze swym do mem, zwróć i ła się z proś bą: „Je że li uwa ża cie mnie za wier ną Pa nu, przyjdź cie do me go dom u i zam iesz kaj cie w nim”. I wy mo gła to na nas* (Dz 16, 15). Go ścinn ość, jak a Lid ia oka zu je mis jo na rzom, na leg a jąc, by z tej go ścinn ości sko rzy sta li, po twier dza peł nię jej przy lgnię cia do wia ry. Ko bie ta uwa ża za swoj ą po win ność stos o wa nie w prak tyc e te go, co za akc ep tow a ła i czeg o wła śnie się uczy: ko niecz no ści dzie le nia się swy mi do bra- mi. Jej dom sta je się w ten spos ób miej scem zgro ma dzeń i mo dlit wy. Pa weł, przy wią zan y do swo ich schematów nie za leż no ści, czu je się „zmu zo ny” do po waż nej zmia ny met o dy (por. Dz 18, 3; 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 8; 1 Kor 4, 12; 9, 13-15; Flp 4, 15-16). Do te go na wią zu je tak że sform u ło wan ie „*wy mo gła na nas* (*par a biàsat o*) [aby śmy zo sta li]” (w. 15). Lid ia, *uwie dzion a* przez Bo ga i urod zo na na now o, te raz uwodzi i przy mu sza: jej go ścinn ość zwyc ię ża.

**59.** Prze śledź my po krót ce roz wój tej wspól not y zbud o wa nej na mod li twie. Kie dy szli *na miejs ce mo dli twy* (w. 16), ja kaś jas no wi dzą ca nie wol nic a, wy kor zy sty wa na przez swo ich pa nów, po dą ża za Paw łem i jeg o to wa rzy sza mi, wo ła jąc do wszyst kich [po drod ze], że ci cud zo ziemc y są *ślug a mi Bo ga Naj wyż sze go* (w. 17). Znie cierp li wion y Pa weł wyp ę dza du cha wiesz cze go, któ ry miał ją w swoj ej wład zy. W ten spo sób ruj nu je in te res y wy zys ki wac zy ko biet y, a ci za czyn a ją rozp o wszech niać po gło skę, że no wi ka zno dzie je nar u sza ją oby czaj e re li gij ne. Wła dze bez zbyt nich doc ie kań daj ą wia rę po gło skom, ka żą wyc hłoś tać mi sjon a rzy i wtrą ca ją ich do wię zie nia.

Pa weł, Bar na ba i Ty mot e usz, choć cier pie li, i to nies pra wied li wie, śpiew a li *hymn y Bo gu. A więź nio wie im się przy słuc hi wa li* (w. 25). Gdy się mo dli li, na stą pi ło coś w rod za ju trzę sien ia zie mi, kaj dan y opad ły, a wszyst kie drzwi się otwor zy ły. Wy rwa ny ze snu straż nik wię zien ia są dził, że dos zło do ma sow ej uciecz ki, i chciał się za bić. Ale Paw eł go uspo ko ił. Wte dy straż nik tro skli wie za jął się więź nia mi, ob mył ich ra ny, a w koń cu zgo dził się przy jąc chrzest ra zem ze swo ją ro dzi ną i z tej oka zji wy dał ucztę w swo im do mu (w. 26-34). Pa weł znajduje przyj a ciół i uczniów tam, gdzie naj mniej się ich spo dzie wał. Dru ga ro dzi na sta je się pro ta go nis tą bud o wania wspól no ty w Fil ip pi, która zawiązała się, po za wszel ki mi pla na mi i ocze ki wa nia mi, mię- dzy dom em

tamtejszej ma tro ny a dom em straż nik a wię zien ia. Na stęp neg o dnia Pa weł zos ta je uwoln io ny. Ja ko pokrzywdzony *ci vis rom a nus* mógłby dochodzić swoich praw, ale roz sądn iej było opu ścić mia- sto: (...) *prze pro si li ich i wy pro wad ziw szy, pro sil i, aby opu ści li mia sto* (w. 39). Pa weł wstę pu je jeszcze do do mu Lid ii, spo ty ka się z brać mi, poc ie szaj ą się na wzaj em, a pot em wy rus za do Tess a lon i ki. Mis yj na przy god a trwa na dal.

**60.** To, co by ło wy mus ze niem, zgo da na przyj ę cie darm owej go ścin y w dom u Li dii, sta je się opatrzo- no ścio wym za ple czem. Pa weł na dal bę dzie po świę- cać spe cjal ną uwa gę wspól noc ie z Fil ip pi, o czym świadczy li st ad re so wa ny do *Fi lip ian*. Za po śred nic twem Ty mo te usza bę dzie się do wia dy wał o ich po stę pach i kry zy sach, i tyl ko od nich zgo dzi się przy- jąć wspar cie dla swoj ej dzia łal no ści (por. Flp 4, 15-16). Przede wszystkim, oprócz swej tę sk no ty i przy wią za nia, po dar u je im nad zwy czaj ny hymn chry stol o gicz ny (Flp 2, 6-11), in ter pre tu jąc uczu cia, z ja ki mi go przyj mow a no i wspo mag a no. Z epizodu tego możemy wydobyć wiele in spi ruj ą cych war to ści, któ re dziś mo gą wskazywać nam kierunek w syt u acjach, w jak ich się znaj du je my, i w nas zych mi syj nych przy god ach.

**61.** Fi lipp i bez wąt pien ia oznaczało niez na ne i ry zy ko; ale je śli ktoś po traf i od czyt y wać zna ki Bo że – noc ne zjaw ie nie się Mac e doń czyk a jest po strze ga ne ja ko *wez wa nie od Bo ga* (por. w. 10) – dos trze ga no we moż liw o ści, któ re wzy wa ją do penetrowania nie zna nych ziem. Brak sta łych in sty tu cji po bu dza wy obraź nię, tot eż mis jo nar ze in tui cyj nie wy czuw a ją, gdzie znaj dą kog oś, od kogo mo gą za cząć: *za bra mą nad rze ką* (por. w. 13). Pa weł sie je, im pro wi zu jąc, ale to Pan *otwier a ser ce* na przy ję cie wiar y i in spi ruje pew ne *przym u sy: zmus ze nie* jest owoc em hoj no ści Lid ii, ale tak że pos tę po wa nia zgod ne go z prakt y ko wan ą wia rą. Dwie ro dzi ny włą cza ją się w tę pierw szą przyg o dę: ro dzin a ma jęt nej i odw aż nej mat ro ny oraz ro dzin a straż nik a wię zien ia, przy wy kłeg o do brut al no ści i przem ie nion e go przez zas ko czen ie ła ską w świad ka o czu łych i hojn ych ge stach.

Trud no ści, zag ro żen ia, ra ny sta ły się symb o la mi i przek aź ni kam i no wo ści, zro zu mia ny mi do pier o póź niej; wy zwa niem, aby wyjść ze sche ma tów, pró bą wia ry i ko mu nii bez gwa ran cji i okre ślo nych za sob ów. By ło to przej ście do doj rza ło ści poprzez ludz ką mą dro ść, ale tak że *pa re zję* i od wa gę, któ re po zwo li ły otwo rzyć no we dro gi dla Ewan ge lii w in nej kul tu rze i z inn y mi bo hat e ram i.

**62.** *Wyj ście za bram ę* poz o staj e sym bol em wszyst kich *wyjść* na szych Za ło życ ie li i Za ło życ ie lek, któ rych wspo min a my, wy chwa laj ąc ich od wa



gę i ge niusz. Nau czy li śmy się pa mię tać o de li kat nych do świad czen iach, o sy tu acjach ubó stwa i nie spraw ie dli we go cier pie nia w nas zych po cząt kach, o tot al nie ry- zy kow nych im pro wi za cjach, jakie stały się udziałem Za to ży cie li i Za to życ iel ek. Nie cho dzi tyl ko o wzrus za ją cą pa mięć, nie mo żem y spro wad zać wszystk ie go do *zło tych leg end*, lecz o to, by odn a leźć ów stan inw en cji, char y zmat u *in stat u na scent i*. Cho dzi o oka zję, któ rą mu sim y wy kor zy styw ać cią gle na no wo, od waż nie, ale też z kon kret ną dys po zy cyj no ścią. Na wet noc ny kosz mar mo że oka zać się „we zwa niem” Bo żym!

### **W my śli, któ ra rod zi i przem ie nia**

**63.** Wyp ra wa apos tol ska Paw ła nak re śła now ą geo graf ię chrze ścij ań skie go prze pow ia da nia. Mi sjo na rze got o wi przem iesz czać się we dle wskaz ań bu so li Du cha po ko nuj ą tra sę, któ ra z Je roz o li my pro wadzi na spot ka nie z now y mi obs za ram i, kul tur a mi i nar o dam i: prze mie rza ją Fryg ię, Ga la cję, My zję, Bi tyn ię i schod zą do Tro ady; pró buj ą wy rus zyc do Ma ced o nii, płyn ą do Sam o tra ki i Ne apol u, do cie ra ją do Fi lip pi. Tam po zo sta ją kilk a dni, ale się nie za trzy mu ją. Mają do przeb y cia inną drogę, tę, któ ra od bram y mia sta pro wad zi nad rze kę.

Paweł i Sylas za mieszkują świat w znak u rze czy wi ste go spo tka nia i znak u po wsze dniej roz mo wy, w po wsze dnich miej scach, gdzie ży cie to czy się bez fał szyw ych ide ałów i odr a dza się. Pap ież Franc iszek za chę ca do ży cia rze czyw i sto ścią: „Są ta cy pol i tyc y – a tak że przyw ód cy re li gijn i – któ rzy za sta naw ia ją się, dla cze go lud ich nie ro zu mie i za nim i nie idzie, sko ro ich pro po zyc je są tak log icz ne i jas ne. Prawd o pod ob nie dzie je się tak dla te go, że usa do wil i się w król e stwie czys tych idei i sprow a dzil i po lit y kę lub wia rę do re tor y ki. In ni za pom nie li o pro- sto cie i ścią gnę li z zew nątrz rac jo nal ność ob cą i nie zro zu mia łą dla lu dzi”<sup>106</sup>. Pa weł i Syl as spo ty ka ją się z męż czyz na mi i kob ie ta mi w miej scach, gdzie toczy się życ ie, z ca łym ba ga żem pra cy, zmar twień, uczuć, pra gnień, dzie łąc się pa sją, ja ką ma ją w so bie. Ta ka wi zja we wnątrz na nie oba wia się kon fron tac ji i kon kre tu, sta je się no wą my ślą, zdoln ą ro dzić now e ho ry zon ty i now e moż li wo ści, a za tem dzia łać i przem ie niać. Sta je się ruc hem, któ ry ro dzi.

### *Peda gog ia świeck o ści*

**64.** Świec kość kul tu ry – de wal u ująca się w se ku la ryz a cję – sta wia wymóg, któ ry tak że dziś jest

---

<sup>106</sup> Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 232, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 203-204.

ważny dla refleksyjnej teologii, dla świadectwa i chrześcijańskich opowieści, a w sposób szczególny dla formacji doświadczenia. Można mówić o pedagogii świeckości, czyli uważać, że jakąś osobą uczy się żyć z chrześcijańskimi duszami w świecie, poszukując stworzenia, jak od czasu na nim Bóg. Proces ten, który może my nazwać mądrościowym i rodującym życie ewangeliczne, powiniennym być częścią formacji osób konsultacyjnych stosownie do ich specyficznej formy życia.

W podtekście *Evangelium gaudium* zawarł jest pytanie: czy świeckość, zjawisko złożone i pełne sprzeczności, jest obca i przeciwstawna wierze chrześcijańskiej, czy przeciwnie, zgodna z jej istotą? Kościół uznaje świeckość istotą światła po wierzeniu o odpowiedzialności człowieka przez Boga. Jednocześnie żyje w otwartej solidarności z nią – nie aby ją zaskarżyć, lecz by być ziarnem uświęcenia. Przez świat jest więc archetypem, z którym należy żyć proroctwami Kościoła. We długiej nauki *Gaudium et spes*, która mówi o prawowitej świeckości społeczeństwa, czytamy i świeckie, światskie, ma ją własną autonomiczność i rację bytu. „Ze względu na sam fakt stworzenia wszystkiego przez Boga i trwałość, prawość, dobro, a także

wła sne pra wa i por zą dek”<sup>107</sup>. Głębs ze za ang a żo wan ie się w świat świec ki mo że być drog ą do Bog a, po nie waż „spra wy świa ta i spraw y wia ry po chod zą od te go sa me go Bo ga. Co wię cej, kto w du chu po kor y i wy trwa ło ści usi łu je bad ać taj em nic e rze czy, ten choć nie świad o my te go jest pro wa dzo ny jakb y rę ką Bo ga, któ ry pod trzy muj ąc wszyst kie rze czy w istn ie niu, spra wia, że są tym, czym są”<sup>108</sup>.

**65.** Mi sja wy ma ga de li kat nej równ o wag i: współ- ok re ślen ia dro gi ży cia świec kieg o, bez chę ci je go okre ślen ia<sup>109</sup>. Ko ściół, stwier dza pap ież Fran ci szek, „tow a rzy szy ludz ko ści we wszyst kich jej do świad czen iach, tak że tych do tkli wych, nie rzadk o dłu go trwa łych. Wie, co zna czy dłu go czek ać, i zna wy trwa łość apo stol ską. Ewang e li za cja jest bar dzo cier pli wa i uwzglę d nia ogra nic ze nia”<sup>110</sup>.

---

<sup>107</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 36, w: tenże, *Konstytucje, dekry, deklaracje*, Pallottinum, Poznań 2002, s. 551.

<sup>108</sup> Tamże, s. 552.

<sup>109</sup> Por. Karl Rahner, *Riflessioni teologiche sulla secolarizzazione e sull'ateismo*, w: *Nuovi Saggi IV*, Paoline, Roma 1964–1985, s. 244-257.

<sup>110</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 24, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 27.

*„Była światłość prawdy, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świat nie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał” (J 1, 9-10): to Słowo spełnia się w warunkach świeckich. Paradygmat teologii Bożej w świecie, wcielonej, mo że się wyraża tylko poprzez konkretne świeckie.*

Świeckość została wskazana na jako „własny i specyficzny charakter” tej formy życia konkretnego, którego, która ucieleśnia się w innych tutaj świeckich<sup>111</sup>.

Dziś relacja ze światem staje się dla wszystkich interakcyjną konkretną, a więc w każdym wymiarze: nasze go bycia, postaw, dialogu, świadectwa, postaw, misyjnej. Paweł wychodzi za bramę i idzie nad rzekę: zanurza się w świeckości, konfrontując z nią swoją wiarę i pozwalając, by to spotkanie wychowywało go w nowości Duchą.

Kościół jest wezwany do wejścia w ten proces interakcyjny, aby dać świadectwo trudności i radości z czegoś więcej: „Do świadczenie ludzkie to nie tylko do świadczenia tego i tamtego, do świadczenia dobrej rzeczy, ale i w swojej treści, ale także do świadczenia skoń

---

<sup>111</sup> Pius XII, Motu proprio *Primo feliciter* (12 III 1948), 5.

czo no ści, któ ra od sy ła do nie skoń czo ne go ho ryz  
on tu”<sup>112</sup>.

**66.** Pas ja czy ni nas przy ja ciół mi życ ia, przy ja ciół  
mi lu dzi, tą czę ścią ludzk o ści, któ ra mar zy o przys  
zło ści bar dziej spra wie dli wej i bra ter skiej. War ta  
przypo mi na nia jest ref lek sja pewn e go męż czyz ny  
kon- sek ro wan e go w ins ty tuc ie świec kim, któ ry z  
za an ga żo wa nia w świe cie uczy nił pieśń mis yj ną:  
„Nasz plan uświę ce nia zos tał wy wróc o ny: są dził i  
śmy, że wy star czą ci che mu ry mo dli twy! Są dzi li  
śmy, że za mknię ci w wew nętrz nej twier dzy mo dli  
twy mo że my od ciąć się od prob le mów wstrzą saj ą  
cych świa tem; (...) rze czy wi stość da je nam do zro  
zu mie nia, że Je zus owe zaproszenie: *idź cie i głó ście*  
*Ewan ge lię wszel kie mu stwo rze niu*, to znac zy *weź*  
*swój krzyż i pójdź za Mną* aż do koń ca, nie jest tylko  
pobożnym wyrażeniem. Trze ba przem ie nić spo łe  
czeń stwo! (...) Trze ba wyjść w po le, ulep szyć wła-  
sne na rzę dzia pra cy; po trzeb a re flek sji, kul tur y,  
sło wa, pra cy i wie lu tym po dobn ych płu gów, by  
orać rol ę no weg o tru du; potrzeba wiel u ro dza jów  
bron i, by to czyć nas zą walk ę o przem ia nę i o mi  
łość. Prze mienić błędn e struk tur y mia sta ludz kieg  
o; od bu do wać we dług główn e go przy kaz a nia mi  
łó ści dom y człow ie ka, któr y ruj nuje”<sup>8</sup>. Teg o ro dzaj  
u wcielen ie sta je się wy mog iem for mac yj nym,

---

<sup>112</sup> Karl Rahner, cyt. za: Rosino Gibellini, *La teologia del XX se-  
colo*, Queriniana, Brescia 2014, s. 241.

pracą pe dag o giczną, któr ą nal e ży wykonywać ciągle, nig dy nie uwa żaj ąc jej za za koń czo ną.

### *Re lac ja po ko le nio wa*

**67.** Kry zys rel a cji i kom u ni kac ji mię dzy pok o le niami to poważne zjaw i sko w nas zych cza sach. Pow szechne pom ie sza nie toż sa mo ści i wie ku, ról i uczuć, wa runk u jących wy mia nę mię dzy po kol e niam i, okre śla nas ze spo łe czeń stwo jak o skon cent ro wan e na wiek u do ra stan ia. Kry zys, któ ry prze żyw a my w re la cjach na każ dym po zio mie, jest ści śle zwią za ny z po ję ciem wol no ści oso bi stej. Miej sce per so nal i stycz nej za sa dy wol no ści pod pew nym i wa run- <sup>8</sup> Giorgio La Pira, *Le città sono vive*, La Scuola, Brescia 2005.

ka mi za ję ła per mi syw na zas a da wol no ści bez wa run kow ej, przyj mow a na dziś jak o pro sta moż li wość czy nie nia, a nie ja ko moż li wość wy bo ru te go, co się rob i. Prze żyw a my kry zys pro poz y cji war to ści: brak u je od nie sień do fun da ment al nych za sad wyrastających z nat u ry isto ty ludz kiej.

Po kol e nie okre su post mod er nis tycz neg o to mło dzi, któr ych przyj muj e my do *se que li* Chrys tu sa i do mis ji. Ich ko le je ży cia dos tar cza ją nam py tań. My wszys cy, ale szcze góln ie młod zi, je ste śmy owoc em toc zą cych się proc e sów kult u row ych: przede wszyst kim idei jedn ost ki, któ ra się de wa lu

uje, poz ba wion a znac ze nia, ja kie przyp i sy wal i jej fi lo zo fo wie i teo lo dzy aż do now o żytn o ści. Ta kie nih i li styczn e za ło że nie stwarza czło wie ka poz ba wio ne go swo jej ind y - wi du al no ści i po wie lo ne go w mno giej toż sa mo ści dos to sow a nej do najb ar dziej zróz ni cow a nych syt u acji. Młod e po ko le nie nie umie opi sać swe go złe go sam o poc zu cia, ży je w nied o strze gan ym cier pien iu emoc jo naln e go analf a be tyz mu, któ ry nie poz wa la roz poz nać włas nych uczuć.

**68.** Now a kul tu ra cyf ro wa, któ ra rozl e wa się swo bod nie, opa no wu jąc prze strze nie oso bi ste, zbio ro we i spo łącz ne, przy spies za te go ro dza ju proc e sy. Przyc zy nia się ona do mie sza nia przek o nań, opin ii, skłonn o ści i wy bor ów, sta jąc się wyz wa niem dla osób, in sty tu cji i miejsc wy bran ych do prze kaz y wan ia wie dzy i wart o ści, z Ko ścio łem włącz nie. „Środ ki spo łączn e go prze kaz u – pi sał świę ty Jan Paw eł II w enc y kli ce *Re dempt o ris mis sio* już w ro ku 1990 – osią gnę ły tak ie zna cze nie, że dla wiel u są głoówn ym na rzę dziem inf or ma cyjn ym i form a cyjn ym, prze wod nik iem i nat chnie niem w za cho wan iach in dyw i dua l nych, rod zin nych, spo łącz nych. Przede wszyst kim, no we po kol e nia wzra staj ą w świe cie uwa run kow a nym przez mass -me dia”<sup>9</sup>.

Now a kul tur a cyf row a za po średn ic twem tech no lo gii, ko dów trans mi syj nych i ję zyk ów skład a i



rozkład a, w kryzy się bez rozwią za nią, toż sa mość  
czło wie ka, je go wiek, ideę świa ta. Okre śla ne są na  
no wo for my i kształ ty re la cji spo łecz nych; usta la  
ne na now o pro ce sy konstrukcji ment al nej i przed  
sta wie nia świat a, czy li sa ma idea rze czyw i sto ści.  
Kul tur a cy frow a, któ ra da j e nam do dysp o zyc ji i  
włą cza nie skoń czo ne moż li wo ści in for ma cji i re  
la cji, otwiera – z wy raź ną amb i wal en cją – drogę  
niszc ze niu wię zi spo łecz nych, na któ r ych opie ra ją  
się nas ze toż sam o ści. Por u szam y się bez wart o ści  
i bez punk tów od nie sie nia, nie zdoln i do kom u nik  
a cji mię dzy po ko le nia mi i cha rak te ra mi, urze czy  
wist nia jąc światy wy ima gin o wa ne, fikc yj ne.

**69.** Kryz ys po ko le niow y sta je się prow o kac ją,  
aby bud o wać rea l ne miejs ca, w któ r ych pod znak  
iem spo tka nia mo że my wzra stać w odp o wie dzialn

O Ści <sup>9</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (7 XII 1990), 37.

za świat i za mi sję ko ściel ną w świe cie: „(...) wciąż  
now e, żmud ne po szu kiw a nie słu sz ne go ład u rze  
czy ludz kich jest za da niem każ de go po kol e nia; ni  
gdy nie jest za dan iem skoń czo nym. Każ de po kol  
e- nie po win no wno sić wkład w usta len ie prze kon  
u ją ce go ła du wol no ści i do bra, któ ry był by po  
moc ny dla przys zte go po kol e nia ja ko wska zówk  
a, jak wła ści wie ko rzy stać z wol no ści ludz kiej, a w  
ten spo sób dać by, oczy wi ście w gra ni cach ludzk

ich moż liw o ści, pew ną gwa ran cję na przy szłość”<sup>113</sup>. Be ne dykt XVI w cen trum de ba ty mię dzy na ro do wej sta wia pro blem od pow ie dzialn o ści mię dzyp o kol e niow ej.

Za chę ca my do to war zy sze nia młod ym kon sek ro wa nym męż czyz nom i kob ie tom po przez na wią zy wa nie wię zi wza jemn e go poz na nia i sym pa tii. Oni „wzyw a ją nas do rozb u dzen ia i pog łę bien ia na dziei, pon ie waż no są w so bie no we ten denc je ludz ko ści i otwie ra ją nas na przy szłość, aby śmy nie by li za kot wi czeni w nos tal gii za strukt u ram i i zwy cza ja mi, któ re nie są już życ io dajn e w dzi siejs zym świe cie”<sup>114</sup>. Nie ustann e słuc ha nie i szczer y dia log mię dzy po ko len ia mi sta ją się miej scem spo tkan ia prow o kac ji współ cze sne go świa ta z życ iem kon se kro wa nym, int er pre ta cyj ną i twórc zą prze strze nią dla no wych met od i środ ków wy ra zu. Staj ą się pe da go gią czło wie czeń stwa i je go ta jem ni cy re lac ji: „(...) wyp a da słu chać młod ych i stars zych. Jed ni i drud zy są nad zie ją nar o dów. Star si wnos zą pa mięć i mą drość do świadc ze nia, któr a za chę ca, by głu pio nie po wta rzać tych sa mych błę dów z prze szło ści. Mło dzi wzyw a ją nas do rozb u dze nia i po głę bie nia na dziei, po nie waż no są w so bie no we tend en cje ludzk o ści i otwie

---

<sup>113</sup> Benedykt XVI, Encyklika *Spe Salvi* (30 XI 2007), 25.

<sup>114</sup> Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 XI 2013), 108, wyd. 2 poprawione, Wydawnictwo AA, Kraków 2014, s. 101.

raj ą nas na przy szłość, aby śmy nie by li za kot wi cze ni w nos tal gii za struk tu ra mi i zwy cza ja mi, któ re nie są już żyć io dajn e w dzis iej szym świe cie”<sup>115</sup>.

*Kon fron ta cja z rzec zy wis to ścią*

**70.** Je ste śmy zap ro szen i do prze żyw a nia świat a po przez spo tka nia, wcho dze nie w re la cje. Rze czyw i stość kon stru uje się za pom o cą znac zą cych rel a cji i in te rak cji oraz odn ie sień do war to ści. Dziś mów i się o znac ze niu rel a cji, któ re nie wy czerp u ją się w wię zach ro dzin nych, ale po sze rza ją się, aby bu do wać wię zy po wszech ne. To dzieł ki tak ie mu my śle niu Jan Pa weł II po zys ku je tak że mło dych, prze ka - zuj ąc zob o wią za nie i nad zie ję, a pa pież Franc i szek za pras za do rzec zy wi sto ści zwró con ej ku naj dal szym pe ry fe riom, któ ra z po bo czy i nie zna nych wy brze ży do pro wa dza z po wro tem do cen trum i da lej, aż do plan e tarn ej har mon ii: „Na le ży zwró cić uwa gę na wym iar glo baln y, aby nie ulec po ku sie wąż skieg o, lok al neg o spoj rzen ia. Nie moż na też trac ić z pol a wi dze nia te go, co lo kal ne: w ten spo sób stą pa my twar do po zie mi”<sup>116</sup>. To nie po zwal a na cent ra li za cje. Moż na żyć „w abs trak

---

<sup>115</sup> Tamże, s. 100-101.

<sup>116</sup> Tamże, 234, dz. cyt., s. 205. <sup>14</sup>

Tamże.

cyj nym uni wer sali zmie glo ba liz a cji, ni czym pa sa żer o wie zad e kow a ni w wag o nie res tau rac yj nym, z otwart y mi ustam i”, kó rzy „klaszcząc po dzi wia ją faj er werk i świa ta nal e żą ce go do in nych”, al bo też moż na stać się „folk lor y stycz nym mu zeum lok al nych pus tel ni ków, ska zan ych na po wta rzan ie wciąż te go sam e go, niez dol nych do rea go wan ia na to, co od rębne, oraz do po dzi wia nia pięk- na, jak ie Bóg roz tac za po za ich gran i ca mi”<sup>14</sup>.

**71.** Pap ież Fran ci szek mó wi da lej: „To, co an ga żuj e, to rzec zy wis tość oświe con a ro zu mow a niem. Trze ba przejść od for maln e go no mi nal i zmu do har mo nijnej obiek tyw no ści. W przec iw nym wy padk u ma ni pu lu je się praw dą, po dob nie jak gim na sty kę za stępu je się ko sme ty ką”<sup>117</sup>. I jesz cze: „Trze ba za wsze pos ze rzać spojrz e nie, by rozp o znać więk sze dob ro, przy nos zą ce ko rzy ści wszyst kim. Ale trze ba to czy nić, uni kaj ąc pok u sy uciecz ki, wy kor ze nie nia. Na le ży za pu ścić ko rze nie w urod zaj nej zie mi i w hi stor ii wła sne go miej sca, bę dą ce go Bo żym da rem. Pra cu je my w tym, co ma ła, bli skie, ale w szer szej per spekt y wie”<sup>118</sup>.

**72.** Rzecz y wi stość wy mag a twórczej przem ia ny; je śli nie chce się udzielić odp o wie dzi na pyt a nia, kó rzy ch nikt so bie nie za da je, po zo staw ia jąc

---

<sup>117</sup> Tamże, 232, dz. cyt., s. 203.

<sup>118</sup> Tamże, 235, dz. cyt., s. 205-206.

bez włości wych od po wie dzi py ta nia eg zy sten cjal ne męż czy zny i ko bie ty dzi siej szych cza sów, trze ba wy my ślić na now o spo sob y gło szen ia. Kre atywn ość i od- wag a, ja kie j ona wym a ga, czyn i nas *stró žem por an ka* (por. Iz 21, 11n), zdol nym do ry zyk o wan ia, „re zy gnac ji z wyg od neg o kry ter ium dusz pas ter skieg o, że «za wsze się tak ro bi ło»”<sup>119</sup>, i „prze my śle nia na no wo ce lów, sty lu i me tod ewan ge li za cyj nych swo jej wspól not y”<sup>120</sup>.

Obm y śla nie no wych struk tur niek ie dy bę dzie skutk o wać po rzuc a niem dot ych czas o wych, jak o już nie od po wied nich do prze ka zy wa nia piękn a Do brej Now i ny<sup>121</sup>. Od now a ję zyk a jest ko niecz na dla ro zu mien ia Ewan gel ii. Prze ło žen ie Ewan gel ii i Mag i ste rium Ko ścio ła na sło wa, obr a zy i sym bo le zro- zum iałe dla wspól cze snych kult ur to za dan ie trud ne do wy ko na nia tak że z pow o du nie dos ta tecz nej pam ię ci chrze ścij ań skiej wie lu na szych człon ków: nie wie lu po my słów i cał kow i te go braku punk tu odn ie sie nia.

Wzorc e i trad y cje, po przez któ re mó wi my i uka zuj e my toż sa mość i war to ści ży cia kon sek ro wa ne go, są na ra żo ne na by cie her me tycz ny mi, niez ro- zum ia ły mi dla du żej czę ści lu dzi: „Mam na dzie

---

<sup>119</sup> Tamże, 33, dz. cyt., s. 36.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> Por. tamże, 27.

ję, że wszyst kie wspól not y – mó wi pap ież Franc i szek – znajd ą spos ób na podj ę cie odp o wiedn ich kro ków, aby po dą żać dro gą dusz pa ster skie go i mi syj ne go naw ró ce nia”<sup>122</sup>.

### *Mno gie naw ró cen ie*

**73.** Życ ie kon se krow a ne w cią gu wie ków by ło jed ną z rzec zy wi sto ści Ko ścio ła, które najm oc niej konf ron to wa no z róż nic a mi kult u row y mi: dziś też nie mo że się za trzy mać. Na dal pod ą ża drog ą na wróc e nia, któ re wzy wa je do naw ią zy wa nia owoc nych re la cji.

„Łat wo jest zdać so bie spra wę z te go, jak głę bo ka jest więź, któr a łą czy mis ję Ko ścio ła z kult u rą i kul tu ram i”<sup>123</sup>. In terp re ta cja Ewan ge lii wy ma ga de cent ra liz a cji kult u row ej. Czy życ ie Ewan gel ią w spo tkan iu z kul tu ra mi to dro ga, któr a mo że odn o wić życ ie kon se krow a ne? *Perfec tae car i ta tis* za chę ca ła, by przys to sow ać się do wspólczes no ści. Dop ro wad zi ło to do więk szej za ży ło ści ze świa tem, zwłasz cza świa tem ubo gich, mar gin al no ści i ewan ge licz nej pro sto ty. Dziś rze czy wi stość mię dzy kul tu ro wa wy mag a kon tyn u owan ia tej od now y. Nie ma ewan ge liz a cji bez peł ne go szac un

---

<sup>122</sup> Tamże, 25, dz. cyt., s. 28.

<sup>123</sup> Jan Paweł II, Orędzie do biskupów włoskich zebranych na konferencji w Collevalenza (11 XI 1996) (przekład własny tłum.).

ku zbliżenia się do kultury, tak jak nie ma kontaktu z kulturą ram i bezogłoćenia się z siebie w imię Ewangelii. Przyśłość za tym wszystkim nas do dwóch na pięć: stałości i zmienności; wzywając nas do bycia miejscem intrygacji między tym co paradygmatu a tym co uniwersalne.

Jeśli jesteśmy za przesileniem i do nauki nie się trudniej sztu ki re la cji z innym i serdecznej współpracy dla wspólnoty do wania. Samotne za jej i trudny nie mają przyśłość, po nieważ wykazuje ją nas z tą jem ni cy Kościoła *komunii*. *Ko inonia* umacnia się w mnogości, w której jaśnieje *wielorak* a w *przejawach* *mądrości* *Bożego* (Ef 3, 10).

Jest to wielokrotnie, które pro wokujemy nas tak że do konkretnych wybołów. „Sposóbem się tak że wzrostu komunii między członkami różnymi intrygacji”. Pa pież Franciszek za chęć do wyjścia „z więszą od wagą po za granicę własnego intrygacji, aby razem wypracować na poziomie lokalnym i globalnym wspólne projekty formacji, ewangelizacji, działań społecznych (...)”. „W ten sposób możemy być bardziej skutecznie dawać i rze czywiście świadectwa pro fetyczne. (...) Nikt nie będzie przyszedł, izolując się, ani też jedynie o własnych siłach, ale rozpoznać siebie w prawdziwej komunii, która zawsze otwiera się na spotkanie, dialog, słuchanie, wzajemną pomoc i chronić nas przed chorobą za mknieniem się w siebie. Również

no cze śnie ży cie kons e krow a ne jest wez wa ne, by dą żyć do szcze reg o współ dzia ła n ia róż nych po wo łań w Ko ście le, poc ząw szy od kap ła n ów i świeck ich, aby w ten spo sób «wzras ta ła duc ho wość ko mun ii przede wszyst kim wew nątrz nich sam ych, a na stępn ie w ła n ie ko ścieln ej współ not y i po za jej ob rębem»”<sup>124</sup>.

## Z pe ryf e riam i w serc u

**74.** Życ ie kon sek ro wan e jest we zwan e do wyp eł nia nia swo jej mi sji no wy mi spo so bam i w now ych kon teks tach, *za bra mą i nad rzek ą* (por. Dz 16, 13). Czuj e my się we zwa ni, aby być obec ny mi, z ewan gel icz neg o wy bor u, w syt u acjach bie dy i ucis ku, zwątp ie nia i przy gnę bie nia, lę ku i sam ot no ści, uka zu jąc, że czu łość Bo ga nie ma gra nic, tak jak nie ma gran ic Je go ból z po wod u cier pien ia Je go dzie ci.

Jez us za chę ca nas, aby śmy po szli da lej, aby śmy za ryz y ko wa li kro ki nie bran e wcze śniej pod uwa gę, aby śmy po dej mow a li współ prac ę z każ dym czło wie kiem dob rej wo li, trosz cząc się o ziar no Sło wa i bac ząc, by wzra sta ło peł ne ży cia. Wszyst ko to

---

<sup>124</sup> Franciszek, List apostołski z okazji Roku Życia Konse-  
krowanego (21 XI 2014), II, 3, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s.  
30-31.



po zwa la wyjść z obo jęt no ści, wyd o być z ano ni  
mow o ści i upok o rze nia tych, któ rzy zo stal i odr zu  
cen i na dro gach ludz ko ści, nie dać się zdo mi no wać  
wy go dom ani uprze dze niom al bo za ro zu mia łej  
imp ro wiz a cji. W sum ie ozna cza to przyj ę cie najg  
łębs ze go czło wie czeń stwa, tak jak to uczy nił Je zus  
Chry stus. Pa weł ze swo imi to war zy szam i zrob i li  
to, wym y śla jąc no we spos o by, by dot rzeć do ko  
biet i męż czyzn swo ich cza sów, za miesz ku jąc z ni  
mi w pow sze dno ści ży cia.

### *Na wy su nię tych po ste run kach*

**75.** „Ko ściół mu si wyjść po za sie bie. Do kąd? W  
stro nę pe ry fe rii eg zy sten cji, gdzie kol wiek one są,  
ale mu si wyjść. Je zus nam mów i: «Idź cie na ca ły  
świat! Idź cie! Gło ście Ewang e lię! Skła daj cie świa  
dec two Ewan gel ii!» (por. Mk 16, 15)”<sup>125</sup>. To jedn a z  
cech cha rakt e ry stycz nych na ucza nia pa pie ża  
Franc isz ka: zac hę ta, aby nadać kształt *Ko śció ł to wi  
wyc ho dzą ce mu*, w sty lu mi łos ier dzia, blis ko ści i  
so lid ar no ści. Uwa żaj ąc, by nie ulec in ty mi zmo wi  
i od dać się lu dziom, ja ko uczest ni czą cy i od po wie  
dział ni, z oli wą na dziei i po cie sze nia w każ dej kru  
cho ści i niep o koj u, roz cza row a niu i rad o ści. „Jest

---

<sup>125</sup> Franciszek, Czuwanie modlitewne z okazji dnia ruchów,  
nowych wspólnot i stowarzyszeń kościelnych. „Kościół wychodzi  
naprzeciw wszystkim”, 18 maja 2013.

to kwestia in terpretacji: rozumie się rzecz wyświadczyć tylko wtedy, gdy patrzy się na nią z perspektywy (...), musimy przemierzyć się z centralnej pozycji bez ruchi i spojrzeć w stronę obszarów ryferyjnych. Być może na ryferiach po magawie dzieci i rozumiemy lepiej”<sup>126</sup>.

Za to nie się w wieloletszym czasie nie wzięli papieża Franciszka oferując nam do datkową sobotę, by patrzeć na rzeczywistość, zacząć od perspektywy. Obecność na egzystencjalnych granicach była od zawsze elementem stałym życia konsekwentnego, aż do najbardziej wysuniętych postaw runków misji i podejmowania największego ryzyka z odważnością i pomysłowścią<sup>127</sup>. Jesteśmy do tego zwanymi tak że dzisiaj, w okresie epokowych przemian. Patrzenie na rzeczywistość z perspektywy to tak że odważa się, żeby zmierzyć się z nowymi wyzwaniem, wypróbować nowe drogi, i by przyczynić się do „wyprowadzenia nowych programów ewangelicznych i przejść do stosowania do potrzeb dnia dzisiejszego”<sup>26</sup>. Chodzi o to, aby umieć dostrzec i „stworzyć «miejscalternaturalne», w których żyjemy się

---

<sup>126</sup> Antonio Spadaro, „Obudźcie świat!”, Rozmowa Papieża Franciszka z przełożonymi generalnymi zakonów męskich, opublikowana w „La Civiltà Cattolica”, 165 (2014/I), 6.

<sup>127</sup> Por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi* (8 XII 1975), 69; Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 76.

ewan gel icz ną lo gi ką dar u, bra ters twa, przy ję cia róż no rod no ści, wza jemn ej mi ło ści”<sup>128</sup>.

**76.** Pa pież Fran cis zek nie prze sta je pro sić nas, aby śmy ży ciem i pos łu gą bud zi li świat<sup>129</sup>. Akc ep ta cja ryz y ka zwią zan e go z now y mi odb ior cam i, nie wy branym i dla wła snej wy god y, ale w efek cie rozp o zna wa nia, z odw a gą i współ czuc iem, z wciąż od naw ia- ną po my słow o ścią, no wych pe ry fe rii geo graf icz nych, kult u row ych, spo łecz nych, eg zys ten cjaln ych, we wnętr z *odp a dów* hi stor ii i glo baln ej obo ję t no ści, po śród ty się cy znie kształ con ych twa rzy i po dep ta nych god no ści. Prze czy tajm y po nown ie nasz list *Roz po zna waj cie* i za akc en tow a ną w nim za chę tę do ro zez na wa nia i pod ą żan ia w stro nę nie spo dzie wa nych ho ry zon tów<sup>130</sup>. Te miej sca ludz kie, nie kie dy

<sup>26</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 73, Pallottinum, Poznań 1996, s. 130.

---

<sup>128</sup> Franciszek, List apostolski z okazji Roku Życia Konsekwowanego (21 XI 2014), II, 2, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s. 28.

<sup>129</sup> Antonio Spadaro, „Obudźcie świat!”, Rozmowa Papieża Franciszka z przełożonymi generalnymi zakonów męskich, opublikowana w „La Civiltà Cattolica”, 165 (2014/I).

<sup>130</sup> Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rozpoznawajcie. Do osób konsekrowanych podążających szlakiem znaków Bożych* (8 IX 2014), Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2014.

ma ło uczęsz czan e, za chę ca ją do mi syj ne go na wró cen ia: (...) *pos łał Mnie, abym ubog im nióś do brą now inę, więź niom gło sił wol ność, a niew i dom ym przejrze nie; abym uci śnio nych od sy łał wol ny mi, abym ob wo ły wał rok łaś ki Pa na* (Łk 4, 18-19).

### *Iść raz em z ubog i mi*

**77.** Je ste śmy wez wa ni do czy nien ia spra wie dliw o ści, umi ło wa nia wier no ści i pok or ne go obc o wa nia z Bo giem (Mi 6, 8). Osob y kon sek ro wan e znaj duj ą się zaw sze na pierw szej li nii fron tu w obro nie za gro żo ne go ży cia, w pro po no wa niu inn e go spos o bu ży cia jak o moż li we go i ko niecz ne go. Nie wie le rze czy wzbudza pod ziw, za skak u je i przy ciąga tak, jak wid ok osób kon se krow a nych u bo ku tych, któ rzy nic nie po sia da ją, tych, któ rzy są uwa żan i za ostat nich, *wy rzut ków* spo ła czeń stwa, i prze by waj ą w miejs cach, gdzie in ni przeb y wać nie chcą. Opcja pre fer en cyj na na rzecz ubo gich, któ ra ukształtow a ła życ ie i mi sję Jez u sa (Łk 4, 18), to jed no z pod staw o wych kry te riów, któ re kie ru ją ro zez na niem Zak o nów, Kon gre ga cji i Ins ty tut ów Życ ia Kon sek ro wan e go oraz Sto- war zy szeń Życ ia Apos tol skieg o. Od nas wszystk ich żą da się uwa gi, któr a wy krac za po za ana li zę soc jo log icz ną i wy mag a pa sji i współ czu cia.

„Służ ba ubo gim jest ak tem ewan ge li za cji, a za ra zem rękoj mi ą ewan ge licz no ści życ ia kon se kro

wa ne go i bodź cem, któ ry pob u dza je do nie ustan-  
neg o na wróc e nia, pon ie waż – jak mów i św. Grze-  
gorz Wielki – «gdy mi łos ier dzie uni ą za się z mi łó ścią,  
aby za spo ko ić choć by naj mniej sze po trze by bliź-  
nieg o, wte dy wła śnie wznosi się na naj wyż sze szczy-  
ty. A kied y z naj więk szą do bro cią po chy la się nad  
najb ar dziej pal ą cy mi pot rze bam i, wów czas też z  
naj więk szą mo cą wzlat u je ku gó rze»<sup>131</sup>.

*Fam i liar i tas cum paup e rib us* by ła zaw sze ce-  
cha cha rakt e ry styczn ą każ de go no we go „po czątk-  
u” i re for my. So li dar ność nie jest „tyl ko nie okre ślo-  
nym współ czu ciem czy po wier chown ym roz rzewn-  
ie niem wo bec zła do tyk a ją ce go wie lu osób, bli-  
skich czy da le kich. Prze ciw nie, jest to moc na i trwa-  
ła wo la an ga żo wa nia się na rzecz do bra współ ne-  
go, czy li do bra wszyst kich i każ de go, wszy scy bo-  
wiem je ste śmy na praw dę od po wie dział ni za  
wszyst kich”<sup>132</sup>.

*Na rzecz in teg ral ne go i so li dar ne go hu ma ni-  
zmu*

**78.** No wy styl ży cia, w któ ry się an ga żu je my, aby  
in te grow ać spra wie dli wość, po kój i ochro nę stwo

---

<sup>131</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita con-  
secrata* (25 III 1996), 82, Pallottinum, Poznań 1996, s. 149.

<sup>132</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 XII 1987), 38.

rzenia, sta now i znak prof e tyczn y. Pa pież Franc i  
szek przyp o min a o tym z moc ą w en cyk li ce *Laudato  
si'*: „Świa do mość po wag i kry zys u kul tur o we go  
i eko lo gicz neg o mu si prze ło żyć się na no we naw  
y ki.

Wiel e osób wie, że obecn y po stęp oraz zwyc zaj ne  
nag ro mad ze nie rzec zy i przyj em no ści nie wys tar  
cza, aby ludzk ie ser ce obd a rzyć sen sem i ra do ścią.  
Rów no cze śnie nie po tra fią one jed nak zre zy gno  
wać z te go, co ofer u je ryn ek”<sup>133</sup>. To zaa n ga żo wa  
nie prze ży wa- ne na po zio mie oso bi stym i wspól  
no to wym, w łącz no ści ze wszyst kim i or gan i zam  
i, któ re prac u ją, by ożyw iać ewan ge licz ne war to  
ści, po zwa la nam pro mo wać int e graln y i sol i darn  
y hu man izm. Na sze sty le żyć ia, w róż nych for mach  
kon sek ra cji, mia ły si tę prze ciw sta wić się wzor com  
dom i nuj ą cej kult u ry, kon cep cji eko nom i stycz  
nej, któ ra mie rzy wszystk o par a met ra mi rent ow  
no ści prod uk cyjn ej i uży tecz no ści, we dle lo gi ki  
ryn kow ej. Są one zdol ne stanować rea l ną al ter na  
tyw ę dla kul tu ry odr zu ce nia, w dy na miz mie dar  
mow o ści i sol i darn o ści, w pos za now a niu od  
mienno ści i w po czuc iu ta jemn i cy, otwart e na to  
co niep rze wi dzia ne i na to, czeg o nie da się za pla  
now ać. Mu sim y do strzec w nich uzdra wiaj ą cy wyb  
ór pro sto ty ży cia, od rzu ce nie mar no traw stwa, w

---

<sup>133</sup> Franciszek, Encyklika *Laudato si'* (18 VI 2015), 209, Wy-  
dawnictwo M, Kraków 2015, s. 131.

jak im żyją wspólnie o ty i po je dyn cze oso by. Poz wo li nam to ustrzec się przed me cha ni zma mi kon su mi zmu, kto re ro dzą nie umie jęć ność od róż nia nia praw dzi wych po trzeb od tych sztucz nie wzbu dza nych, i przed czy stym wy zy skiem na tu ry. W świe cie po dzie lon ym, nie zdoln ym do de fi ni tyw nych wy bor ów i cec hu ją cym się róż ny mi po zio ma mi tym czas o wo ści, to tal ność na szej przy na leż no ści do Bo ga sta je się miej scem przy jaz nym dla ludz ko ści i dla ca łeg o stwor ze nia. Kont em plac ja, wier ność, płod ność, pro rock ie świad ec two są mi syj nym sty lem ży cia na rzecz int e grał neg o hu ma ni zmu.

*Na rzecz dzia łania bez prze mo cy*

**79.** Pap ież Pa wel VI w Li ście apos toł skim *Octogesima adveniens* stwier dził: „Nie wy star czy (...) przy po min ać lu dziom ogóln e za sa dy, pot wier dzać in ten cje, po tę piąc krzyc zą ce nie spra wied li wo ści, wy głas zać śmia łe są dy pror o cze: to wszyst ko bę dzie bez wart o ści, je śli nie bę dzie te mu tow a rzy szyć pełniej sze poc zu cie wła sne go obow iązk u i konk ret na dzia łaln ość”<sup>134</sup>.

Wie le osób kons e krow a nych jest wez wa nych do prze ży wa nia swej mi sji na ob sza rach po waż nie

---

<sup>134</sup> Paweł VI, List apostolski *Octogesima Adveniens* (14 V 1971), 48.

za gro żo nych prze moc ą i terr o ry zmem, za ostrze  
niem fund a ment a liz mu re lig ij neg o i ideo lo giczn  
e go, wy zy skiem śró do wi ska oraz innymi do tkli  
wymi sy tu acjami i formami konf lik tów mię dzy ul  
kich: czę sto z odd a niem ży cia aż po mę czeń stwo.  
Je ste śmy we zwan i do otwier a nia nas zych serc, by  
zro bić w nich miej sce dla osób, któ re nie pod zie la  
ją na szej wia ry, na szych war to ści, na szej kul tu ry.

W cent rum te go rod za ju spot ka nia niech znajd  
zie się współ ne za an ga żow a nie, w kult u rze szac  
un ku, tol e ranc ji, po jedn a nia i pok o ju, ale tak że  
współ prac y w ochron ie naj słabs zych, zwłaszcz za ko  
biet i dziec i, w prew en cji i w gwa rant o wan iu od po  
wiedn ie go ka ran ia win nych. Na le ży roz wi jać i  
uspraw niać na sze zdoln o ści twórc ze: przed staw iać  
alt er nat y wy, two rzyć hor y zont y, wy my ślać świat  
y nie moż liw e. Zdol ni do dzia łan ia jed noc ze śnie  
przejr zy stego i nios ą ce- go na dziej ę, bez złu dzeń i  
otwart e go na przy szłość, kryt ycz ne go i zas ad ni cze  
go, któ re wid zi rze czyw i stość i wy obra ża so bie  
przy szłość, mamy dziś być echem te go pa ra dok sal  
ne go sło wa, ja kim jest Ewan gel ia, kie dy gło si, że  
ostat ni bę dą pierws zy mi, smut ni są bło gos ław ie  
ni, a śmierć jest pok o nan a.

*W cod zien no ści ro dzi ny*

**80.** In au gu ru jąc Rok Życ ia Kon se kro wa ne go, pa  
pież Franc i szek celowo pod kre ślił: „Bło gos ław ię Pa



na za szczę śliw ą zbież ność Rok u Ży cia Kons e krow a ne go z Sy nod em o rod zi nie. Rod zi na i ży cie kon sek ro wa ne są po wo ła nia mi wnos zą cym i bo gact wo i ła skę dla wszystk ich, prze strzen ia mi hum a niz a cji w bu do wa niu re la cji ży cio wych, miej sca mi ewan ge li zacji. Mo że my po mag ać so bie naw za jem”<sup>135</sup>.

Ojc iec Świę ty przyp o mi na nam jescz ze, że ro dzi ny, któ re spo tyk a my na co dzień, „z ich twa rzam i, ich hi sto riam i, ze wszyst kim i ich skom pli ko wa ny mi spra wa mi, nie są prob le mem, lecz oka zją, jak ą daj e nam Bóg. Oka zją, któ ra rzu ca nam wy zwa nie do wzbu dzan ia kre atyw no ści mi syj nej, zdol nej ob jąć wszyst kie kon kret ne sy tu acje (...). Cho dzi nie tylk o o te [rod zi ny], któ re przy chod zą lub któ re spo ty ka my w pa ra fiach – to by ło by ła twe – ale o to, by móc dot rzeć do rod zin z nas zych osie dli, do tych [rodzin], któr e nie przy chod zą”. Nas za zdol ność do by cia blis ko nich i do odw a gi „nak a zu je nam wyjść z pier wot nych de kla ra cji, aby wejść w głąb puls u ją ceg o ser ca osied li, i w tej rzec zy wi sto ści za brać się ni czym rze mieśl nic y za nada wan ie for my prag nie niu Bo ga, a to mo gą ro bić tyl ko lu dzie

---

<sup>135</sup> Franciszek, List apostolski z okazji Roku Życia Konsekwacyjnego (21 XI 2014), III, 2, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s. 37.

wia ry, kó rzy nie za gra dzaj ą drog i dzia ła niu Duc ha i kó rzy brud zą so bie rę ce”<sup>136</sup>.

Pa weł i je go to war zy sze spo tka ją na swej drodze go ścin ną ro dzi nę Li dii, kó ra bę dzie to wa rzy szyć im swoj ą hojn o ści ą podc zas dłu giej wyprawy mi syj nej, oraz ro dzi nę straż nik a wię zien ia, kó ra sta nie się dla nich zna kiem go ścin no ści i so li dar no ści (por. Dz 16, 13-15. 25-34).

## Na gran i cach wy chow aw czych

**81.** Ko ściół jest wspól no tą opow ia daj ą cą, kó ra przy pom i na o mi ło ści Bog a w Je zu sie Chry stu sie. Opo wiad a nie to z istot y swej jest wy chow aw cze.

### *Ude rzen i Je go nau cza niem*

Ukaz y wa nie taj em nic y Chry stus a do tyc zy ca łeg o ży cia ludz kie go we wszyst kich je go sfe rach i ma na ce lu wpro wa dze nie każ deg o czło wie ka i ca ła go czło wiek a w now y spo sób byc ia i ży cia (Dz 22, 8-10). Utrwal o na trad y cja zac hod nia def i niow a ła proc es wy chow aw czy ja ko stopn io we prow a dze nie oso by w kie run ku peł nej sa mo rea li za cji. Ko ściół przy jął tę wiz ję z now ą int er pret a cją. Dłat

---

<sup>136</sup> Franciszek, Przemówienie na otwarcie kongresu Diecezji Rzymskiej, 16 czerwca 2016, 1.

e go misję Kościoła można po prostu nie obmyślać w kontekście gości pedagożycznych: *Dzieci i moi, oto ponowienie w bólach wasrozdę, aż Chrystus w was się ukształtuje* (Ga 4, 19).

Człowiek wie, że do strzeżenia wnętrza swojego życia wiały i pojmują je wymiar wychowawczy swojego człowieka. Powiada za niepropozycji chrześcijańskiej z doświadczeniem wychowawczym prowadzić do opracowania pewnej teorii pedagogicznej. Nie od teorii do życia, ale od życia do teorii.

Życie konsultowane w swych liczących formach byłoby czynnikami wychowawczym w ciągu dziejów ludzkich i kościelnych i jest wezwane, aby podążało dalej tą drogą, wykorzystując po myślenie i dialog ze światem. Nie możemy ograniczać na siebie obecności, wizji i misyjnej wyłączenie do pierwszego poziomu w ubóstwie, ale z odważą i po myślenie wołania muśmy towarzyszyć wypełnianiu zadań wychowawczych w Kościele i wi. Jest to wkład, jakiego nie możemy odmówić, ani w stosunku do życia kościelnego, ani w stosunku do społeczeństwa obywatelskiego.

**82.** Zadań wychowawczych przenikających całość naszą misję w ryfiku naszego społeczeństwa i przeżywania perferencji egzystencjalnych, tworzenia i udziału w nich po mocy, społeczeństwa i uścisłom

łos ier dzia. Chod zi o ukier un kow a nie w spo tka niu wy chow aw czym osob i stych his to rii wiar y; to war zy- sze nie i rozj a śnia nie drę czą cych wąt pli wo ści, cie ni i lę ków, któ re za trzym u ją w dro dze.

Je ste śmy we zwan i do nie zbywalnej wę drów ki wy cho waw czej, ja ką Ko ściół od by wał w świe cie, pat rząc z pok o rą uczniów na Je zu sa Mis trza: (...) *na uczał w ich sy na go gach, wy sła wia ny przez wszyst kich. (...) dzi wil i się peł nym ta ski sło wom, któ re płyn ę ły z ust Jeg o. (...) na uczał w szab at. Zdu mie wal i się Jeg o na uką, gdyż sło wo Jeg o by ło peł ne moc y* (Łk 4, 15. 22. 31-32). Każ de nas ze dzia ła nie na pol u mi syjn ym i diak o nij nym jest po twier dze niem lub za prze cze niem ak tu wy chow aw cze go: spo ty ka się z hi sto rią każ dej osob y, z wąt p li wo ściami i, wia rą, zmętn ie niem, pięknem. „Wy cho wy wać w sty lu Chry stu sa” – brzmi to jak pro roc kie za da nie, które po wie rza nam Ko ściół i które pol e ga na „*przyp o min a niu zam y słu Bo że go wo bec lu dzi i na słu žen iu mu*: za myśl ten zo stał ob ja wio ny w Pi śmie Świą tym, a moż na go też od kryć, śled ząc uważ nie zna ki opatrz no ściow e dzia ła nia Bo że go w dzie jach”<sup>137</sup>.

---

<sup>137</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 73, Pallottinum, Poznań 1996, s. 129.

## *Na per y fe riach kul tu row ych*

**83.** Służ ba na rzecz wie dzy, dia kon ia kul tu ry wzy wa nas do now e go i owocn e go dzie ła nada nia wie rze odp o wied ział no ści kult u row ej, w cel u oży wien ia, w form ie kry tycz nej i twórc zej, sta ro żytn e go i za wsze dia lek tyczn e go związ ku mię dzy wia rą a kul tu rą. Pod czas XII Kon gre ga cji Sy no du na te mat życ ia kons e krow a ne go Pet er Hans Ko lvenb ach, ów czes ny Prze ło żon y Ge ner al ny Je zu itów, w swoi m wy stą- pien iu stwier dzał, iż niek tó re osob y kon sek ro wan e „pod ej mu ją w szcze gól ny spos ób tę ekle zjaln ą mi sję przy po mi na nia kul tu rom o ich osta tecz nym ce lu, dzie ła jąc w sam ym ser cu kult ur, w ośrodk ach ba dań na uko wych i twórc zo ści ar tys tycz nej, w in styt u cjach akad e mick ich i w środk ach spo łączn e go prze kaz u”.

Adh or tac ja apo stols ka *Vit a con sec ra ta* podk re śli ła ten pos tu lat: „Pot rze ba uczestn ic twa w krzew ie niu kul tu ry, w dia lo gu mię dzy kul tu rą a wia rą, jest dziś szcze gól nie moc no od czuw a na w Ko ście le. Oso by kons e kro wa ne mu szą zda wać so bie spra wę, że ta pot rze ba jest wez wa niem skier o wa nym do nich”<sup>138</sup>. Przy po mi na my szcze gól nie o oso bach kon se kro wa nych i In styt u tach we zwan ych przez Du cha Świą te go, by sta ły się prze ka zi cie

---

<sup>138</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 98a; b, dz. cyt., s. 173.

la mi wiel kie go opo - wiad a nia wy cho wawc ze go  
w kult u rach współ cze snych. Za chę cam y, aby nie  
za nie dbyw ać zdoln o ści do pra cy wy cho waw czej,  
któ ra sta je się bie żą cą po trze bą w słab ej kul tur ze  
te raż niejs zo ści i fragm en tar y zmu; w fikc yj nych  
kons truk cjach przes trze ni wir tu aln ej, w nie po  
wstrzy ma nym stru mien iu tak zwa neg o *any thing  
go es*.

**84.** Na per y fe riach kul tur y żyć ie kon sek ro wa  
ne, kont y nuu jąc star o żytn ą i płodn ą *trad i tio* – w  
peł- nym szac un ku i sol i darn ym dia log u ze wszyst  
ki mi czynn i kam i kul tur o wym i – jest dziś wez wa  
ne do za an ga żow a nia się na dwóch fron tach: do  
świad czal nym i teor e tycz nym. Pierw szy za chę ca  
nas do prze ży wa nia na szeg o świad ec twa żyć ia  
według tradycji opo wia dan ia ewan ge licz ne go, co  
jest moż liw e w każ dym wie ku i w każ dym okre sie.  
Opo wiad anie to oży wia akt wy chow aw czy i wpro w  
a dza w ak tu al ność spot ka nia z Chry stus em.

Drug i wzy wa nas do głę bo kiej ref lek sji nad czło  
wiek iem współczes nym w kierunku in teg ral neg o  
hum a ni zmu. To pro roc kie wy zwan ie wy ma ga po  
święce nia mu int e lig en cji, pa sji, in tu icji, dóbr ma  
terial nych. Trzeb a, by dziś Ko ściół po sia dał kon teks  
ty, miej sca, for my wy chow a nia, któ re wspo mog ą  
głę bok ą woln ość osob y do wyk o nan ia ru chu bę  
dą ceg o odw rot no ścią [lus trza nym odb i ciem] ruc  
hu kul tur kon sumpc yj nych: ru chu ro dzą ce go.

*Na rzecz  
forma cyjnego przyjęcia*

**85.** Za chęć camy do odzyskiwania zdolności na ślad do wania Jezusa a Mi strza po przez po koroną służbę dla kultury i dla rozumu w stosunku do Prawdy i obejmująca wszystkie aspekty życia ludzkiego.

Obecnie za uważamy, że wiele osób dorosłych zresztą gniewało z propozycją no wania no wym po koloniom własnych racji i rezygnacją w wolności i odpowieździalności. Rozbudzenie na nowo ich niezbędnej odpowiedzialności wychowawczej ma znaczenie dla wszystkich obywateli obecności osób konkretnych.

Możemy również przemysleć na nowo na szkodliwie działającą ofertę o wanie miejsc i środowisk odniesienia i przynależności, konkretnych przestrzeni i współuczestnictwa w człożeństwie w obliczu nagłych, tak że dramatycznych, sytuacjach samotności i dezorientacji. Miejsca, które będą zdolne zaspokajać potrzeby przyjaźni, do świadczeń, konfrontacji, aby nie tylko dzieciom i młodzieży, ale także dorosłym pomagać wyjść z narcyzyzmu skoncentrowania się na samym sobie. Decydująco okazuje się za tym zwanym, by głosić człowiekowi i dziejejących zawsze koło niego samotności, dobrać no wienie o budującej relacji z Tajemnicą Boga, który objawia się jak o Miłość. Z tej perspektywy

wy wy pły wa dziś ko niecz ność twór czej pla now o  
ści, po szu ki wa nia i wy prób o wy wan ia no wych  
dróg.

Za chę cam y rów nież do zwróc e nia uwag i na  
mnogość kont ek stów wy cho wawc zych: wie lu  
punkt ów odn ie sie nia, przyn a leż no ści kult u row  
ych, spo so bów ży cia rod zin ne go, symb o li wy cho  
waw czych, na uk, źró deł wie dzy. Musimy umieć  
zauważać nowe oka zje wyc ho wawc ze i dusz pas ter  
skie, pow ią- zan ia, ja kie te zjaw i ska nios ą ze sob ą,  
i zro zu mieć, że wy mag a się od nas trudu  
poszukiwania no wych dróg jed no ści wyc ho wawc  
zej we wnętrz mnog o ści. Konieczne jest do tego uruc  
ho mien ie no wych pro fes jo naln ych po staw wy cho  
wawc zych, oprócz tych tra dy cyj nych, po nie waż ist  
nie je ry zyk o, że po ten cjał, ja ki ofe ru je zja wi sko  
plur a li za cji (mi granc i, przyr ost mniej szo ści kul tur  
o wych, mult i kul tur o wość pro gra mów szkoln ych,  
no we wy mog i w gło szen iu i kat e chez ie), nie zo  
stan ie spo żytk o wan y alb o zo stan ie wy kor zy stan  
y tyl ko na grunc ie pod staw o wych usług so cjal nych.  
Wspól not a ko ścieln a i sam o życ ie kon se krow a ne  
uznaj ą te now e po trze by, oprac o wu jąc no we zad  
a nia wy cho wawc ze.

*W miejs cach eku men icz nych*



## *i mię dzyr e li gijn ych*

**86.** Za chę cam y do odc zy tyw a nia zjaw i ska mig racji, któ re wym a ga od nas no wych ro dza jów wraź li wo ści i uwa gi dusz pa ster skiej od no śnie do eku me- ni zmu i dia lo gu mię dzy re li gij ne go. *Vi ta con se cra ta* dos tar cza bar dzo kon kret nych wska zó wek: współ uczestn i czen ie w *lect io di vin a*, udział we współn ej mod li twie, dial og przy jaź ni i mi ło ści, „serd ecz na go ścin ność oka zy wa na bra ciom i sio strom z róż nych wyz nań chrze ści jań skich, wzaj em ne poz na nie i wym ia na da rów, współ pra ca w pod ej mow a nych ra zem po słu gach i w świa dec twie – wszyst ko to są form y dia log u eku men icz neg o (...). W rzec zy wi sto ści ża den ln styt ut nie po wi nien się czuć zwol nio ny z obow iąz ku prac y dla tej spra wy”<sup>139</sup>.

Nie mniej sze wy mag a nia sta wia się nam na rzecz wspie ra nia dia lo gu mię dzyr e li gijn e go. Dwie dzied zi ny mog ą wska zyw ać, ja ka po win na być na sza czyn na odp o wiedź: „(...) współ na *tros ka o ludz kie życ ie*, któ ra wyr a ża się w rozm a itych for mach – od współ czu cia z cierpn ie niem fi zycz nym i du cho wym po dzia łał ność na rzecz spra wie dliw o ści, po koj u i ochron y rze czyw i sto ści stwor zo nej. W tych dzied zi nach przede wszystk im ln ty tu ty życ ia czyn neg o

---

<sup>139</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25 III 1996), 101, Pallottinum, Poznań 1996, s. 179-180.

po winn y dą żyć do por o zum ie nia z członk a mi in nych re li gii, na wią zu jąc z nim i «dia log dzieł», któ ry przy go tow u je dro gę do głębs zej wspól not y. Waż ną dzie dzin ą czyn nej wspól prac y z oso ba mi o róż nych tra dyc jach re li gijn ych jest też *działalność na rzecz god no ści ko biet y*. Cenn y wkład w dą że nie do równ o ści i wła ści wej wzaj em no ści mię dzy męż czy zną i ko bie tą mo gą wnieść zwłasz cza kon se kro wa ne kob ie ty<sup>140</sup>.

*W miejs cach  
Du cha Świą te go*

**87.** Zac hę cam y rów nież, by pow ra cać do star o żyt nych form życia mnichów, mniszek, zakonników, sióstr zakonnych, wszystk ich osób kon sek ro wan ych, z za miar em re ali zo wan ia al tern a tywn e go pro jek tu spo łe czeń stwa, two rze nia miejsc, w któ rych Ewan ge lia nad a je życiu sens i kie run ek, a żyw e świa dec two brat er stwa pro wa dzi do spo tkan ia z kul tu ra mi i nar o dam i.

Znak ewang e liczn ej no ści mo że objąć swym zasięgiem bar dziej roz leg łe struk tu ry ewan ge liz a cyj ne: miejs ca piel grzymk o we, czę sto zar zą dzan e lub ani mo wa ne przez oso by kon se kro wa ne, to miej sca naw ró cen ia i kon tem pla cji; klasz tor y to miejsca go ścinn o ści i dial o gu, otwar te na ekum e

---

<sup>140</sup> Tamże, 102, dz. cyt., s. 181-182.

nizm, a tak że na osob y nie wier zą ce, któr e czę sto tam odn aj du- ją sens życ ia. Życ ie kon sek ro wa ne, któr e daw niej umia ło two rzyć i prow a dzić dzie ła ins pi row a ne lo gi ką ewan ge licz ną, jest dzi siaj we zwa ne do ponownego prze my śle nia, wy my śle nia i stwo rze nia miejsc, gdzie bę dzie moż na od czyt y wać Ewang e lię w peł ni jej moż li wo ści, na tchnień i owo ców; gdzie bę- dzie moż na zob a czyć i dot knąć Bog a.

W pierws zym trzy dzies to le ciu XIX wiek u Lu igia Tin ca ni, za ło ży ciel ka za kon ne go in sty tu tu apo stol skie go, pis a ła: „Je dyn e, co mo gę zro bić dla moi ch bra ci w nas zym wspól nym po dą ża niu do peł ni dzie ięct wa Bo żeg o, to, w ostat ecz nym uję ciu, być wob ec nich ży ją cą mat e rią, w któr ej bę dą mog li od czyt ać urze czyw ist nion ą ideę, aby zgod nie z moi m prag nie niem sta ła się świa tłem i moc ą w ich dro dze. Wy cho wa nie mo że być tak in tens yw ne, jak praw dzi wa sztu ka i po ezja życ ia; mo gę ofia ro wać im tyl ko spój ność mo je go umy śłu, mo je go ser ca, moi ch czy nów, mo ich słów, tak jak ar tys ta ofe ruj e dzie ło, w któ re wło żył ży wy dreszcz swej sztu ki. Praw da bo wiem jest ta ka: czy nim y do bro wok ół sieb ie, je ste śmy wy chow aw ca mi tyl ko i wy łącz nie dzie ki swoj ej war to ści mor al nej, dzie ki si le na szych przek o nań, dzie ki rze czy wis to ści, czy li urze czy wistn ie niu się w nas na szeg o ide ału mor al neg o.

Dla te go je śli chcem y sta wać się wyc ho wawc a mi, mu sim y bar dziej trosz czyć się o to, by wzór, któ ry pod zi wiam y, był żyw y w nas niż w inn ych”<sup>141</sup>.

## W czas ie na dziei

*Tu jest Ko ściół*

**88.** Na stron ach wstępnych ni niejs ze go tek stu usłys ze li śmy obiet nic ę, ja ka roz brzmiew a w Dzie jach Apos tol skich: (...) *gdy Duch Świę ty zstą pi na was, otrzy ma cie Je go moc i bę dzie cie mo imi świad ka mi w Jer u za lem i w ca tej Jud ei, i w Sam a rii, i aż po krań ce ziem i* (Dz 1, 8). W sło wie świadk o wie Jez us umiesz cza swoj e ostat nie przes łan ie. Dla Apo sto łów byc ie świad kam i ozna cza, że to war zy szyl i Pa nu, uczest ni czyl i w Je go mę ce i zmar twychw sta niu.

W ich przy pad ku świad ec two nie jest owoc em oso bis tej de cy zji. To Bóg ich wy brał i po słał Du cha Świę te go, aby spra wił, że bę dą zdol ni czy nić rze czy, o ja kich sa mi nie mo gli na wet po my śleć: *Duch Prawd y, któ ry od Oj ca po cho dzi, On za świadc zy o mnie. Ale wy też świadc zy cie, bo je ste ście ze Mną od poc ząt ku* (J 15, 26b -27). Ewang e lis ta Jan mie rzy

---

<sup>141</sup> Luigia Tincani, *Lettere di formazione*, C. Broggi (red.), Ed. Studium, Roma 2009 (1923).

sło wa Mis trza we dług świad ec twa, jak ie uczni o wie miel i da wać o Nim w świec ie, mi mo lę ku nie któ rych, brak u pa mię ci inn ych, zdra dy moż li wej w każ dym mom en cie.

W hi sto rii nieustannie toczy się wal ka mię dzy ciem no ścią a świat łem (por J 1, 4-11) i w tej kon fron tac ji obec na jest taj em nic a od rzu ce nia, któ ra mo że dot y kać tak że najb liż szych Chrys tu sa, dlatego pro si On Ojc a: (...) *nie pro szę za świat em, ale za ty mi, któ r ych Mi da łeś* (J 17, 9). Kon tekst jest dra mat ycz ny, ale wielk i spo kój tchnie ze słów Jez u sa, któ r y wpraw dzie nie mil czy na te mat zła, ale też nie wy ra za po tę pien ia, za tros ka ny o swo ich, aby świa do mie i z ufn o ścią mo gli prze żyć to, co ich czek a.

**89.** Tak jak każ de stul e cie, tak że i nasz wiek jest czasem wal ki mię dzy świa tłem a ciemn o ścią. Czas em, w któ rym okre ślan e są na now o sto sunk i mię dzy nar o dam i, kul tur a mi, rel i giam i. Cza sem, w któ r ym ulic e roz szer za ją swe skrzy żo wan ia w przes trze nie, gdzie oso by mus zą być przy ję te al bo odr zu con e, tak że w spos ób gwał town y. Cza sem, w któ r ym z aroganc ką prze mo cą wy mag a się od chrze ści jan uza sad nie nia ich na dziei, a oso by kon se kro wa ne kon ty - nuują swoj ą hi sto rię świadk ów Świat ło ści. W zna ku mi ło ści *aż do koń ca* (por. J 13, 1) oso by kon sek ro wa ne da ły świad ec two o Chry stus ie Pa nu pop rzez dar ze swo je go żyć ia. Ty sią ce

są tych, którzy mu się li zejść do ka ta kumb z po wo du prze śła do wań ze stron y re žim ów to ta li tarn ych lub ugru po wań sto su ją cych prze moc; ktoś rym utrud nia no dzia łal ność mis yj ną, dzia ła nie na rzecz ubog ich, opie kę nad cho ry mi i zep chnię tym i na marg i nes; ktoś zy prze ży wa li i prze ży wa ją swo ją kon sek ra cję w przed tu żo nym i he roi cz nym cier pien iu, czę sto z przel a- niem wła snej krwi, w peł ni upodob nie ni do Pa na ukrzy żow a ne go. Pew na sio stra mi sjo nar ka pi sze: „Jes tem już u pro gu osiem dzie sią te go rok u życ ia. Kied y ostat nio wróc i ła m do Włoch, prze ło żon e nie by ły pew ne, czy pow in ny mi poz wo lić ponownie wyj e chać. Pew neg o dnia pod czas ad or a cji mo dli ła m się: «Je zu, niech się dziej e wo ła Two ja; a jednak Ty wiesz, że prag nę znów wy je chać». Do tar ły do mnie bar dzo wy raź nie ta kie oto sło wa: «Olg o, czy są dzisz, że to ty zbaw isz Afry kę? Afryk a jest moj a. Mi mo wszyst ko jed nak je stem za dow o lon y, że wy jeż dzasz: ‘Idź i odd aj ży cie!’». Od tamt ej po ry już się nie wa ha ła m”<sup>142</sup>.

Świa dect wo aż do prze ła nia krwi jest cen nym zna kiem chrze ścij ań skiej nad ziei: szcze góln ą chwa łą dla Ko ścio ła. „Chcę tyl ko mieć miejs ce u stóp Je zus a. Chcę, aby moj e życ ie, mój cha rakt er, mo je czyn y przem a wia ły za mnie i mów i ły, że na śła du ję Jez u sa Chry stus a. To pra gnien ie jest we mnie tak sil ne,

---

<sup>142</sup> Z niepublikowanych pism Olgi Raschiatti (Montecchio Maggiore, 22 sierpnia 1931 – Kamenge, 7 września 2014), misjonarki Maryi, zamordowanej w Burundi.

że uważała bym się za uprzywilejowaną, gdy by – w tym momencie i w tej chwili, aby poмагаć potrzebującym, ubogim, prześladowanym chrześcijanom z Pakistanu – Jezus chciał przyjmując ofiarę z mojej strony. Chcę żyć dla Chrystusa i dla Niego o chęć umrzeć. Nie czuję żadnego strachu w tym kraju”<sup>143</sup>.

Wśród męczenników chrześcijańskich osobą konsekrowaną przez Pana Jezusa, który za pośrednictwem Chrystusa, który powiedział, że Jezus uczniowie będą przesłać do was. Życie konsekrowane i rzeczywiście męczeństwa wskazuje nam, „gdzie znajduje się Kościół”<sup>144</sup>.

### *Marzyć po chrześcijańsku*

**90.** Przesła nie końców, jak po prostu wiemy nam do świadectwa i pragnienia uczestników *Tygodnia życia w komunii* na zakończenie Roku Życia Konsekrowanego, zachęca do odwołania się w na dzień do bro, które go bra ku je i które jest krucho za równo we współczesnych kulturach, jak

---

<sup>143</sup> Por. Clement Shahbaz Bhatti, *Cristiani in Pakistan. Nelle prove la speranza*, Marcianum Press, Venezia 2008.

<sup>144</sup> Por. Joseph Ratzinger, *Perché siamo ancora nella Chiesa*, Rizzoli, Milano 2008, s. 26.

i wśród nas. Po trze buj e my ożyw ie nia teo lo gal ne go uza sad nie nia nas zej na dziei, aby mo gła zam iesz kać w Ko ściel e.

Wi zja na dziei jest stwór cza, z ra do ścią włą cza się w to, cze go dok o nuj e dzi siaj Duch Świą ty. Pew na sios tra za konn a opo wiad a: „Te raz wrac am do Bu rund i, w moi m wie ku i z moj ą słab ą i ogra ni czon ą kond y cją fi zycz ną, któ ra nie po zwal a mi już bie gać dzień i noc tak jak kied yś. Z prze kon a niem mog ę jed nak pow ie dzieć, że za wsze żyw e są we mnie za pał i prag nie nie, by być wiern ą mi ło ści Jez u sa, któ ra dla mnie konk re tyz u je się w mi sji. Mi sja pom a ga mi po wie dzieć w sła bo ści: «Je zu, spojrz, to gest mi ło ści dla Cie bie»”<sup>145</sup>.

Przy ję cie Du cha Świą te go czy ni nas zdol ny mi do krea tyw no ści i odw a gi, kied y prze ży wam y na szą *se que la Chri sti* w inn ych kon teks tach kul tur o wych i w no wych pa ra dygm a tach an tro pol o gicz nych: „Mu sim y pie lę gnow ać w so bie spoj rze nie peł ne sym pat ii, sza cun ku, uzna nia dla wa lor ów kul tur i tra dy cji, któ re spo tyk a my; po mi mo zło żo nej i konf lik to wej sy tua cji państw [re gion u] Wiel kich Jez ior, wy daj e mi się, jak bym wy czuw a ła obec ność Król e stwa mi ło ści, któ re jest w bud o wie, któ re wzra sta jak zia ren ko gor czy cy Je zu sa obec ne

---

<sup>145</sup> Z niepublikowanych pism Lucii Pulici (Desio, 8 września 1939 – Kamenge, 7 września 2014), misjonarki Maryi, zamordowanej w Burundi.



go, da neg o wszyst kim. W tym punkc ie mo jej dro gi kon tyn u uję mo ją pos tu gę dla bra ci afry kań skich, star a jąc się żyć z mi ło ścią, pros to tą i ra do ścią”<sup>146</sup>.

Umiejm y to war zy szyć w nad ziei ku przy szło ści now ym po ko len iom, ufa jąc *wczes nym desz czom i desz czom póź nym* (por. Oz 6, 3), aby młod e oso by kon- se kro wa ne by ły ge nial ny mi i ory gi nal ny mi pro ta go nis ta mi odnowionego dzieła w woln o ści Du cha.

**91.** Nad zie ja jest chrze ści jań skim ma rze niem, kó re oży wia i oświe ca żyć ie w Ko ście le: „Mi tu ję praw dę, kó ra jest jak świa tło; spra wie dliw ość, kó ra jest zas ad nic zym aspek tem mi ło ści; lub ię mó wić wszyst kim, jak się da na rzecz przed sta wia: do brze o dob ru i źle o złu; bez wyr a chow a nia, z jed y ną kal kul a cją, o ja kiej mó wi Ewan ge lia: czy nić dob ro, po nie waż jest do brem. O kon sek wen cje do bra uczy- nio neg o za troszc zy się do bry Bóg”<sup>147</sup>. „Mo je po wo ła nie jest jed no je dy ne, po wied ział bym strukt u ral ne: naw et ze wszyst ki mi bra kam i i nie god zi wo ściam i, ja kich tyl ko chceć, je stem, za spra

---

<sup>146</sup> Z niepublikowanych pism Bernadette Boggian (Ospedaletto Euganeo, 17 marca 1935 – Kamenge, 8 września 2014), misjonarki Maryi, zamordowanej w Burundi.

<sup>147</sup> Giorgio La Pira, „*Discorso del 24 settembre 1954*” al *Consiglio Comunale di Firenze*, w: Angelo Scivoletto, *Giorgio La Pira*, Studium, Roma 2003, s. 159.

wą ła ski Pa na, świad kiem Ewan ge lii: *bę dziec ie mo imi świadk a mi*<sup>148</sup>. Gior gio La Pir a kon tyn u uje, pi sząc do pewn ej ko biet y kon sek ro wan ej, swo jej przyj a ció ł ki: „Czci g odna Mat ko, czy je stem tro chę ma rzy cie lem? Mo że.

Ale ca łe chrze ścij ań stwo jest mar ze niem: przes łod kim ma rze niem o Bo gu, któ ry sta ł się cz łow ie kiem, aby cz ło wiek sta ł się Bo giem! Sko ro to ma rze nie jest rea l ne – i to w jak iej rze czyw i sto ści – dla czeg o nie by ły by re al ne in ne ma rze nia, któ re są z nim za sad nic zo po wią zan e? Ale wy daj e mi się, że te nie są marzen ia mi; to się na zyw a cno ta chrze ścij ań ska, to się na zyw a na dzie ja<sup>149</sup>. Wicz ność, ne gow a na przez te raż niej sze kul tu ry, rozw i ja swój wy miar w świe cie tak że po przez uza sadn ie nie na szej na dziei.

### **Bądź po zdro wio na, Dzie wi co z Wicz zer nik a**

---

<sup>148</sup> Giorgio La Pira, *Lettera del 27 novembre 1953*, w: *Caro Giorgio... Caro Amintore... 25 anni di storia nel carteggio La Pira-Fanfani*, S. Selmi i S. Nerozzi (red.), Polistampa, Firenze 2003, s. 190-195.

<sup>149</sup> Giorgio La Pira, *La preghiera, forza motrice della storia: lettere ai monasteri femminili di vita contemplativa*, V. Peri (red.), Città Nuova, Roma 2007, s. 64.

**92.** Mat ka Je zu sa i Apos to ło wie zjed no cze ni na mod li twie p re zent u ją rod zą cy się Ko ściół jak o god ny po dzi wu przy kład jed no ści i mod li twy. W atmos fe rze ocze ki wa nia, ja ka pa nuje w Wie czer ni ku po Wnieb o wstą pien iu, Ma ry ja błag a o dar Du cha Świą te go. Pięć dzie siąt nic a jest tak że owo cem nie ustan nej mo dlit wy Dzie wi cy, mod li twy, któr ą Par a klet przyj mu je, po nie waż jest ona wy raz em ma cie- rzyń skiej mi ło ści Maryi do uczniów. „Duch Świą ty udzie la Jej i obecn ym peł ni swo ich da rów i do ko nuje w nich głę bok iej prze mian y, aby mo gli szer zyc Do brą No wi nę. Mat ka Chry stus a i uczenio wie otrzym u ją no wą moc i now y apo stols ki za pał, któ ry ma słu zyc wzro stow i Ko ściół”<sup>150</sup>.

Mię dzy Zwia stow a niem a Ze sła niem Du cha Świą te go roz po ście ra się płodn ość, jak ą Duch daj e Mar yi: „(...) w ekon o mii łas ki, spra wow a nej pod dzia ła niem Du cha Świą te go, za cho dzi szcze gól na od po wiedn iosc po mię dzy mo men tem Wcie le nia Sło wa a mom en tem na rod zin Ko ściół. Oso bą, któr ą łą czy te dwa mom en ty, jest Mar y ja: *Ma ry ja w Na za rec ie – i – Ma ry ja w Wie czer ni ku Zie lon ych Świą t*. W obu wy pad kach Jej obec ność w

---

<sup>150</sup> Jan Paweł II, Audycja generalna, 28 maja 1997, „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 8-9/1997, s. 46.

spo sób dysk ret ny, a równ o cze śnie wy mow ny –  
uka zu je drog ę «nar o dzin z Du cha»<sup>151</sup>.

Niech tak się sta nie i nam: od *chodź i pójdź za Mną*  
po man dat *idź cie i gło ście*. Od przy ję cia po wo ła  
nia po mis yj ną płodn ość. Na no wych dro gach Du  
cha Świę te go.

*Oj cze, któ ry wyl a łoś  
da ry Two jeg o Du cha na bło gos ła wio ną  
Dzie wic ę mo dlą cą się z Apo sto ła mi w Wie  
czar ni ku, spraw, aby Ko ściół trwał  
jedn o myśl n y i zjedn o czon y na mo dli  
twie, aby na sta ła wieczn a Pięć dzies  
iątn i ca, a świę ty ogień straw ił każ de  
zło, usu nął niec zy sto ści, sam ot no ści  
i pa lą ce smut ki.*

*Oj cze świę ty,  
wy słuc haj mo dlit wy, któ rą Twój do bry  
Duch wkła da w ser ce i usta ufaj ących To  
bie: uwoln ij nas od cię ża ru grze chu,  
zas mu ca ją ceg o i gas zą ceg o Du cha,  
kór y zstą pił na Dziej i cę i zo stał udzie  
lo ny [w Wic zer ni  
ku, a Ko ściół niech za wsze ja śniej e no*

---

<sup>151</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25 III 1987), 24;  
por. Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus* (2 II 1974),  
28.

*wym i owo ca mi świę to ści i ła ski, aby  
nieść świa tu ra dos ną no win ę o zbaw ie  
niu.*

Wat y kan, 29 czerw ca 2016

Uroc zy stość świę tych Apo sto łów Piot ra i Paw ła

*Jo ão Braz Kard. de Aviz*

Pref ekt

✠ *Abp José Rodrígu ez Car ball o OFM*

Arcybiskup Se kre tarz

## *Do refleksji*

### **93. Pro wok a cje pa pie ła Fran ciszka**

- Czy na sze po sług i, na sze dzie ła, na sze obec no ści, od po wia da ją na to, do cze go we zwał Duch Święty na szych za ło ży cie li, czy są ade kwatn e, by osią gnąć ich cel e w spo ła czeń stwie i współ czes nym Ko ści e? Czy coś mu si my zmien ić? Czy mam y tę sam ą żarl i w ą mi łość do na sze go lu du, czy je ste śmy bli sko nie go, dziel ąc je go ra do ści i smut ki, tak aby w peł ni ro zu mieć po trzeb y i móc wnieść nasz wkład, że by na nie od po wie dzieć?<sup>152</sup>
- „Kim jest Je zus dla lu dzi na szych cza sów?”. (...) Świat pot rze buj e bar dziej niż kied y kol wiek

---

<sup>152</sup> Franciszek, List apostołski z okazji Roku Życia Konsekrowanego (21 XI 2014), 2, Wydawnictwo M, Kraków 2014, s. 19.

Chry stu sa, Je go zba wie nia, Je go mi ło ści mi ło sier nej. Wie le osób od czuw a pust kę wo kół sieb ie i w sob ie, (...) in ne żyj ą w nie pok o ju i nie pew no ści z po wo du bie dy i kon flik tów. Wszy scy po trze buj e my wła ści wych odp o wie dzi na nas ze naj głębs ze kon kretn e py tan ia. W Chry tu sie i tylk o w Nim moż na znal eźć praw dzi wy po kój i speł nie nie wszel kich dą żeń ludz kich. Je zus zna ludz kie ser ce jak nikt in ny. Dla te go mo że je uzdro wić, da jąc mu życ ie i poc ie szen ie<sup>153</sup>.

- (...) za py tajm y się: czy na sza wiar a jest owoc na? Czy przy nos i do bre uczyn ki? Czy jest ra czej ja łow a, a za tem bar dziej mar twa niż ży wa? Czy sta ję się bliż nim czy po pro stu przec ho dzę obok? Czy je stem jed nym z tych, któ rzy se gre guj ą lud zi we dle wła s ne go upodo ban ia? Te py ta nia do brze jest so bie za da wać czę sto, po niew aż na kon iec bę dzie my są dzen i z dzieł mi łoś ier dzia: Pan bę dzie mógł nam po wie dzieć: „Czy pa mię tasz tam to zda rzen ie na dro dze z Je roz o li my do Je ry cha? Tym czło wie kiem na wpół żyw ym by łem Ja. Czy pa mię tasz? Tym głodn ym dziec kiem by łem Ja. Czy

---

<sup>153</sup> Franciszek, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 19 czerwca 2016.

pamiętasz? Tym mig ran tem, który e go wie lu  
chciało wyrzucić, byłem Ja. Ty miśa motny mi  
dziadkami, pozo stawio ny mi w domach opiek  
i, byłem Ja. Tymśa motnym cho rym  
w szpitalu, do który e go nikt nie przycho dzi, był  
łem Ja”<sup>154</sup>.

- (...) dar, jaki daje Jezus, to pełnia życia dla  
zgodnia łęgo człowieka. Jezus zaś po jakimś  
tylko głód materialny, ale ten najgłębszy, głód  
sensu życia, głód Boga. W obliczu cierpienia,  
są - motno ści, ubóstwa i trudności tak wielu  
ludzi, coż możemy uczyć? Na rękani  
nie czego o nie rozwiązujemy, ale możemy za ofe  
rować to niewiele, co mamy, jak chłopiec z  
Ewangelii. (...) Któż z nas nie ma swoich „pię  
ciu chlebów i dwóch ryb”? Wszyscy je mamy!  
Jeśli jesteśmy go to wi, aby umieścić je w rę  
kach Pana, wystarczą one, aby w świecie było  
trochę więcej miłości, pokój, sprawie dli wo  
ści i radości<sup>155</sup>.
- Co oznacza dla naszych wspólnot i dla każdego  
z nas należeć do Kościoła, który jest po  
wszechny i apostołski? Przede wszystkim ozna

---

<sup>154</sup> Franciszek, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 10  
lipca 2016.

<sup>155</sup> Franciszek, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 26  
lipca 2015.



- cza, że trze ba wziąć so bie do serc a zba wie nie ca tej ludzk o ści, nie czuć się obojętnym czy nie ma ją cym nic wspólne go z lo sem bardz o wie lu na szych braci, ale być na nich otwar tym i soli darn ym z nimi. Ozna cza to pon ad to mieć po -

czuc ie peł ni, kom pletn o ści, har mo nii życia chrze - ścij ań skie go, odr zu cają c za wsze po staw y stron ni cze, jedn o stronn e, któ re po wod u ją, że za myk a my się w so bie. (...) I w tym miej scu chciał bym wspo mnieć her oicz ne życie tak liczn ych, bar dzo liczn ych mi sjon a rzy mi sjo nar ek, któ rzy opu ści li swo ją oj czyz nę, aby iść gło sić Ewang e lię w inn ych kra jach, na inn ych kont y nen tach. Mó wił mi pe wien bra zyl ij ski kar dyn ał, któ ry du żo prac u je w Ama zo nii, że kie dy uda je się do ja kie goś miejs ca, do ja kiejs wio ski czy mias ta w Ama zon ii, za wsze idzie na cmen tarz i tam wi dzi gro by tych mi sjo na rzy, ka pła n ów, bra ci, sióstr, któ rzy wy je cha li, by gło sić Ewan ge lię: apo sto łów. I my śli sob ie: oni wszy scy mo gą być ka no ni zo wa ni już te raz, poz o sta wi li wszyst ko, że by gło sić Je zu sa Chry stu sa<sup>156</sup>.

---

<sup>156</sup> Franciszek, Audiencja generalna, Plac św. Piotra, 17 września 2014.

- Ewang e liz o wan ie ubo gich: oto wła śnie mi sja Jez u sa, zgod nie z tym co mów i Łuk asz; jest to tak że mis ja Ko ścio ła i każ de go ochrzczono g o w Ko ściel e. By cie chrze ści ja nin em i by cie mi sjo na rzem to to sa mo. Głos ze nie Ewang el ii słow em, a jesz cze wcze śniej życ iem, jest głów nym cel em wspól no ty chrze ścij ań skiej i każ de go jej człon ka. (...) Je zus kie ru je Do brą No - win ę do wszystk ich, ni kog o nie wy kluc za jąc, a wręcz uprzyw i le jo wu je tych, któr zy są najd a lej, cier pią cych, chor ych, od rzu con ych przez spo łe czeń stwo. Po staw my sob ie jed nak pyt a nie: co ozna cza ewang e li zo wan ie ubo gich? Oznac za przede wszyst kim zbli że nie się do nich, oznac za po sia da nie ra do ści słu że nia im, wyz wo len ia ich z ucis ku, a to wszyst ko w imię Chrys tu sa i z Duc hem Chry stus a, po niew aż to On jest Ewang e lią Bo ga, Mi łos ier dziem Bog a, wyz wo len iem Bo ga. To On „stał się ubog im, aby nas ubóś twem swo im ubo gac ić”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Franciszek, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 24 stycznia 2016.

## *Aneks do wydania polskiego*

W niniejszym wydaniu wykazujemy następujące źródła polskojęzyczne do stepów na stronach internetowych [do stepów: 19 września 2016 – 3 stycznia 2017]:

### **Państwo VI**

1. Au dienc ja ge ne raln a, 12 lu te go 1969, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel\\_vi/audiencje/ag\\_12021969.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/audiencje/ag_12021969.html)
2. Przemówienie do Świętego Kościoła Karoliny, 22 czerwca 1973, cyt. za: tenże, *Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi**, 3,

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel\\_vi/adhor\\_tacje/evang\\_e\\_lii\\_nuntiani.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/adhor_tacje/evang_e_lii_nuntiani.html)

3. En cyklika *Popolorum progressio* (26 III 1967), [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel\\_vi/en\\_cykliki/popolorum\\_progressio\\_26031967.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/en_cykliki/popolorum_progressio_26031967.html)
4. Adhortacja apostołska *Evangeliuntiani* (8 XII 1975), [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel\\_vi/adhortacja/evangeliuntiani.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pawel_vi/adhortacja/evangeliuntiani.html)

5. List apo stol ski *Octog e si ma Ad ven iens* (14 V 1971), <http://www.mop.pl/doc/html/en cy kli ki/Octo ge si ma%20ad ve niens.htm>

### **Jan Pa weł II**

1. Ad hor ta cja apo stol ska *Ca tec he si tra den dae* (16 X 1979), [http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan\\_pa wel\\_ii/ad hor ta cje/ca tec he si.html](http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan_pa wel_ii/ad hor ta cje/ca tec he si.html)
2. Enc y klik a *Red emp tor hom i nis* (4 III 1979), [http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan\\_pa wel\\_ii/en cyk li ki/r\\_ho mi nis.html](http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan_pa wel_ii/en cyk li ki/r_ho mi nis.html)
3. List apos tol ski *Orien tal e Lu men* (2 V 1995), [http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan\\_pa wel\\_ii/li sty/orien ta le\\_lu men\\_02051995.html](http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan_pa wel_ii/li sty/orien ta le_lu men_02051995.html)
4. Enc y kli ka *Re demp to ris mis sio* (7 XII 1990), [http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan\\_pa wel\\_ii/en cyk li ki/r\\_mis sio\\_2.html#m5](http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan_pa wel_ii/en cyk li ki/r_mis sio_2.html#m5)
5. Enc y kli ka *Sol li ci tud o rei so cial is* (30 XII 1987), [http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan\\_pa\\_wel\\_ii/en cyk li ki/soll i ci tud o.html](http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan_pa_wel_ii/en cyk li ki/soll i ci tud o.html)
6. Enc y kli ka *Re demp to ris Mat er* (25 III 1987), [http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan\\_pa\\_wel\\_ii/en cyk li ki/r\\_ma ter\\_1.html](http://www.opoka.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/jan_pa_wel_ii/en cyk li ki/r_ma ter_1.html)

### **Ben e dykt XVI**

1. Rozw a żan ie na rozp o czę cie I kon greg a cji ge ne ral nej XIII Zwyc zaj neg o Zgro mad ze nia Ogóln e go Sy nod u Bi skup ów, 8 paź dziern i ka 2012, <http://www.opok>

a.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\_xvi/modlitwy/synod-rozw\_08102012.html

2. Homilia pod czas Mszy świętej na zakończenie XIII Zjazdu z Gromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, 28 października 2012, [http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/homilies/2012/documents/hf\\_ben-xvi\\_hom\\_20121028\\_conclusion\\_synodo.html](http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/homilies/2012/documents/hf_ben-xvi_hom_20121028_conclusion_synodo.html)
3. Homilia podczas podróży apostolskiej do Portugalii z okazji 10. rocznicy beatyfikacji Hiacynty i Franciszka, państwa z Fatimy, Portugalia, 4 maja 2010, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/homilie/porlugalia\\_por\\_14052010.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/porlugalia_por_14052010.html)
4. Audyencja generalna, 10 października 2012, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/audyencje/ag\\_10102012.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audyencje/ag_10102012.html)
5. Homilia pod czas Mszy świętej w święto Ofiarowania Pańskiego, XVII Światowy Dzień Życia Konsekracja, 2 lutego 2013, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/homilie/ofiarowanienie\\_02022013.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/ofiarowanienie_02022013.html)
6. List apostolski w formie „motu proprio” *Ubi cum que et semper* (Casel Gandolfo, 21 IX 2010), [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/motuubi\\_cum\\_que\\_21092010.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/motuubi_cum_que_21092010.html)
7. Encyklika *Spe Salvi* (30 XI 2007), [http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf\\_ben-xvi\\_enc\\_20071130\\_spe-salvi.html](http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/encyclicals/documents/hf_ben-xvi_enc_20071130_spe-salvi.html)

**Franciszek**

1. Rozw a żan ie przed mo dli twą Anioł Pań ski, 21 lip ca 2013, <http://pa.piez.wia.ra.pl/doc/1636580>. Mo - dli twa -i -dzia lan ie -w -zy ciu -chrze scij an skim
2. Hom i lia podc zas Mszy świę tej w uroc zy stość Obj a wie nia Pań skie go, 6 stycz nia 2016, <http://pa.piez.wia.ra.pl/doc/2912598>. Po wol a niem -Kos cio la -jest -mis ja
3. Aud ien cja ge ne raln a, Rzym, 1 paź dziern i ka 2014, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/audiencje/ag\\_01102014.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/audiencje/ag_01102014.html)
4. Prze mów ie nie do uczest nik ów III Świat o we go Kon gre su Ru chów Ko ściel nych i Now ych Wspól not, 22 lis to pad a 2014, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/przemowieniaru chy\\_22112014.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowieniaru chy_22112014.html)
5. Czuw a nie mod li tewn e z okaz ji dnia ru chów, no wych wspól not i stow a rzys zeń ko ściel nych. „Ko ściół wy cho dzi na prze ciw wszyst kim”, 18 ma ja 2013, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/przemowieniaczuwaniem\\_16052013.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowieniaczuwaniem_16052013.html)
6. An to nio Spa da ro, „Obudź cie świat!”, Roz mo wa Pap ie ża Fran cisz ka z prze ło żon y mi gen e raln y mi za ko nów mę skich, opu bli kow a na w „La Civiltà Catt o li ca”, 165 (2014/I), <http://www.deon.pl/reliigia/serwis-papieski/do-kumenty/przemowieniapieskie/art,39,obudzcieswiat.html>
7. Rozw a żan ie przed mod li twą Anioł Pań ski, 19 czerwca 2016, <http://pa.piez.wia.ra.pl/doc/3244810>. Speln ie nie -pra gnien -Tyl ko -w -Chrystu sie/2

8. Rozważanie przedmodlitwą Anioł Pański, 10 lipca 2016, <http://papież.wiarapl/doc/3283400>. Niech -po sta wa -mil o siern e go -Sam a ryt a nin a -bedzie -świad ec twem -wiar y
9. Rozważanie przedmodlitwą Anioł Pański, 26 lipca 2015, <http://papież.wiarapl/doc/2605643>. Franciszek -jak o -pierws zy -zar e jes tro wal -sie -na -SDM/2
10. Audyencja generalna, Plac św. Piotra, 17 września 2014, [https://w2.va ti can.va/con tent/fran ce sco/pl/aud ien ces/2014/doc u ments/pap a -franc e sco\\_20140917\\_udien za -gen e ral e.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/audien ces/2014/doc u ments/pap a -franc e sco_20140917_udien za -gen e ral e.html)

### Inne

1. Synod Biskupów, XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Słowo Boże w życiu i misji Kościoła* (Watykan 2008), [http://www.vat i can.va/rom an\\_cu ria/ syn od/do cu ments/rc\\_syn od\\_doc\\_20080511\\_in str la bor -xii -as semb ly\\_pl.html](http://www.vatican.va/roman_curia/synod/docu ments/rc_syn od_doc_20080511_in str la bor -xii -as semb ly_pl.html)
2. O. Peter-Hans Kolvenbach SJ, Przetłumaczenie „Twórcy kultury”. Wypowiedź w trakcie Synodu, Rzym, 10 października 1994, XII Kongregacja Synodu, [http://www. zy cie za kon ne.pl/do ku men ty/ko sciol/syn od -bi sku pow -o -zyc iu -kons e krow a nym -1994r/syn od1994 -wyp o wie dzi/o -pet er -hans -kol ven bach -sj -twor cy -k ul tur y -52611/](http://www.zy cie za kon ne.pl/do ku men ty/ko sciol/syn od -bi sku pow -o -zyc iu -kons e krow a nym -1994r/syn od1994 -wyp o wie dzi/o -pet er -hans -kol ven bach -sj -twor cy -k ul tur y -52611/)
3. Kongregacja do spraw Innych Tułów Życia Konsultowana go i Słowa rzyśczeń Życia Apostolskiego, *Życie*



*bra ter skie we wspól no cie. „Con greg a vit nos in unum Chri sti amor”* (2 II 1994), <http://www.zy cie za kon ne.pl/1994-02-04-in strukc ja -zy cie -brat er skie -we -wspol noc ie -%C2%ABcongregavit-nos -in -unum -c hris ti -amor%C2%BB-20916/>

4. Kong re ga cja Nau ki Wia ry, List *Iuv e ne scit Ec c le sia* do Bis ku pów Ko ścio ła kat o lic kieg o na tem at re lacji mię dzy da ra mi hie rar chicz ny mi a cha ry zma tycz ny mi dla życ ia i mis ji Ko ścio ła (15 V 2016), <http:// epis ko pat.pl/rel a cja -mied zy -da ra mi -hie rar chicz ny mi -a -char y zmat ycz ny mi -list -kong re gac ji -na uki -wiar y/>

## *Spis treści*

<i>Drodzy bracia i siostry</i> . . . . .	7
Wstęp . . . . .	11
Zamieszkajmy w świecie . . . . .	13
Aż po krańce ziemi . . . . .	23
Wstuchując się . . . . .	25
Pośnani, by głosić . . . . .	29
Zjednoczeni, aby głosić . . . . .	41
Kościół wychodzący . . . . .	49
Wstuchując się . . . . .	51
protagonistą misji . . . . .	54
„Nie możemy pozostawić spraw takimi, jakimi są . . . . .	70
Za bramą . . . . .	83
Wstuchując się . . . . .	85
W myśli, która rodzi	

i przemienia . . . . .	92	Z peryferiami w sercu . . . . .	
. . . . .	106	Na granicach wychowawczych . . . . .	
. . . . .	116	W czasie nadziei . . . . .	
125			
		Bądź pozdrowiona, Dziewico z Wieczernika . . . . .	131
Do refleksji . . . . .	135		
		Prowokacje papieża Franciszka . . . . .	135
<i>Aneks do wydania polskiego . . . . .</i>	<i>141</i>		